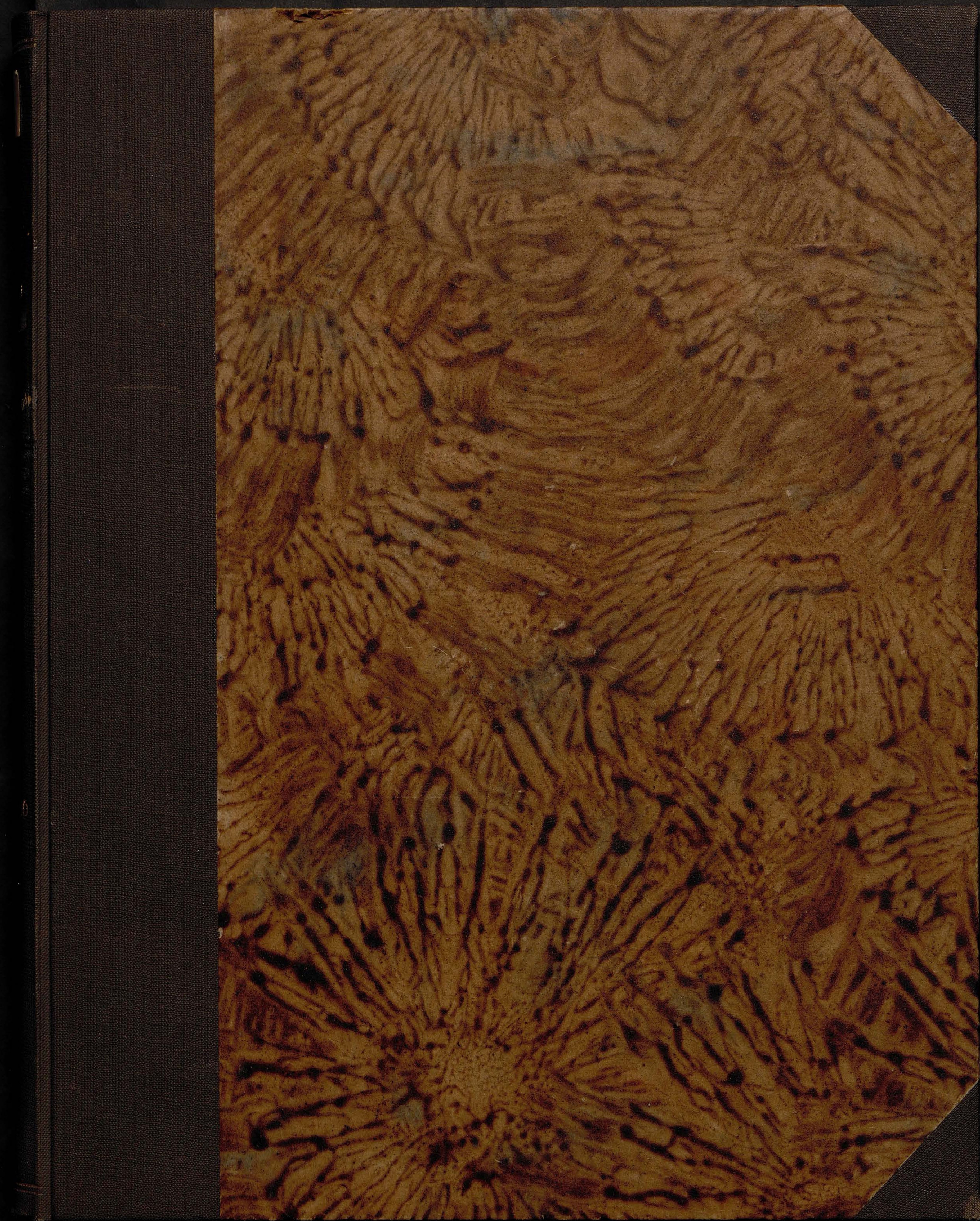
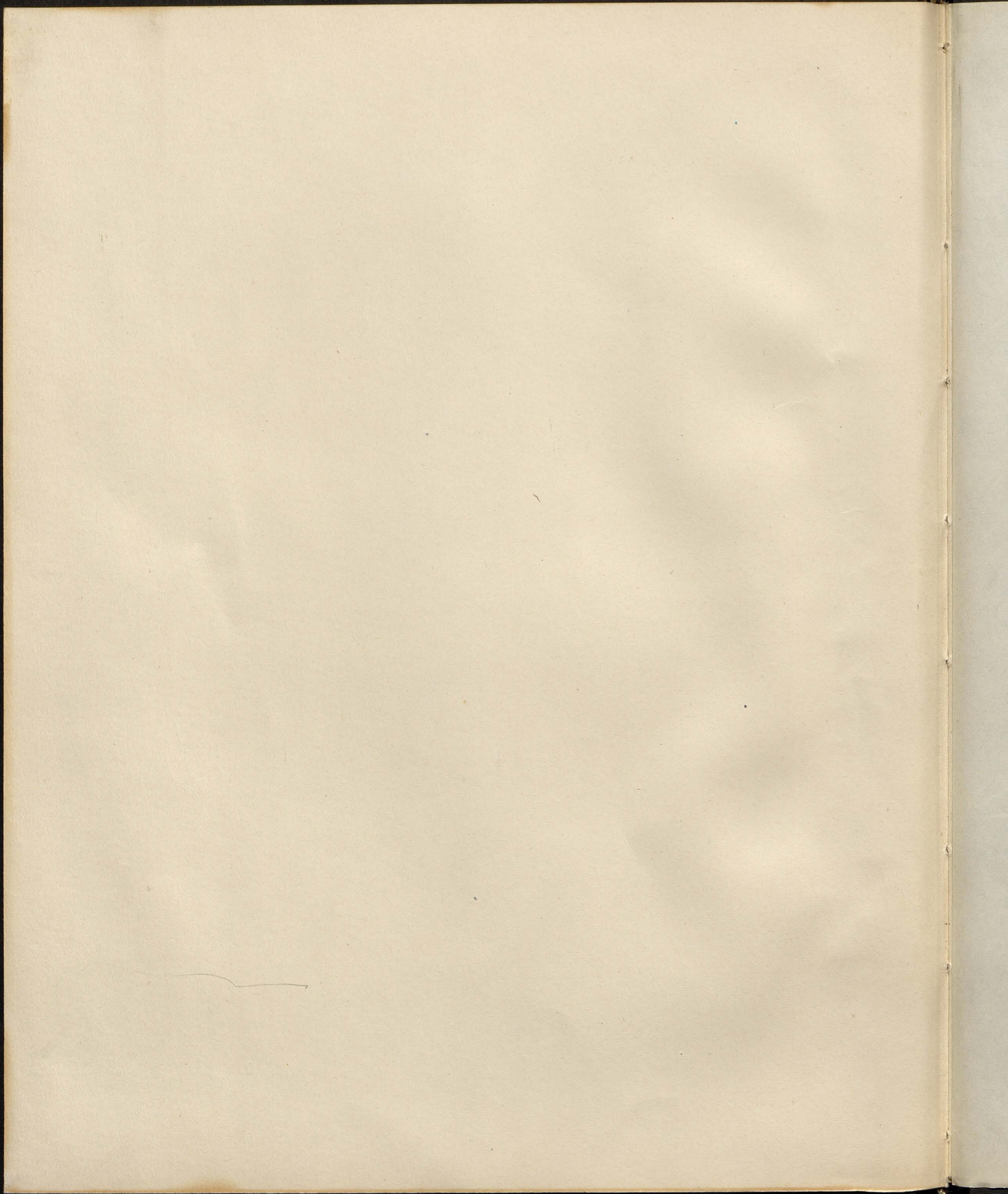




Poemat mój osnowany jest na tle nieco mistycznem niewyraźnym
z tej na pierworodnej wiedzy – na przeczuciu czy zapamiętaniu człowieka
innego gdzieś żywota. Pod grą na pozór fantazyi tkwi w tem
straszliwe znaczenie. Prawda bezwzględna bowiem wieść stara – nie-
mylna jak rachunek i dziwna jak mara. I niewątpliwie jest
że tak jakiemś okolica naszego bytu, pełna cudów i tajemnic, skąd
dzieje ludzkie i dzieje człowieka, niby od systematu słonecznego
Ducha, jak mnogie koła rozcinają się od jednej wielkiej środka
okolica par excellence poetyczna. Błękitna astralna promienieje
ca się na wsze strony Kraju Boga. Metafizyka! Marze-
nia! ale w takiej metafizyce, w takich marzeniach kochali
się i kochają najznakomitsi mężowie. który Ile dusz czystych i zewnątrz
zaznałem w życiu – każda jest dla mnie ... w te wrota ... się ciekawie
każde pamiętanie niby sen na jawie czasy skrzydłate. I ja wiele
lat smutnych szczęśliwych wznosiłem moje sny i widzenia...
sny i widzenia które wystarczą na sto poematów. Niniej-
sza przygrywka jest to właściwie uwertura, zbiór dźwię-
ków z wielkiej opery – albo plan czy karta światów du-
cha rysowana à vue d'oiseau.

Myśl gruntowna, pierwsze tło tej poezyi nie dla każdego zapewne
będzie przejrzysta – opiera się na pierworodnej wiedzy człowieka

1836



poufne pismo

nie do druku

DZ

1837

2a

Rachunek Sumienia.

ku pokucie, poprawie i nastrojeniu się w Duchu

Powołanie moje było, podniosłe to jest wieszcza i
prorocka: Chwalić Pana w Pieśni;
służyć ludowi w Pieśni - a więc
żyć na pustyni póki lat wygnania,
żyć w nabożeństwie duchowém i czy=
stości cielesnej. Powołanie to uczułem
najsilniej w sercu w wigilię Nowego Ro=
ku 1835. Błąd polityczny przyjaciół mo=
ich Józefa i Karola - † który musiałem po=
dzielić mimo woli - a poezyję i romanso wie=
dzy, zatruł całe jestestwo mojém
marzeniem. Zajrzałem w głąb duszy mo=
i przeląkłem się sam siebie. Demagogia
demokratyczna w którą wciągany ko=
braterstwem, wstrętna była naturze mo=
jej wieszczej - jako najobrzydliwszy ma=
terializm wyzywający pomsty Bożéj.
Przeraziłem się nagle że mnie ba=
łamutnego spostrzeżony epoce: Ude=
rzyłem w żal wielki i pokajanie.
Spowiedź w Ste Madeleine, za radą Bog=
dana Jańskiego. Odtąd jawnie wyzna=
łem Chrystusa i Kościół Jego Katolicki.
Jawnie począłem odwodzić przyja=
ciół z drogi niezbożnéj polityki.

Adam trzyma się biernie względem nas.
Józef brnie głębiej w demagogię bez przeko=
nania jednak a tylko przez pamięć hono=
ru. Ja smutny, bolejący w sercu, coraz do=
tkliwiej, tęskniący ku modlitwie i ku
pustyni; żyję z Józefem w Sèvres, budujące
go pobożnością ku opamiętaniu. Przejażdż=
ki do Fontainebleau i spory z Karolem
i Sewerynem Pilchowskim. Przygoda zaw=
tra z Bratkowskim. Pociecha przy Wo=
dzyńskim. Przyjazd Józefowej do Emi.
Sam w Sèvres. Pierwsza wieść o Nissi.
Przepowiednia Adama. Powrót Józefa.
Szamotanie się demagogiczne, w którym
nie biorę udziału. Sekcya Batignolles
w kozie u Sto Pelagii. Przez miesiące
niewypowiedziane boleści samotnika
Sèvreskiego i nawiedziny więźnia
mego nawiedziny codzienne. Przyjaźń
się nasze rozpłomienia w ~~cudownej~~ [Bożej]
piękności miłości. Pierwszy list od Nissi —
tętno w sercu ~~żetwa~~ tuż gościa z nieba.
Opatrzne i cudowne wyzwolenie ze
św Pelagii. Józef mój na wieki. Za=
mierzony wyjazd z Paryża ku Ukra=
inie — ku Nissi. Zawiązek Kongregacyi
Jańskiego. Kilkunastu już katolików
na St Jaques a między nimi i Adam
wprawdzie katolików jeszcze tylko
z imienia. Wybór mój na członka

centralizacyi po śmierci Cyprysińskiego.
Odmowna odpowiedź – i podróż do Straz-
burga.
1836 – rok zbliżony i pamiętny na żywot.
Natchnienie czyste święte. Pieśń świe-
że, [illegible] W trzech miesiącach
w Strasburgu napisałem więcej niż
przez całą młodość. Uspokojenie wewnętrz-
ne, i tęsknota miłosna przy czystości.
Józef w Lauterburgu, z Nisią, Moraczy
i Zarzyckim ja sam z pieśnią w Straz-
burgu. Dziwactwa moje – a może świę-
dziwactwa. Tajemnica Boża we mnie
raduje się, to trwożę się na przemian-
ny. Wiosna w Robertsau. Przechadzki
nad Renem. Listy Nisi do Józefa ze
Stanisławów wieści o mnie. Prze-
siedlenie się do Molsheim. Zbita
Dumnie i Cerkiewszczyzna. Robiński.
Domejko
Olichtowski. Upały w lecie. Przyjazd
Nisi do Kehl. Trzy dni. Wieża Straz-
burska. Pokusa i ofiara. Tryumf
i boleść. Nowy żywot i pożegnanie.
Długa walka i namiętność aż do sza-
leństwa. Miłosierdzie Boże. Wypo-
godzenie. Duch od Stwórcy. Uczucie
siły, potężniej w pełni. Drobni lu-
dzie demokratyczni – brzęczący motyle
nad uchem i kolący jak owady. Więc

o Mamie gdzieś na Malcie; Wyjazd do Marsylii — wśród słoty i śniegów na południe. Nowy rok na podróży. 1837. Marsylia. Chartreuse. Chwilowa niepłodność poetycka i zapał wewnętrzny ducha. Endormie. Wyjazd Józefa do Florencyi; Moja niechęć do podróży tęsknota do pracy — i obawa nowych związków, pochodząca z mego charakteru odludka poety.

nie do druku

Rachunek sumienia

ku pokucie, poprawie i nastrojeniu się w duchu

Powołanie moje było podniosłe, to jest wieszcza i proroka: chwalić Pana w pieśni, służyć ludowi w pieśni, a więc żyć na pustyni póki lat wygnania, żyć w nabożeństwie duchowem i czystości cielesnej. Powołanie to uczułem najsilniej w sercu, Wigilią Nowego Roku 1835. Błąd polityczny przyjaciół moich, Józefa i Karola, który musiałem podzielić mimo woli, a po części i mimo wiedzy, zatrząsł całem jestestwem mojem moralnem. Zajrzałem w głąb duszy swej i przeląkłem się sam siebie. Demagogia demokratyczna w którą niechcący zabrnąłem, wstrętna była naturze mojej wieszczej, jako najobrzydliwszy materializm wyzywający pomstę Bożą. Ocknąłem się nagle ze snu bałamutnego ~~społecznej~~ spółczesnej epoki. Uderzyłem w żal wielki i pokajanie. Spowiedź w St. Mandé, za radą Bogdana Jańskiego. Odtąd jawnie wyznałem Chrystusa i Kościół Jego katolicki. Jawnie począłem odwodzić przyjaciół z drogi niezbożnej polityki.

Adam trzyma się biernie względem nas. Józef brnie głębiej w demagogię, bez przekonania jednak a tylko przez punkt honoru. Ja smutny, bolejący w sercu coraz dotkliwiej, tęskniący ku modlitwie i ku pustyni, żyję z Józefem w Sèvres, budując go pobożnością ku opamiętaniu. Przejażdżki do Fontainebleau i spory z Karolem i Sewerynem Pilchowskim. Przygoda smutna z Bratkowskim. Pociecha przy Wodzyńskim. Przyjazd Józefowej do Ems, sam w Sèvres.

Pierwsze wieści o Nisi[1]. Przepowiednia Adama.

1) Dyonizya Poniatowska

Powrót Józefa. Szamotania się demagogiczne, w których niebiorę udziału. Sekcya Batignolles w Kozie w Stej Pelagii. Przez miesiąc niewypowiedziana boleść samotnika Sèvrskiego i nawiedziny więźnia mego, nawiedziny codzienne. Przyjaźń się nasza rozpłomienia w dziwnej piękności miłości. Pierwszy list Nisi, tętno w sercu że tuż, tuż gość z Nieba. Opatrzne i cudowne wyzwolenie ze Stej Pelagii. Józef mój na wieki.

Zamierzamy wyjazd z Paryża ku Renowi, ku Nisi. Zawiązek Kongregacyi Jańskiego. Kilkunastu już katolików na St Jacques a między niemi i Adam, wprawdzie katolików jeszcze tylko z imienia. Wybór mój na członka centralizacyi po śmierci Cyprysińskiego. Odmowna odpowiedź i podróż do Strasburga.

1836 rok piękny i pamiętny na żywot. Natchnienie czyste święte, pieśń świeża, strumieniejąca. W trzech miesiącach w Strasburgu napisałem więcej niż przez całą młodość. Uspokojenie wewnętrzne i tęsknota miłosna przy czystości. Józef w Lauterburgu z Nisią, Marają i Dariuszem, ja sam z pieśnią w Strasburgu. Dziwactwa moje, a może i nie dziwactwa. Tajemnica Boża w sercu radującem się, to trwożącem na przemianę. Wiosna w Robertsau. Przechadzki nad Renem. Listy Nisi do Józefa ze słówkiem niekiedy o mnie. Przeniesienie się

A nawrócenie Józefowe które właśnie na ten rok przypada!

do Molsheim. Złota Duma i Serbszczyzna. Bobiński. Plichtowie, Domejko. Upały w ciele. Przyjazd Nisi do Kehl. Trzy dni. Wieża Strazburska. Pokusa i ofiara. Tryumf i boleść. Nowy żywot i pożegnanie. Długa walka i namiętność aż do szaleństwa. Miłosierdzie Boże. Wypogodzenie. Duch od Stepu. Uczucie siły poetyckiej w pełni. Drobni ludzie demokratyczni, brzęczący niemile nad uchem i kolący jak owady. Wieść o Mamie gdzieś na Malcie. Wyjazd do Marsylji, wśród słoty i śniegów na południu. Nowy rok na podróży.

1837 Marsylia. Chartreuse. Chwilowa niepłodność poetycka i zapał wewnątrz ducha. Endoume. Wyjazd Józefa do Florencji. Moja niechęć do podróży, tęsknota do pracy i obawa nowych związków, pochodząca z mego charakteru odludka poety.

1836

Rachunek sumienia

ku pokucie, poprawie i nastrojeniu się w duchu.

Powołanie moje było podniosłe, to jest wieszcza i proroka: chwalić Pana w Pieśni, służyć ludowi w Pieśni a więc żyć na pustyni póki lat wygnania, żyć w nabożeństwie duchowem i czystości cielesnej. Powołanie to ~~[illegible]~~ uczułem najsilniej w sercu wigilię Nowego Roku 1835. Błąd polityczny przyjaciół moich, Józefa i Karola, który musiałem podzielić mimo woli, a po części i mimo wiedzy, zatrząsł całem jestestwem mojem moralnem. Zajrzałem w głąb duszy swej i przeląkłem się sam siebie. Demagogia demokratyczna, w którą niechcący zabrnąłem, wstrętna była naturze mojej wieszczej, jako najobrzydliwszy materializm wzywający pomsty Bożej. Przecknąłem się nagle ze snu bałamutnego spółczesnej epoki. Uderzyłem w żal wielki i pokajanie. Spowiedź w Saint-Mandé, za radą Bogdana Jańskiego. Odtąd jawnie wyznałem Chrystusa i Kościół Jego katolicki. Jawnie ~~[illegible]~~ począłem odwodzić przyjaciół z drogi ~~[illegible]~~ niezbożnej polityki. Adam trzyma się biernie względem nas. Józef brnie głębiej w demagogię, - bez przekonania jednak a tylko przez punkt honoru. Ja smutny, bolejący w sercu coraz dotkliwiej tęskniący ku modlitwie i ku pustyni, żyję z Józefem w Sèvres, budując go pobożnością ku opamiętaniu. Przejażdżki do Fontainebleau i spory z Karolem i z Sewerynem Pilchowskim. Przygoda smutna z Bratkowskim. Pociecha przy Wodzyńskim. Wyjazd Józefowej do Ems, sam w Sèvres. Pierwsze wieści o Nisi: Przepowiednia Adama. Powrót Józefa. Szamotanie się demagogiczne, w których nie biorę udziału. Sekcya Batignolles. Józef w Kozie u Ste Pelagii. Przez miesiąc niewypowiedziana boleść samotnika Sèvrskiego i nawiedziny więźnia mego, nawiedziny codzienne. Przyjaźń się nasza rozpłomienia w dziwnej piękności miłości.

Pierwszy list Nisi tętni w sercu że tuż tuż gość z Nieba. Opatrzne i cudowne wyzwolenie ze Św. Pelagii. Józef mój na wieki. Zamierzamy wyjazd z Paryża ku Renowi, ku Nisi. Zawiązek kongregacji Jańskiego. Kilkunastu już katolików na St Jacques, a między nimi i Adam, wprawdzie katolików jeszcze tylko z imienia. Wybór mój na członka Centralizacyi po śmierci Cyprysińskiego. Odmowna odpowiedź i podróż do Strazburga.

1836 rok piękny i pamiętny na żywot. Natchnienie czyste i święte. Pieśń świeża, strumienista. W trzech miesiącach w Strasburgu napisałem więcej niż przez całą młodość. Uspokojenie wewnętrzne i tęsknota miłośna przy czystości. Józef w Lauterburgu z Nisią, Marysią i s Dariuszem, ja sam z pieśnią w Strasburgu. Dziwactwa moje, a może i niedziwactwa. Tajemnica Boża w sercu radującem się, to trwożącem na przemianę. Wiosna w Robertsau. Przechadzki nad Renem. A nawrócenie Józefowe które właśnie na ten rok przypada! Listy Nisi do Józefa ze słówkiem niekiedy o mnie. Przeniesienie się do Molsheim. Złota Duma i Serbszczyzna. Bobiński, Plichtowie, Domejko. Upały w ciele. Przyjazd Nisi do Kehl. Trzy dni. - Wieża Strasburska. Pokusa i ofiara. Tryumf i boleść. Nowy żywot i pożegnanie. Długa walka i namiętności aż do szaleństwa. Miłosierdzie Boże. Wypogodzenie. Duch od stepu. Uczucie siły poetyckiej w pełni. Drobni ludzie demokratyczni, ~~[illegible]~~ brzęczący niemile nad uchem i kolący jak owady. Wieść o Mamci gdzieś na Malcie. Wyjazd do Marsylii śród słoty i śniegów na południe. Nowy rok na podróży.

1837 Marsylia. Chartreuse. Chwilowa niepłodność poetycka i zapał wewnątrz ducha. Endoume. Wyjazd Józefa do Florencyi. Moja niechęć do podróży, tęsknota do pracy i obawa nowych związków, pochodząca z mego charakteru odludka poety.

+) o Towiańskim

1841

19

Stefan, Józef i ja — jako katolicy i praktykujący byliśmy jak w posiadaniu całkowitej prawdy. Dlatego przeraziliśmy się [illegible] zjawienia się Towiańskiego. Stefan był [illegible] [illegible] francuskich. [illegible] z Beaune. List Adama [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyruszyliśmy z Józefem do Paryża. Byliśmy [illegible]. W drodze drżeliśmy w sercach, nie [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible]. Nie jedliśmy ani spali z przestrachu [illegible] widzenia i [illegible]. Myśleliśmy nawet jakoby

1841

Stefan, Józef i ja, jako katolicy i praktykujący byliśmy już w posiadaniu całkowitej prawdy. Dla tego przeraziliśmy się wieścią o zjawieniu się ~~Tow~~ Towiańskiego. Stefan był kędyś u wód francuskich. Ja z Józefem w Beaune. List Adama z wierszykiem „Słowiczku mój" wprawił mnie z razu w osłupienie, a potem w niewysłowioną trwogę, czy czasem przy chorej żonie umysłowo, nieobłąkał się i sam. Cośpieszniej wyruszyliśmy z Józefem do Paryża dyliżansem. W drodze drżeliśmy w sercach, widocznie targani przez aniołów stróżów. Niejedliśmy ani pili z prostracji moralnej. Mieliśmy nawet jakoby widzenia itd.

Noty dla mnie samego.

1. Dwaj Ukraińce czyli Pszczoła i Chłop — powieść (zacząć wczytać)
2. Wypracować plan do Bractwa świeckiego Zmartwychwstania Pańs—
3. Co spieszniej przyjrzeć i przepisać Potrzebę Zbaraską.
4. Dać do przepisania M. Grabowskiego uwagi nad Ukraińską Rodziną
5. Wystarać się gdzie — La Démocratie en Amérique.
6. U Sienkiewicza wziąć pozwolenie do brania książek z Biblioteki
7. Napisać listy do pani Karoliny Mycielskiej i do Romana Załuskiego.
8. Zakupić u Januszkiewicza dwa drukowane tomy Kursu Mickiewicza.
9. Przygotowywać się pomału, to jest, zbierać materiały i notować myśli, do napisania ku wiośnie rysu historycznego Ukrainy.
10. Przeczytać Liwiusza, Tacyta, Bossueta Essais i Guizota Essay — tudzież kilku sławniejszych historyków niemieckich. —
11. — Notować w każdym dniu ważniejsze idee i myśli jakie się przewijać będą po głowie. Oprócz tego utrzymywać zwykły Dziennik.
12. Kupić u Renouarda, lub Avenariusa świeżo wyszły wybór dzieł Göthego, Herdera i t.p. prachtausgabe — tudzież zaprenumerować Conversations Lexi[illegible]
13. Napisać w kształcie listów do Dyonizego to, com tu w Trappie rozdumał o powołaniu mojém. Posłużą te listy za odpowiedź X. Piotrowi, tudzież wszystkim przyjaciołom którzy mnie pędzą do działania. — Powołanie moje było od dziecka śpiewać — [illegible] i na pustyni — służyć Bogu i Ukrainie. Na pustyni najgorszej kocham i Boga i ludzi: na pustyni i z pieśnią mam [illegible] pokój i pogodę [illegible] różnego rodzaju [illegible] widzenia przeszłości, które skoro żyję w świecie przechodzą przez odmianę. Na świecie staję się [illegible] inny — niepodobny do siebie [illegible] rozżalony, smutny, opryskliwy w sercu pusto [illegible] i gorzko — a więc [illegible] wielki grzesznik i [illegible] łask i darów Ducha Św. Wola tedy Boża względem mnie, czyli powołanie moje ziemskie jest wyrzec się raz na zawsze wszystkich pokus światowych, i wszystkich [illegible] stać się niejako mnichem i rzezańcem dla Chrystusa — chwalić Boga, stać się [illegible] i dla ludu. Notuję tu tylko treść nieporządnie — bo rzecz ta obszerna i arcy ważna. — Ale jakiż będzie ze mnie pożytek w obecności? 1° Poezja i arcy ważna. — Ale jakiż będzie ze mnie pożytek w obecności? 2° Będzie pożytek i wieloraki. Wieszcz, przedewszystkiem [illegible] dla obecności. [illegible] oczekiwana prawda, z tem wszystkiem otworzony jest na wieszcza; [illegible] ludziom w pamięci. Wieszcz, z darów Bożych wszelkich [illegible] jeszcze [illegible] ludziom w pamięci [illegible] wybrakowane [illegible] miłować i boleć. Wszechkatolicka miłość jest to ideał który się [illegible] Obowiązek tedy główny wieszcza, urzeczywistniać swoje ideały bądź w czasie, bądź w przestrzeni. Ideały te są boskie i ludzkie. Moje ideały są [illegible] pierwszy [illegible] dla Boga — katolicyzm czysty, prawdziwie chrystusowy, bez przymieszek [illegible] i jezuickich — drugi dla Ukrainy — hetmańszczyzna [illegible] lud wszystek wolny, równy, śpiewający i wojenny. Długo byłoby pisać czego [illegible] dla Ukrainy. Trzeci mój Ideał — Polska przedjagiellońska — jedności przed wynalezieniem polityki świeckiej materialnej — Polska Bolesławowska wierzącą prawie bez chłopów it.p. — 4ty ideał Słowiańszczyzna inna wcale jak ją znają sobie moi spółcześni. Te ideały powinienem wcielić w słowa, które także jest czynem z Boga — bo Bóg Słowo: powinienem ideały swoje wcielić bez troski kto je urzeczywistniać będzie na ziemi? bo to już pycha szatańska. Bóg sam jest panem czasu i okoliczności; sam zawiaduje narodami i tworzy potrzebnych ludzi: wieszcz opowiada tylko co zajrzy w głębiniach przyszłości lub co zasłyszy z Góry w widzeniu pokornem serca. Są zapewnie epoki w których wieszcz wystąpić musi na scenę świata — i wtedy dać powinien życie za Boga i za lud swój — bo w nim wciela się ideał pięknośći i prawdy Bożej — a triumf prawdy okupuje się jedynie krwią. Takie jest znaczenie tajemnicy wielkiej — ofiary. A teraz powiem dla czego [illegible] się czy iść, czy nie iść za Towiańskim? którego przez grzeszną miłość dla Adama, Seweryna i Karola podejrzewałem [illegible] jakiś czas za prawdziwego proroka /

Czy epoka w której wieszcz powinien wystąpić zbliża się dla Polski—Zbliża
się—ale wiele jeszcze upłynie wody nim słońce z obrzasku świtowego wyj-
dzie na Niebo. Jakie będą znaki przepowiednie. Powrót do Wiary, powszechna
pokuta, miłość dla ludu—między ludem głucha wieść cudu—pojawienie
się świętych i proroków, którzy w Kościele ogłoszą sprawiedliwości Boga potrzebę przemiany zmartwychwsta-
nia narodu.—Czy dzisiejsi wieszczowie polscy mogą być prorokami? Mogą
jeśli się upokorzą, pogardzą świat i jego uciechy i jego mądrości—a na pustyni
zjednoczą się z Bogiem. ~~Świątobliwość~~, pokój tedy, natchnienie i świętość wie-
szczów są na pustyni. I na pustyni są pokusy! Są—ale kto wytrwa w Panu ten
dopiero osiągnie stopień proroka—i będzie miłym Bogu jak Jeremiasz, Ezechiel
Król Dawid etc—i będzie wybawicielem swego ludu. Trudny zawód! ale jeszcze tru-
dniejszy naśladować Chrystusa Pana—bez czego przecież niemożna być zbawionym
i tylu świętych w kościele przezwyciężyli tę trudność. Chrystus Pan wylewa z ręki
swojej na pełną garść łask i potężniejszych niż były w Starym Zakonie. Dla cze-
go nie korzystali z nich wieszczowie? i dla czego żaden z nich nie sięgnął
ręką po arfę Dawidową? to kwestya pogaństwa żyjącego wciąż w Europie i pod-
sycanego badaniami filologów i filozofów, kwestia całkiem historyczna, którą
nie tu miejsce roztrząsać. Wieszcz musi mieć swój cel w nieskończoności ażeby
się ozwał w nieskończoność: jego cel jest Bóg ~~[illegible]~~ jego mądrość, piękność, siła niech
z rozumowań stanie i Księgą tego świata—wszystko ma z daru—darmo z natchnie-
nia—to jest z prze~~z~~ natchnienia Bożego.—Namaszczony był na swoje kapłań-
stwo, biada mu jeśli skrewił—jeśli śpiewał nie z Ducha S[go] ale z krwi. Wszyscy
moi spółcześni i ja—jednakowościowi w tym względzie grzeszni. Grzeszniejsi
jednak Mickiewicz i Garczyński bo pisali gdyby to z krwi tylko, ale w pysze
rokoszu.—Mickiewicz pisał do mnie kiedyś—że my spółcześni obydwa niemo-
żem być poetami, że mamy jednego wespół Ducha—że pokolenie musi się
wcielić itp.—Odpisałem ~~[illegible]~~ w pokorze chrześciańskiej że ochotnie wyrzeka[m]
się wieńca ducha—byle w nim zamieszkał—bo on lepiej i pożyteczniej
potrafi go użyć. ~~[illegible]~~ Zgrzeszyłem może to odpowiedziaw, ale mam
wymówkę w niezmiernej miłości jaką tchnąłem wtedy dla niego.—Znaczenie
tych słów Mickiewicza jest prawdziwe. Pan, daje ducha wieszczom, nie jedne-
mu, nie dwom, ale całemu pokoleniu wieszczów—duch Boży wieje ~~ta~~ równo
na wszystkich i zapładnia ich myśl i uczucia. Zamieszkuje dłużej lub krócej
wedle tego jak który uprzątnął i oczyścił swój dom. Przygotowanie się na przyjęcie
ducha połączone jest z wielką i bolesną pracą; i mało który sprawi się godnie.
U najgodniejszego z nas gości najdłużej—i wtedy ten wybraniec z wieńcem twoim nad staje
się Słońcem świecąco dla ziemi, pochłania w siebie wszystkie światło i ciepło
z gwiazd pomniejszych i gasi je nazawsze. Taki wieszcz może łatwo stać się proro-
kiem Pańskim. Ale wieszcz jako człowiek ulega prawom przyrodzonemu [illegible]
jak każdy inny walczyć musi pokusy, szatana, świata i ciała, ~~które~~ trojstą moc, która w
nim wynika się tem zapalczywiej że namaszczonym jest, uprzywilejowany
boży z urodzenia. Trojista moc, niecstra, ~~[illegible]~~ troista rodzicielka tyle omamień, jakichże
nie użyje środków żeby wieszcza uwieść, zagłuszyć w nim instynkt duchowy
niebieski? szatan kusi go pychą, potęgą, świat przedziwianiem, poklaskami,
sławą, ciało najwymyślniejszemi rozkoszami. I niedziw że nawet Dante, Szekspir
i Göthe niewzbili się do wysokości ~~swego~~ powołania, do dostojeństwa proroków [illegible] wielkiej
prawdy która była zamieszkała ~~od~~ czasów Hebrajskich. Izrael był to lud Pański,
lud wybrany. U żadnego dziś narodu religija nie jest zrosła z ~~[illegible]~~ jak u
Hebrajczyków. Polityczne wyobrażenie religii panującej z hierarchią świecką
duchowną jest tylko bezsem, z którego urodzić się tylko mogła tolerancya, a więc anar-
chia, anarchia najstraszniejsza bo w rzeczach wiary; a więc panowanie
szatana z jego rozumem indywidualnym, dobrym bytem, i wszystkiemi
wymysłami materializmu. Cywilizacya i polityka dzisiejsze są bezbożne płodem
ich ~~[illegible]~~ trupem—i wieszcz żadną miarą dychać [illegible] nie może. I
papieże przyczynili się do tego stanu Europy, może mimowolnie ale przyczynili
się. Królowie najwinniejsi—a osobliwie Polscy—że patrzyli obojętnie na reformacyą
a się układali z muzułmanami, że zezwolili na system Fryderykowski
~~[illegible]~~ i równowagi państw, system szatański w skutku którego
rozebrano Polskę. Na Polskę też domierzyło się zło. Odtąd pocznie się nowa epoka
Wiara wróci na swoje miejsce przynależne, to jest Bóg i Lud będzie to jedną nieroz-
łączną ideją jak u Hebrajczyków. Pieśń zrozumieją swoje powołanie które oddawna
i pieśni przeczuli; ozwą się głosem jakiego jeszcze nie słyszano, bo wyśpiewali się
i wypróbowali w boleściach swego narodu babilońskiej niewoli itd—

Powołanie moje było od dziecka śpiewać na pustyni —, pieśnią służyć Bogu i Ukrainie. Na pustyni najgoręcej kocham i Boga i ludzi: na pustyni i z pieśnią mam wnet pokój, i pogodę i różnego rodzaju jasnowidzenia, które, skoro żyję w świecie, pierzchają precz ode mnie. Na świecie staję się nieswój, inszy, niepodobny do siebie, roztargniony, smutny, opryskliwy; utracam natchnienie i miłość; w sercu mętno mi i gorzko — a więc odrazu wielki grzesznik i marnotrawca łask i darów Ducha Ś[tego]. Wola tedy Boża względem mnie, czyli powołanie moje ziemskie jest wyrzec się raz na zawsze wszystkich ponęt światowych i w pokorze, w prostocie, w czystości z pieśnią chwalić Boga, stać się niejako mnichem i rzezańcem dla Chrystusa i dla ludu.

Ale jakiż będzie ze mnie pożytek w obecności? 1: Poeci nie pracują dla obecności. 2: Będzie pożytek i wieloraki. Wieszcz, przede wszystkiem stworzony jest na wieszcza; oklepana prawda z tem wszystkiem [illegible] jeszcze przytomna ludziom w pamięci. Wieszcz, z darów Bożych w sobie, wybrany na miłość i boleść, musi wiele miłować i boleć. Wszelka boleśna miłość jest to ideał który się wciela. Obowiązek tedy główny wieszcza, urzeczywistniać swoje ideały bądź w czasie, bądź w przestrzeni. Ideały te są boskie i ludzkie. Moje ideały są: pierwszy dla Boga, katolicyzm czysty, prawdziwie Chrystusowy, bez przymieszek legitymistowskich i jezuickich, — drugi dla Ukrainy — hetmańszczyzna, lud wszystek wolny, konny, śpiewający i wojenny. Długo byłoby pisać czego chcę dla Ukrainy. — Trzeci mój Ideał — Polska przedjagiellońska, jaka była przed wynalezieniem polityki świeckiej, materialnej; — Polska Bolesławowska wierząca, [illegible] bez chłopów etc — 4ty Ideał Słowiańszczyzna inszą wcale jak ją marzą sobie moi spółcześni. Te ideały powinienem wcielić w słowo, które także jest czynem z Boga bo ~~Bóg~~ Słowo: — powinienem ideały swoje wcielić bez ~~to~~ to już boskie. Kto je urzeczywistniać będzie na ziemi? to już pycha szatańska. Bóg sam jest Panem czasu i okoliczności; sam zawiaduje narodami i stwarza potrzebnych ludzi: wieszcz opowiada tylko co zajrzy w głębinach przyszłości lub co zasłyszy z góry na uciszeniu pokornem serca.

Zapewnie są epoki w których wieszcz wystąpić musi na scenę świata, – i wtedy dać powinien życie za Boga i za lud swój – bo w nim wciela się ideał piękności i prawdy Bożej – a tryumf prawdy okupuje się jedynie krwią. Takie jest znaczenie tajemnicy wielkiej – ofiary.

I tu powiem dla czego chwiałem się czy iść czy nie iść za Towiańskim,! ~~którego przez grzeszną miłość dla Adama, Seweryna i Karola podejrzywałem przez jakiś czas za prawdziwego proroka.~~

Czy epoka w której wieszcz powinien wystąpić zbliża się dla Polski? Zbliża się – ale wiele jeszcze upłynie wody nim słońce jej z obrzałku swiatowego wyjdzie na Niebo. Jakie będą znaki przepowiednie? Powrót do wiary, powszechna pokuta, miłość dla ludu, – między ludem głucha wieść cudu – ~~pojawienia powszechna~~ pojawienie się świętych i proroków, którzy w kościele ogłoszą sprawiedliwość Bożą, przemiany społeczne i zmartwychwstanie narodu. Czy dzisiejsi wieszczowie polscy mogą być prorokami? Mogą, jeśli się upokorzą, pogardzą świat, i jego uciechy i jego mądrość – a na pustyni zjednoczą się z Bogiem. Pokój tedy, natchnienie i świętość wieszczów są na pustyni. I na pustyni są pokusy? są – ale kto wytrwa w Panu, ten dopiero osiągnie stopień proroka – i będzie miłym Bogu, jak Jeremiasz, Ezechiel, Król Dawid &c. i będzie wybawicielem swego ludu. Trudny zawód! ale jeszcze trudniejszy naśladować Chrystusa Pana – bez czego przecież niemożna być zbawionym i tylu świętych w kościele przezwyciężyli te trudności. Chrystus Pan wyciąga mękę swoją, ma pełną garść łask i potężniejszych niż były w starym zakonie. Dla czego niekorzystali z nich

~~owie~~ wieszczowie. i dlaczego żaden z nich niesięgnął rąk po drugą Dawidową? to kwestia poganizmu żyjącego więcej w Europie i podsycanego badaniami filologów i filozofów, kwestia całkiem historyczna, której nie tu miejsce rozstrzygać. Wieszcz musi mieć swój cel w nieskończoności, ażeby się ozwał w nieskończoność: jego cel jest Bóg – jego mądrość piękność, ta nie są z rozumowań nauki i ksiąg tego świata – wszystko ma z daru, darmo z natchnienia to jest z przeznaczenia Bożego. Namaszczony był na swoje kapłaństwo, biada mu jeśli ukrzywdził, jeśli śpiewał nie z Ducha św. ale z krwi. [Wszyscy moi spółcześni i ja, jednakowo źmy w tym względzie grzeszni. Grzeszniejsi jednak Mickiewicz i Garczyński bo pisali gdyby to z krwi tylko, ale w pysze i rokoszu. Mickiewicz pisał do mnie kiedyś – że my spółcześnie obydwa niemożem być poetami, że mamy jednego wespół ducha, że po kolei musi się wcielać itp. Odpisałem w pokorze chrześcijańskiej że ochotnie wyrzeknę się nawiedzin ducha – byle w nim zamieszkał – bo on lepiej i pożyteczniej potrafi go użyć. Zgrzeszyłem może tą odpowiedzią, ale mam wymówkę w nieśmiertelnej miłości jaką tchnąłem wtedy dla niego. Znaczenie tych słów Mickiewicza jest prawdziwe: Pan daje ducha wieszczom, nie jednemu, nie dwom, ale całemu pokoleniu wieszczów. Duch Boży wieje zarówno na wszystkich i zapładnia ich myśl i uczucie. Zamieszkuje dłużej lub krócej wedle tego jak który uprzątnął i oczyścił swój dom. Przygotowanie się na przyjęcie ducha połączone jest z wielką i bolesną pracą, i mało który sprawi się godnie. U najgodniejszego z nas gości najdłużej, i wtedy ten wybraniec z wieńcem swoim nazywa się milion, staje się słońcem niejako dla ziemi, pochłania w siebie wszystkie światło i ciepło z gwiazd pomniejszych i gasi je nazawsze. Ale taki wieszcz może łacno stać się Korokiem [illegible].

wieszcz jako człowiek, ulega prawu przyrodzonemu swemu, musi jak każdy inszy, walczyć pokusy, walczyć szatana, świat i ciało; troistą moc, która na niego wywiera się tem zapalczywiej że namaszczeniec, że uprzywilejowany boży z urodzenia. Troista moc nicestwa, troista rodzicielka tylu omamień, jakiejże nie używa środków żeby wieszcza uwodlić, zagłuszyć w nim instynkt duchowy, niebieski! Szatan kusi go pychą, potęgą, świat podziwieniem, poklaskami, sławą, ciało najwymyślniejszemi roskoszami. I niedziw że nawet Dante, Szekspir, i Göthe niewzbili się do wysokości swego powołania, do dostojeństwa proroków; niezrozumieli wielkiej prawdy która była zamierzchła wszędzie od czasów hebrajskich. Izrael był to lud Pański, lud wybrany. U żadnego dziś narodu religia nie jest zrosłą z jego jestestwem, jak u Hebraiczyków. Polityczne wyobrażenie religii panującej z hierarchią świecką i ducho= wą, jest to bezsens, z którego urodzić się tylko mogła tolerancja a więc anarchia, anarchia najstraszniejsza bo w rzeczach wiary; a więc panowanie szatana z jego systemami filozofii, rozumem indywidualnym, dobrym bytem, i wszystkiemi wymysłami materializmu. Cywilizacia i polityka dzisiejsze są bezbożne, ludzie cuchną zgnilizną, trupem i wieszcz żadną miarą dychać w niej niemoże. I Papieże przyczynili się do tego stanu Europy, może mimowolnie, ale przyczynili się. Królowie najwinniejsi; osobliwie Polscy_ że patrzyli obojętnie na reformacię, że się układali z Muzułmanami, że zezwolili na systemat Fryderykowski zaokrąglenia i równowagi Państw, systemat szatański w skutku którego rozebrano Polskę. Na Polsce też dopełniło się zło. Odtąd pocznie się rachować nowa Epoka. Wiara wróci na swoje miejsce przynależne, to jest Bóg i lud będzie to jedna i niero= zdzielna idea jak u Hebraiczyków. Poeci zrozumieją swoje powołanie, które oddawna i pierwsi przeczuli; ozwą się głosem jakiego jeszcze niesłyszano, bo wyhodowali się i wyrośli w boleściach swego narodu, w babilońskiej niewoli.

—— . ——

W jakim stanie zostaje dziś Kościół Rzymski? tudzież wiara u ludów Eu-
ropejskich i w Polsce? Kwestia obszerna — i tem obszerniejsza że [nierozłączna]
z kwestią inną — jakie jest znaczenie Polski w Słowiańszczyźnie
i w Europie? Kwestię tę dotychczas namiętnie, a zatem fałszywie roz-
trząsano. Na swojem miejscu powiem jak mi się to zdaje? potem
wtedy, kiedy będę wykładał znaczenie Ukrainy względem Polski i Sło-
wiańszczyzny. — Czy Towiańszczyzna jest niebezpieczna? Arcy — arcy
niebezpieczna, niebezpieczniejsza od wszystkich herezyi razem ~~wziętych~~ teraźniej-
szych. Ludzie dobroduszni a krótkowidzący usypiają w złudzeniu że jakoś
to Bóg odwróci, że się Adam z Andrzejem pokłócą, że się wszyscy nakoniec
rozwodzą i t.p. ... brednie. Obudzenie się tych ludzi będzie straszne
do szaleństwa. Naprzód Kościół z ustanowienia Chrystusowego jest wie-
cznie wojujący, a długo już spoczywa w stagnacyi, w odrętwieniu zupełnem
względem ludów i Królów — wina [to wprawdzie] niedołężników ale głowy; że indywidua my-
ślą raczej o zbawieniu własnem niż o zbawieniu Kościoła. Powtóre ludzie
tego hartu i geniuszu co Adam i Andrzej [i kilku innych] doskonale co robią, i gdzie
dążą: mogą się poróżnić ale każdy z nich a osobliwie Adam jest w stanie
wzbudzić ogromną schyzmę, a jeśli na ukaranie Kościoła swego Bóg dopu-
ści wojny, mogą tę schyzmę intronizować w Polsce. Luter i Henryk VIII. by-
li to ludzie niezmiernie niżsi od naszych, a przecież protestantyzm dopie-
ro dziś dogorywa w Anglii i w Niemczech; dogorywa — iżby przyjął albo Ka-
tolicyzm, albo syntezę Towiańszczyków: dotychczas osobliwie w Niemczech
umysły mają się ku tej ostatniej — Straus, Fejerbach, Bruno Bauer a wszy-
scy i Stary Szelling niewiedząc o tem są poprzednikami naszych proroków.
Synteza ich nadzwyczajnie łudząca i rozumna aż do zawrotu głowy; sam arcy Szatan
mógł ją tylko podyktować: łączy bowiem w sobie w nierozerwaną całość wszy-
stkie systemata filozofii — Spirytualizm, panteizm, materializm, Mistycyzm
ze wszystkiemi ich obietnicami dla ludów — to jest z wszechwiedzą, z wol-
nością, z dobrym bytem, i t.p. a oraz z pozłotą chrześciańską, i hierar-
chii katolickiej. Dzisiejszej ludzkości tego tylko trzeba — to są ostatnie ule-
głości [?] [idealizacyi] oddana ~~ich~~ literatura [proroków] ~~...~~ wszelkiej. Kościoła
katolickiego bramy piekielne nieprzemogą — wyrzekł to sam nasz Pan
i Zbawiciel. Ależ bez skłonienia wolnej woli naszej ku ratunkowi ludz-
kość może strasznie i długo cierpieć. Jest w Kościele moc, i są środki potrze-
bne na pokonanie złego: są także cudowne znaki oznajmujące że Pan
będzie sam wodzem w tej sprawie. Soeur de la Nativité, Bernard i wielu in-
nych widzieli je. * Ci co są na wieżach — co widzą dalej, jaśniej, powinni
co rychlej uderzyć w dzwon na gwałt, a przed [tem jeszcze] ~~...~~ we wszystkie
dzwony bić na pokutę, nawoływać ludzi do ołtarzy, bo biada kogo Pan
zastanie gdzieindziej niż w Kościele. — Z łaski Ducha Św. ja niegodny
i najgrzeszniejszy, modlitwami zapewnie świętych wsparty miałem
jakby jasnowidzenie przyszłości. Biada mi jeśli zmarnuję tę łaskę
jeśli choć jeden promyk jej uronię! A zamierzcha mi już w duszy
dla miłości win moich z przeszłości, które mgłą ustawną wnijdą mi [?]
z głębi serca. Pamiętam jednak drogę jaka dla rodaków moich jest prze-
pisana: ~~a~~ ~~Le~~ prostymi wszystkobym zdaje mi się potrafił wyśpiewać
i wypowiedzieć żywem słowem. Potrójna Tajemnica. — Paryż — Nowiciat —

Wyspowiadać teraz muszę grzech mój z Towiańszczykami: Wierzyłem
zawsze — nie w nowe objawienie, ale w nowe cuda i łaski pańskie, bez których
dalszy postęp dzisiejszej zgangrenowanej ludzkości zdawał mi się niepodobny.
W czasie rewolucyi i [zaraz] na wygnaniu czułem to jeszcze żywiej niż kiedy. Ada-
mowi, (który [dla tłumaczenia] sam do mnie przyszedł [prosto] z dyliżansa ~~...~~ i którego
odraza pokochałem z całej duszy, Adamowi pamiętam pierwszej godziny
powiedziałem że przyjdą ~~...~~ nowi święci i nowi prorocy. W następnych latach
często mu powtarzałem swoje przeczucia którym on potakiwał — z dodatkiem
że będzie nowe objawienie. Zaślepiony miłością dla niego, nie przywią-
zywałem wielkiej wagi do tych jego słów; owszem słuchałem z lubością różnych
mistycznych bredni, [i zasad] które on ubierał w najpowszechniejsze barwy katolickie.
Później w Molsheim, czy Endrune przy czytaniu Księgi Narodu przypomina-
łem sobie różne słówka i myśli pachnące wyraźną herezyą, i przeraziłem
się niezmiernie w duszy na kilka dni. Ależ świadectwa [o. Adama] ~~...~~

ś. p. Jańskiego i braci z Klasztorku były zawsze jak najlepsze. Zawsze dzieliśmy się [illegible] mnie
~~[illegible]~~ podejrzliwości. Zgodziwszy się z sobą raz nazawsze. Byłem także zawsze w poczuciu ~~[illegible]~~ wewnętrznem i
wszystko co się działo zewnątrz moich świątów nie chciałem i nie mogłem uwa-
żać. Tak samo było i w Fontainebleau. Żyliśmy w stosunkach najściślejszych
zgodni w opiniach religijnych, zgadzaliśmy się łatwo i na literaturze — a w części i na
polityce. Miłość narodowa wzmagała się i rosła niemal z dniem każdym. Mo-
je słowy poczęcie spółczuł i rozumiał jak najdoskonalej — Od naszej [illegible] naszych
w Szwajcaryi aż do przybycia Towiańskiego, był mi prawie najmilszy mię-
dzy myślami mojemi. Katedra w Kollegium Francuskiem niecierpliwiła mnie nieco
znałem jego wstręt do Towiańszczyzny i przeczuwałem coś niedobrego stąd — w brater-
skiej o niego trwodze, odradzałem nawet nowy ten zawód professorski, który go albo
w pychę albo w upokorzenie przywiedzie.

Notatki o Towiańszczyźnie

1844

W jakim stanie zostaje dziś Kościół Pański, tudzież wiara u ludów Europejskich i w Polsce? Kwestya obszerna, tem obszerniejsza, że stoi w połączeniu z kwestyą inszą, jakie jest znaczenie Polski w Słowiańszczyznie i w Europie? Kwestyę tę dotychczas namiętnie a zatem fałszywie roztrząsano. Na swojem miejscu powiem jak mi się to zdaje. Powiem wtedy, kiedy będę wykładał znaczenie Ukrainy względem Polski i Słowiańszczyzny.

Czy Towiańszczyzna jest niebezpieczna? Owszem, arcyniebezpieczna, niebezpieczniejsza od wszystkich herezyi razem wziętych. Ludzie dobroduszni, a krótkowidzący usypiają w złudzeniu, że jakoś to Bóg odwróci, że się Adam z Andrzejem pokłócą, że się wszyscy nakoniec znudzą itp. uliczne brednie. Obudzenie się tych ludzi będzie straszne. Naprzód Kościół z ustanowienia Chrystusowego jest wiecznie wojujący, a długo już spoczywa w stagnacyi, w otrętwieniu zupełnem względem ludów i królów, wina tu wprawdzie nie członków, ale Głowy, że indywidua myślą raczej o zbawieniu własnem, niż o zbawieniu Kościoła. Powtóre ludzie tego hartu i geniuszu, co Adam i Andrzej i kilku innych, wiedzą dokumentnie, co robią i gdzie dążą: mogą się poróżnić, ale każdy z nich, a osobliwie Adam jest w stanie wzbudzić ogromną schyzmę, a jeśli na ukaranie Kościoła swego Bóg dopuści wojnę, mogą tę schyzmę intronizować w Polsce. Luter i Henryk VIII byli to ludzie nieskończenie niżsi od naszych, a przecież protestantyzm trwa dziś w Anglii i w Niemczech, dogorywa, żeby przyjął albo Katolicyzm, albo syntezę Towiańczyków: dotychczas, osobliwie w Niemczech, umysły mają się ku tej ostatniej: Straus, Fejerbach, Bruno Bauer, a w części i stary Szelling, nie wiedząc o tem, są poprzednikami naszych proroków. Synteza ich nadzwyczaj

łudząca i rozumna aż do zawrotu głowy, łączy bowiem w sobie w nierozjemną całość wszystkie systemata filozofii, spirytualizm, panteizm, materializm, mistycyzm ze wszystkiemi ich obietnicami dla ludów, to jest z wszechwiedzą, z wolnością, z dobrym bytem itp., oraz z pozłotą chrześcijaństwa i hierarchii katolickiej. Dzisiejszej ludzkości tego tylko trzeba, to są ostatnie cele ich cywilizacyi, jakie im oddawna litteratura prorokuje. Kościoła Katolickiego bramy piekielne nie przemogą, wyrzekł to sam nasz Pan i Zbawiciel. Ależ bez skłonienia wolnej woli naszej ku ratunkowi, ludzkość może strasznie i długo cierpieć. Jest w Kościele moc i są środki niepochybne na przekonanie złego: są także cudowne znaki oznajmiające, że Pan będzie sam wodzem w tej sprawie. Ci co są na wieżach, co widzą dalej, jaśniej, powinni co rychlej uderzyć w dzwon na gwałt, a przed tem jeszcze we wszystkie dzwony bić na pokutę, nawoływać ludzi do ołtarzy, bo biada, kogo Pan zastanie gdzieindziej niż w Kościele. Z łaski Ducha św. ja niegodny i najgrzeszniejszy, modlitwami zapewne wsparty, miałem jakby jasnowidzenie przyszłości. Biada mi, jeśli zmarnuję tę łaskę, jeśli choć jeden promyk jej uronię! A zawierucha mi już w duszy dla wielości win moich z przeszłości, które mgłą ustawną wieją mi z głębi serca. Pamiętam jednak drogę, jaka dla rodaków moich jest przepisana. Z pustyni wszystkobym, zdaje mi się, potrafił wyśpiewać i wypowiedzieć żywem słowem.

Wyspowiadać teraz muszę grzech mój z Towiańczykami. Wierzyłem zawżdy, nie w nowe objawienie, ale w nowe cuda i łaski Pańskie, bez których dalszy postęp dzisiejszej zgangrenowanej ludzkości zdawał mi się niepodobny. W czasie rewolucyi i na wygnaniu czułem to jeszcze żywiej niż kiedyś. Adamowi (który dla zapoznania się sam do mnie przyszedł prosto z dyliżansu, i którego od razu pokochałem z całej duszy), Adamowi, pamiętam, pierwszej godziny

powiedziałem, że przyjdą nowi święci i nowi prorocy.
W następnych latach często mu powtarzałem swoje
przeczucia, którym on potakiwał z dodatkiem, że będzie
nowe objawienie. Zaślepiony miłością dla niego,
nie przywiązywałem wcale wagi do tych jego słów,
owszem słuchałem z lubością różnych mistycznych para-
bol, które on ubierał w najpotężniejsze barwy kato-
lickie. Później w Molsheim, czy Vendôme, przy
czytaniu Ksiąg Narodu, przypominałem sobie różne
słówka i myśli, pachnące herezyą, i przeraziłem
się niewymownie w duszy na kilka dni. Ależ
świadectwa o Adamie ś.p. Jańskiego i braci z
klasztorku były zawsze jak najlepsze, zawstydziły
mnie w mojej podejrzliwości i zakazałem jej sobie
raz na zawsze. Byłem także w poetyckiem zwie-
trzeniu się, a więc na wszystko, co się działo zewnątrz
moich światów, nie chciałem i nie mogłem uważać.
Tak samo było i w Fontainebleau, żyliśmy w
stosunkach najserdeczniejszych. Zgodni w opiniach
religijnych, zgodziliśmy się łatwo i na literackie, a w
części i na polityczne. Miłość nawzajem wzmagała
się rosła niemal z dniem każdym. Moje płody
poetyckie spółczuł i rozumiał jak najdoskonalej.
Od nawiedzin naszych w Szwajcaryi aż do przybycia
Towiańskiego, był mi prawie najmilszy między miłymi
moimi. Katedra w Kollegium Francuskiem nie
ucieszyła mnie wcale, znałem jego wstręt do
słowiańszczyzny i przeczuwałem coś niedobrego stąd,
w braterskiej o niego trwodze odradzałem nawet
nowy ten zawód profesorski, który go albo
w pychę, albo w upokorzenie przywiedzie.

Aforyzmy, hipotezy i myśli moje o różnych przedmiotach w lot chwytane na papier.

1. Natura z duszą zwierzęcą jest jako żona, towarzyszka człowieka zbiorowego, wybrańca człowieczego, który sam jeno jest utworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek i Natura, mąż i żona związani są nierozjemnym ślubem: ale mąż panuje, a żona zostaje w posłuszeństwie. Razem roskoszują i cierpią; ale biada żeby Natura materja owładała człowiekiem (duchem) bo wtedy Duch Duchów Ojciec niebieski, mści na obojgu zniewagi swej i karze wykraczających przeciw przedwiecznemu prawu. Następuje wtedy upadek. Pierwsi rodzice Adam i Ewa na wieki wieków pozostaną symbolem tej prawdy. Nowe chyba odkupienie uratować może ludzkość — ale Syn człowieczy już był na ziemi — i drugi raz nie przyjdzie aż na Sąd ostateczny. {Rozwinięcie tego aforyzmu i zastosowanie go do Poezji, dałoby wcale nową estetykę poważniejszą i prawdziwszą niż dotychczasowa. Prorok, wieszcz, poeta itd są to dzieci Natury i Ducha człowieczego, z podobieństwem to do ojca, to do Matki itd.}

2. — Czas i Przestrzeń są dwa wyrazy wielkiego zrównania Bożego w Wieczności. Życie jest to ruch duchowy — Śmierć koniec jeno materji, zużycie formy. Przeszłość i Przyszłość jako dwa zazębione koła Wieczności, pomiędzy któremi teraźniejszość jako woda żywa bieżąca obraca je nieustannie.

3. — Bóg natchnieniem — tchem swym — dopuszcza wciąż cuda na wieszczach = prorokach; zdejmuje niejako łuskę z oczu ich — i daje widzieć w przestrzeni to — co ma uiścić się w czasie. —

4. — Wieszczowie-prorocy są to przeznaczone od początku przysposobione duchi (?) ku wiedzeniu i widzeniu rzeczy bożych. Wedle tego, ile który się oczyszcza, ile czuje i pełni wzniosłość swoje posłannictwo; wedle tegoż i wie więcej lepiej — i widzi szerzej jaśniej — bo czerpie wprost z Wszechmocy i Wszechmądrości Ducha = Duchów. Są różne stopnie czy potęgi Wieszczego Ducha. Najniżej stoi pieśniarz — poeta żywy głos narodowości jakiegoś ludu, jeśli nie missyą bożą tego ludu, ale tylko zepsutą naturą jego ziemską zwierzęcą rozbrzmiewa w pieśniach — a biada mu jeśli rozmiłuje się w sztuce, ubóstwi

2

sztuki — wtenczas będzie jeno sztukmistrzem, a niż=
miej niż pospolitym piewcą, który wydaje
przynajmniej ład swój — ~~to~~ ona zew myśli ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ zostawiając ~~[illegible]~~. Wyższy jest od piewcy
Wieszcz — mąż rozumny, rozmyślający pojmujący
Boga i ład, Pan przedmiotu i formy pieśni swo=
jej, ostrzem lecący w świat duchowny boski. Mało
mu już potrzeba aby został najwyższym, to jest
Prorokiem Pańskim, żywym głosem Boga i ludu.
Potrzeba pokory, prostoty, czystości; potrzeba ży=
wota na pustyni, kędyby mógł, niezależnie od myśl
pojednać ~~zestroił~~ w Bogu aż by stał się niejako naczyniem ~~[illegible]~~
Jego nieskończoności. Początkiem mądrości jest bo=
jaźń Boża; końcem i dopełnieniem mądrości
wszechmądrością jest miłość Boża — to jest wyzwo=
lenie się duchowe z miłostek i pięknostek ziem=
skich, aż utonie w oceanie swoim wszechmiłości
wszechpiękności. Świat, ciało i szatan ~~[illegible]~~ wciąż
czujni ~~[illegible]~~ stoją na wstręcie Prorokowi. Pycha
rozkosz, pożądliwości wiją dym na jego źrenice
wygryzają wzrok łzami, że najczęściej nie=
widzi nic w rozstrzeniach. Ten co tknął
najświętszego, najmocniejszego na pustyni, wy=
grywa pospolicie z nami — bośmy zapomnieli
że Syn człowieczy, zwyciężył go za siebie i za
nas. Łaski w Nowym zakonie potężniejsze są
niż w Starym; a przecież Prorocy rzadsi:
bośmy Chrześcijanie jeno z miana, ucznowie
Chrystusowi niepamiętni — a stąd niemocni
wątli na duchu, ~~[illegible]~~ będący wciąż na ma=
nowce wedle wszystkich wiatrów tego świata.
Wiara, Miłość, Nadzieja rozkwitają tylko
w pełni w palmach Świętych Pańskich — ci też
są jedyni Prorocy nasi! Ale ich głosy przebrzmi=
wają mimo nas ~~[illegible]~~ — bośmy stygnę=
li w sercach święta Miłość, w której tkwi wykład ~~rozumienie~~

natchnionego słowa. Święci prorocy nasi nie przyznają się już do nas — są jako obcy nam — bo ustał sympatyczny związek między dziećmi Bożemi, między duchami w czasie i prze=strzeni. Płyn elektro-magnetyczny, pieśń między Niebem i Ziemią wyschła jakoby w ... — wyschła do czasu. Umiejętność nadyma, a miłość tylko buduje. W miłującym sercu skład wszelkiej mądrości, skład wszystkich prawd i tajemnic bożych. Każdy w łonie swojem posiada skarb ukryty raj utracony, język rajski, pieśń rajską, które w miarę i w rozmiar miłości budzą się wewnątrz i wydobywają się na zewnątrz — i rozu=miane są i rozumiane na miarę i rozmiar miło=ści słuchaczów. Miłość wielka boża przemienia pieśniarza w Proroka. Wiedza światowa z książek i rozumowania jest mierną, pieśń wieszcza, święta, prorocka jako promień ... Bożego słońca jest wszystkiem, jest mądrością w pełni z Wiary, miłości, nadziei — jest gło=sem w pełni z Boga i ludu, dla Boga i ludu. Nie świat zatem i wiedza światowa, ale świętość sama jego jest celem, jest ideałem prawdziwej Pieśni. Nieprzeczy ale maluczki w Panu zagrzmi ją ~~świata~~ wśród ludu. Życie ascetyczne przysposabia i nastraja ku niej pierw. i t.d. i t.d.

— Przeczytałem dziś i przypomniałem 12 Kwietnia 1844 r Rozdział V Ewangelii Sgo Mateusza. — Cała mądrość światowa ~~[illegible]~~ wszystkie książki filozofów — ej czym że są przy tym krótkim rozdziałku z którego ~~jakoby~~ bije taki źródło żywej wody na pokrzepienia, tyle napój i ochłodzenie na żywot do=czesny i wieczny. Biedniż i nieszczęśliwi po wszystkie wieki, co piją ze stęchłej kałuży mądrości świeckiej, kiedy tuż obok zdrój słodki i rzeczywisty. „Błogosławieni cisi, albo=wiem oni odziedziczą ziemię!" A więc pomi=mo szamotania się światowych polityków, o=bietnica panowania zostawiona jest nam dzieciom Bożym. „Błogosławieni ubodzy w duchu! Błogosławieni którzy się smu=cą! Błogosławieni którzy łakną i pragną

sprawiedliwości! Błogosławieni miłosierni! Błogosławieni czystego serca! Błogosławieni pokój czyniący! Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości." i td. i td. – Tyle w tych słowach miłości i pociechy niezmiernej, że serce ludzkie nie mieści się w sobie tak nabrzmiane Bogiem swoim Chrystusem! A więc wszystkie obietnice i błogosławieństwa Pańskie znami są na wieki! I są ludzie co myślą i zdają się wierzyć że Filozofia owładnie światem? I cóż wam ona da w zamian? Czy dobra materialne? które są nicestwem dla nieśmiertelnego [illegible] Ducha. Czy wiedzę materialną, która jeszcze jest ~~[illegible]~~ cięższego niż nicestwa bo upomina się z piekła? Chcecie piasek żuć suchy, miasto chleba powszedniego? My jesteśmy "solą" i "światłością" – "miastem zbudowanem na górze" skład wszelkich prawd i tajemnic Bożych w nas. Zawrotna głębokość słowa Pańskiego, jakoż przy niem głębokość filozofów wydaje się płytka! Systemata mędrców świeckich to mielizny a trzęsawiska tchnące niezdrowiem i śmiercią. I cóż postawią przeciw moralności w dalszym ciągu tego rozdziału? przeciw moralności nowego zakonu, którą znosi lub dopełnia moralność starą żydowską? Darmo powtarzać tu przepisy Boga Mistrza naszego. Umiejętność ludzka na wieki wieków skazana już na niepłodność – a jeśli coś urodzi to chyba szkaradne potwory – potworych przekleństwo Boże na kraje śród których się pojawią. Rozdział jeden Ewangelii więcej i milion razy więcej waży niż wszystkie jałowe systemata filozofii, które się jano wymarzają w pysznych a pustych głowach synów [illegible]. A prostotaż wysłowienia Ewangeliji!.. Och! och!

żadnej literaturze, a nawet Greckiej ani śniło się
o tem! bo w żadnej literaturze niema prawdy
żywej, która ma wolną swoją, sobie właściwą
szatę. Ani w ludziach, ani w książkach
ich niema prawdy – jeno w Piśmie świętem.
Niech wszystek świat = a to jeno prawda: „Ho=
„mines transeunt, sed veritas domini manet
„in aeternum!“

6.– Narodowość – cudowna i niezbadana to tajemnica Boża.
Duch ludzki jeden w Bogu swojem w tylu rozlicznych i przeróżnych kształtach
jawiący się na ziemi? niby raz żywe głoski jakiegoś niedo=
dzianego dotąd słowa.

12 Kwietnia 1847.

Aforyzmy, hipotezy i myśli moje w różnych przedmiotach w lot chwytane na papier.

1 Natura z duszą zwierzęcą jest jako żona, towarzyszka człowieka zbiorowego, czyli Ducha człowieczego, który sam jeno jest utworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek i natura, mąż i żona złączone są nierozjemnym ślubem: ale mąż panuje, a żona zostaje w posłuszeństwie. Razem rozkoszują i cierpią: ale biada, żeby natura owładała człowiekiem (duchem), bo wtedy Duch duchów, Ojciec niebieski mści na obojgu zniewagi swej i karze wykraczających przeciw powszechnemu prawu. Następuje wtedy upadek. Pierwsi rodzice, Adam i Ewa, na wieki wieków pozostaną symbolem tej prawdy. Nowe chyba odkupienie uratować może ludzkość, ale Syn-człowieczy już nie był na ziemi i drugi raz nie przyjdzie aż na sąd ostateczny. (Rozwinięcie tego aforyzmu i zastosowanie n. p. do poezyi dałoby wcale nową estetykę, poważniejszą i prawdziwszą niż dotychczasowa. Prorok, wieszcz, pieśniarz etc. są to dzieci natury i ducha człowieczego, z podobieństwem to do ojca, to do matki i. t. p.).

2 Czas i przestrzeń są dwa wyrazy wielkiego zrównania Bożego w wieczności. Życie jest to ruch duchowy. Śmierć kończy jeno materję, zużycie formy. Przeszłość i przyszłość jako dwa zazębione koła wieczności, pomiędzy któremi teraźniejszość jako woda żywa, bieżąca obraca je nieustannie.

3 Bóg natchnieniem, tchem swym, dopełnia wciąż cudu na wieszczach, prorokach: zdejmuje niejako łuskę z oczu ich i daje widzieć w przestrzeni to, co ma ziścić w czasie.

4. Wieszczowie prorocy są to przeznaczone od początku, przysposobione duchy ku wiedzeniu i widzeniu rzeczy Bożych. Wedle tego, ile który się oczyszcza, ile czuje i pełni wysokie swoje poselstwo; wedle tegoż i wie więcej, lepiej i widzi szerzej, jaśniej, bo czerpie wprost z wszechmocy i wszechmądrości Ducha duchów. Są różne stopnie czy potęgi ~~wieszczego~~ wieszczego duha. Najniżej stoi pieśniarz-poeta, żywy głos narodowości jakiegoś ludu, jeśli nie mistyczną Bożą tego ludu, ale zepsutą naturę jego ziemską, zwierzęcą rozbrzmiewa w pieśniach, a biada mu, jeśli rozmiłuje się w sztuce, ubóstwi sztukę,

Wówczas będzie jeno sztukmistrzem, a więc mniej niż pospolitym piewcą, który miłuje przynajmniej lud swój; ma zeń myśli żywotne i gorejące słowa. Wyższy jest od piewcy wieszcz, — mąż rozumny, rozmyślacz, pojmujący Boga i lud, pan przedmiotu i formy pieśni swojej; ostrzem lecący w świat duchowy boski. Mało mu już potrzeba, aby został najwyższym, to jest Prorokiem Pańskim, żywym głosem Boga i ludu. Potrzeba pokory, prostoty, czystości; potrzeba żywota na pustyni, kędyby wolę, uczucie i myśl pojednał, zestroił w Bogu, iżby stał się niejako naczyniem i narzędziem Jego nieskończoności. Początkiem mądrości jest bojaźń Boża, końcem i dopełnieniem mądrości wszechmądrością jest miłość Boża, to jest wyzwolenie się duchowe z miłostek i piękności ziemskich, aż utoniem w oceanie twoim wszechmiłości, wszechpiękności. Świat, ciało i szatan wciąż czyhają, stoją na wstręcie prorokowi. Pycha, rozkosz, pożądliwość wieją dym na jego źrenice, wygryzają wzrok łzami, że najczęściej nie widzi nic w rozstrzeniach. Ten, co kusił najświętszego, najmocniejszego na pustyni, wygrywa pospolicie z nami, bośmy zapomnieli, że Syn Człowieczy zwyciężył go za siebie i za nas. Zatem w nowym Zakonie potężniejsze tu niż w starym; a przecież prorocy rzadsi, bośmy chrześcijanie jeno z miana; uczniowie Chrystusowi niepamiętni a stąd niemocni, wątli na duchu, pędzący wciąż na manowce wedle wszystkich wiatrów tego świata. Wiara, miłość, nadzieja rozkwitają tylko w pełni w palmach Świętych Pańskich, toż są jedyni prorocy nasi! Ale ich głosy przebrzmiewają mimo uszu, bośmy stępili w sercach świętą miłość, w której tkwi wykład i rozumienie natchnionego słowa. Święci prorocy nasi nie przyznają się już do nas, bo ustał sympatyczny związek między Dziećmi Bożemi, między duchami w czasie i przestrzeni. Płyn elektro-magnetyczny, pieśń między niebem i ziemią utęchła jakby w tumany, utęchła do czasu. Umiejętność nadyma, a miłość tylko buduje. W miłującem sercu skład wszelkiej mądrości, skład wszystkich i prawd i tajemnic bożych. Każdy w łonie swojem posiada zakuty raj utracony i język rajski, pieśń rajską, które w miarę i w rozmiar miłości brzmią wewnątrz i wydobywają się na zewnątrz i uczute są i rozumiane na miarę i rozmiar miłości słuchaczów. Miłość wielka Boża przemienia piewcę na proroka. Wiedza świecka z książek, z rozumowań jest niczem: pieśń wieszcza, święta, prorocka

jako promień w Bożem słowie jest wszystkiem, jest mądrością
w pełni z wiary, miłości, nadziei, jest głosem w pełni z Boga
i ludu, dla Boga i ludu. Nie świat zatem i wiedza świecka,
ale świętość, sama jeno świętość jest celem, jest ideałem praw-
dziwej pieśni. Nie pyszny, ale maluczki w Panu, zagrzmi ją
śród ludu. Życie ascetyczne przysposobia i nastraja ku niej pieśń itd.
F 5. Przeczytałam dziś 12 Kwietnia 1847 r. w Ermitażu rozdział V ewangelii św.
Mateusza. Cała mądrość świecka, wszystkie książki filozofów, –
o! czemże są przy tym króciuchnym rozdziałku, z którego bije takie
źródło żywej wody na pokolenia, taki napój i ochłodzenie na
żywot doczesny i wieczny. Biedni i nieszczęśliwi po wszystkie wieki,
co piją ze stęchłej kałuży mądrości świeckiej, kiedy tuż obok zdrój
słodki i orzeźwiający: „Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię!“
A więc pomimo szamotania się świeckich polityków, obietnica panowania
zostawiona jest nam dzieciom Bożym. „Błogosławieni ubo-
dzy w duchu! Błogosławieni którzy się smucą! Błogosła-
wieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości! Błogosła-
wieni miłosierni! Błogosławieni czystego serca! Błogosławieni
pokój czyniący! Błogosławieni którzy cierpią prześla-
dowanie dla sprawiedliwości“ itd, itd. Tyle w tych
słowach miłości i pociechy niezmiernej, że serce
ludzkie nie mieści się w łonie, tak rozbrzmiewa Bogiem
swoim Chrystusem! A więc wszystkie obietnice i
błogosławieństwa Pańskie z nami są na wieki! I są
ludzie, co myślą i zdają się wierzyć, że filozofia
owładnie światem? I cóż ~~ona~~ wam ona da w zamian?
Czy dobra materialne, które są nicestwem dla nieśmiertel-
nego człowieczego ducha? Czy wiedzę materyalną, która
jeszcze jest coś gorszego niż nicestwo, bo upominkiem
z piekła? Chcecie piasek żuć suchy, miasto
chleba powszedniego? My jesteśmy „solą“, „świało-
ścią“, miastem zbudowanem na górze i składem
wszelkich prawd i tajemnic Bożych u nas. Zawro-
tna głębokość słowa Pańskiego, jakaż przy niem
głębokość filozofów wydaje się płytka! Systemata

mędrców światowych świeckich, to mielizny a trzęsawiska wiejące niezdrowiem i śmiercią. I cóż postawią przeciw moralności w dalszym ciągu tego rozdziału? przeciw moralności nowego zakonu, którą znosi lub dopełnia moralność stara żydowska? Darmo powtarzać te przepisy Boga, Mistrza naszego. Umiejętność ludzka na wieki wieków skazana jest już na cierpliwość niepłodność, a jeśli coś urodzi, to chyba szkaradne potwory, po których przekleństwo Boże na kraje, śród których się pojawiają. Rozdział jeden ewangelii więcej i milion razy więcej waży niż wszystkie jałowe systemata filozofii, które się jeno wymarzają w pysznych a pustych głowach synów rokoszanina. A przytoczę wysłowienia ewangelii? Więcej? - - - -

Żadnej literaturze, a nawet Greckiej ani śniło się o tem, bo w żadnej literaturze niema prawdy żywej, która ma osobną swoją sobie właściwą matę. Ani w ludziach, ani w książkach ich nie ma prawdy, jeno w Piśmie świętem. Niech wreszcie świat, a to jeno pewna: „Homines transeunt, sed veritas Domini manet in aeternum!"

6 Narodowość cudowna i niezbadana to tajemnica Boża. Duch ludzki, jeden w Bogu swoim, w tylu rozlicznych i przeosobnych kształtach jawiący się na ziemi? niby żywe głoski jakiegoś nieodgadnionego dotąd słowa.

Źródłem rozumowań moich i nadziei jest mocna wiara że żyjemy w epoce przesilenia społecznego. Widoczna jest że wszystkie zasady na opierające się budowa średnich wieków są podkopane. Religia osłabiana, wypływające z niej instytucye duchowieństwa, arystokracyi, uprzywilejowanego średniego stanu, straciły dawny charakter. Wszystko podane na pastwę, na pogardę, na pośmiewisko. Stoi gmach jeszcze jak dom podkopany w fundamentach — ale za pierwszym gwałtowniejszym wstrząśnieniem runie. Tak groźna odmiana niewidoma gabinetom jest jako zgon ludziom skazanym na śmierć. Objawia się dziś wszędzie symptomatami. Zastanawia każdego kto czuje i myśli, kto wierzy w Opatrzność.

Słowianie nieprzecywilizowani jeszcze, są najbliżsi prawdy i ducha ewangelicznego; a tem samem mają natchnienie o Przyszłości: sami jedni widzą jako co stoi a waży w dzisiejszym świecie — tak jaśniej i dalej widzą niż mędrcy i polityce europejscy. Odrodzenie chrześcijaństwa nie nastąpi bez nowego ludu. Słowo nowe, nierozwinięte, ożyje się ani zaniechane. Słowiaństwo nie darmo przecierpiało średnie i nowoczesne wieki: wzmacniało się ono na trud trudów. Opatrzność wychowywała nas w twardej szkole, po ojcowsku jako wybranych w udziale niewoli i nędzą przygotowywała do wielkiego posłannictwa. Przez długie stulecia chrzczono nas Sklawy, Serfy, niewolniki — i ukrzyżowano między nami lud jeden. Otóż ukrzyżowany i pogrzebiony zmartwychwstanie! Sklawy, Serfy, niewolniki obyczajem wytrwali w wolności — będą piastunami nowego Słowa — nowy stary — będą Słowianami Sławianami w obydwu promieniach znaczenia tego pierwotnego swego miana. Narodom jak osobom potrzeba podniosłej myśli, dla obudzenia w sobie ducha podniosłych ofiar, ducha bohaterskich czynów. Słowianie w tej poświęcającej myśli mogą śmiało iść naprzód — i da Bóg pójdą razem i ochoczo.

Na przestronnych ziemiach naszych, między rumowiskami zamierzchłych pięciolistowieskich przedświatopotopowych wieków, stoją zręby okazałego starożytnego chramu jedności słowiańskiej, który odgrzebywaliśmy wszyscy co dnia długiego wieku i zabawy. Ale ten Partenon nasz dokończymy dopiero i ustroim w Dzień Wolności — kiedy Lech i Czech podadzą ręce swemu wyjarzmionemu bratu Rusowi. Utęsknieni do tej wzniosłej chwili przebaczenia i zapomnienia krzywd wzajemnych. W r. 1831 była ta chwila bliska kiedy w zawodach wojennych przeciw Carowi, świeciliśmy do oczu Rosjanom chorągwią z braterskim godłem Za waszą i naszą wolność! —

Słowianie baczyć ustawicznie mają na antagonizm wieczny i we wszystkiem Rossyi a Polski. Stoimy względem siebie na rozgraniczeniu niby dwóch światów europejskiego i azjatyckiego. Tu katolicyzm, tam schyzma; tu wolność, tam caryzm. Moskwa z carem swoim to jakoby tajemnicza kara groźba boża dla ludów europejskich. Nie dziwujmy się że patrzą na całe Słowiaństwo podejrzliwie i trwożliwie. Caryzm — panslawizm złowrogi to naszego wieku. To widmo carskie — plugawe, skomunowane widmo — co unosi się nad potęgą słowiańszczyzny i bezbożnem samodzierżstwem urąga wierze i wolności ludów. Nie dziwmy się że ludy europejskie zwracają oczy ze wstrętem od Sławianizmu

Ludy nieznające nas w rodzinnem jestestwie naszem [illegible] to europej-
ski – ale prawomierny, prostoduszny, wiejski, rozproszony, milijony przy-
nastaje od doba bliższego zaznajomienia się i pokochania [illegible].

Za to Polska stoi w opromienieniu przed Europą i przed [illegible] barbarzyństwem
Polska jest serce Słowiańszczyzny, jako serce pośrodku [illegible]
pobratnich plemion drzemiących w gnuśnem odrętwieniu – ojczyzna na-
sza po wszystkie czasy miotała się i budziła ociężałe ciało słowiań-
skie do życia do ruchu. Polska zawsze stała między Słowiańszczyzną [illegible]
gą rycerską za wiarę powszechną i wolność! i posłannictwa Ona w opromienieniu [illegible]
i pieśnią tworczą, strojną, ograną, natchnioną [illegible] pokoleń [illegible]
[illegible] Kamertonem w chórze słowiańskim – odźwierciedla w sobie
wszystkie bratnie plemiona. Cóż zwiastuje ta żywotność, ta
moc, jedność polskiego ducha w pieśni i w czynach? Oto bije mniej serce
słowiańszczyzny! Oto prawem starszeństwa i zasług w cywilizacji
Polska przodkować ma przerodzeniu się społeczeństwa ludów okol-
icznych swą [illegible] słowną, swym duchem, swą mową. Niech Bóg
Gdyby to serce bić przestało – na całe Słowiańszczyzna padnie cymmeryjska
pomroka, że stanie się gniazdem dżengiskanowego i tamerlanowego
tatarstwa. Bóg tego niedopuści nigdy na dziejowa Europę! W odkupieniu
Polski – odkupienie i całego Słowiańszczyzny.

Wszelkie serce słowiańskie rozszerza się dzisiaj pełnem rozrado-
waniem i unosi chlubą narodową. Słowiańszczyzno ogólna sprawa naddunajskie trzeba
budzą się ze snu – z wiekowej poniewierki politycznej i silną wolą
wkroczenia w nowy zawód. Bracia Czechowie pierwszymi im wskaza-
li ku odrodzeniu – zwołują do starostołecznej Pragi ku zapoznaniu
się i porozumieniu. Walna to biesiada i Jubileusz dla całego ple-
mienia. Lachowie ze wszech stron spieszą wziąć udział na godach
te żywym głosem wypowiedzą współczucie i nadzieję.

1165 —

Mölkerbastei —

we Wiedniu —

Mr le conseiller

Grubner 1040

Schmoedienstrasse

1848 r.

Źródłem rozumowań moich i nadziei jest mocna wiara, że żyję w epoce przesilenia społeczeństw. Widocznem jest, że wszystkie zasady na których opierała się budowa średnich wieków, są podkopane. Religia osłabiona, wypływające z niej instytucye duchowieństwa, arystokracyi, uprzywilejowanego średniego stanu, straciły dawny charakter. Wszystko podane w wątpliwość, w pogardę, w pośmiewisko. Stoi gmach jeszcze jak dom podkopany w fundamentach, ale runie za pierwszem gwałtowniejszem wstrząśnieniem. Ta groźna odmiana, niewidoma gabinetom, jak potop złym ludziom, skazanym na śmierć, objawia się dziś w różnych symptomatach. Zastanowić się każdemu kto czuje i myśli, kto wierzy w Opatrzność.

Słowianie nieprzecywilizowani jeszcze, są najbliżsi prawdy i ducha ewangelii, a tem samem mają natchnienie o przyszłości. Sami jedni wiedzą, jako co stoi a waży w dzisiejszym świecie, — toż jaśniej i dalej widzą, niż mędrcy i politycy europejscy. Odnowienie chrześciaństwa nie nastąpi bez nowego ludu. Słowo Boże nie rozwielmoży się ani zaświetleje dla ludzkości bez Słowian. Słowiaństwo nie darmo przespało średnie, nowsze wieki i wzmacniało się snać na trud trudów. Opatrzność wychowywała nas w twardej szkole, po ojcowsku, jako wybranych; w cudzej niewoli i ucisku przygotowywała do wielkiego posłannictwa. Przez długie stulecia chrzczono nas sklawy, serwy, niewolniki i ukrzyżowano między nami lud jeden. Otóż ukrzyżowany i pogrzebiony zmartwychwstanie! Sklawy, serwy, niewolniki obejmą w straż wolność, będą piastunami nowego słowa, nowej sławy, będą Słowiańcami — Słowianami, w obojem piśmiennem znaczeniu tego pierwotnego swego miana. Narodom, jak osobom potrzeba podniosłej myśli, dla obudzenia w sobie ducha podniosłych ofiar, ducha bohaterskich czynów. Słowianie w tej poświęcającej myśli mogą śmiało iść naprzód — i da Bóg — pójdą raźnie i ochoczo.

Na przestronnych ziemiach naszych, między rumowiskami zamierzchłych bobolesławowskich, poświatopełkowych wieków, stoją zręby okazałej świątyni, jedności słowiańskiej, które odgrzebywaliśmy wszyscy w dniach chramu i żałoby. Ale ten Panteon nasz dokończym dopiero i wotworzym w słońcu wolności, kiedy Lech i Czech podamy ręce bez sromu wyjarzmionemu bratu Rusowi. Wtęskniamy do tej uroczystej chwili przebudzenia i zapomnienia krzywd i uraz. W r. 1831 była ta chwila bliska, kiedy w żarach wojennych przeciw Carowi, świecilismy do oczu Rossyanom chorągwią z braterskiem godłem: „Za waszą i naszą wolność!"

Słowianie baczyć ustawicznie mają na antagonizm wieczny i we wszystkiem Rossyi a Polski. Stoimy względem siebie na rozgraniczu niby dwóch światów: europejskiego i azyatyckiego. Tu katolicyzm, tam schyzma; tu wolność, tam caryzm. Moskwa z carem swoim to jakaś tajemnica Boża, to jakoby bicz groźby Bożej dla ludów europejskich. Nie dziwujmy się, że patrzą na całe Słowiańszczyzna podejrzliwie i trwożnie. Caryzm-panslawizm, zmory to naszego wieku. To widmo carskie, — plugawe, knutowładne widmo, co unosi się nad połowicą Słowiańszczyzny i bezbożnem samodzierstwem urąga wierze i wolności ludów. Nie dziwmy się, że ludy europejskie odwracają oczy ze wstrętem od panslawizmu.

Ludy nie znają nas w rodzinnem jestestwie naszem. Wielkolud to europejski, ale prawowierny, prostoduszny, wiejski, rozśpiewany, miłujący pokój. Nastaje oto doba bliższego zaznajomienia się i pokochania z nami.

Za to Polska stoi w opromienieniu przed Europą i przed Słowiańszczyzną.

Polska jest sercem Słowiańszczyzny. Jak serce pośrodku ujarzmionych pobratnich plemion, drzemiących w gnuśnem otrętwieniu, ojczyzna nasza po wszystkie czasy miotała się i budziła ociężałe ciało słowiańskie do życia, do ruchu. Polska zasłynęła między Słowiaństwem zasługą rycerską za wiarę powszechną i za wolność powszechną. Stoi w opromienieniu męczeńskiem i pieśnią prorocką, strojną, ograną, nabrzmiałą jękami pokoleń — kamerton w chórze słowiańskim — odzwierciedla w sobie wszystkie bratnie plemiona. I cóż zwiastuje ta żywotność, ta moc, jędrność polskiego ducha w pieśni i w czynach? Oto bije wciąż serce Słowiańszczyzny! Oto prawem starszeństwa i zasług w cywilizacyi Polska przodować ma przerodzeniu się społecznemu ludów okolnych swą męczeńską sławą i swym duchem, swą mową. Gdyby to serce bić przestało, na całe Słowiańswto upadnie cymeryjska pomroka, że stanie się gniazdem dżengiskanowego i tamerlanowego łotrostwa. Pan Bóg tego nie dopuści na chrześcijańską Europę. W odkupieniu Polski — odkupienie i całego Słowiaństwa.

Wszelkie serce słowiańskie rozszerza się dzisiaj pełnem rozradowaniem i unosi chlubą rodową. Słowiaństwo naddunajskie rozbudza się ze snu — z wiedzą poniewierki politycznej i silną wolą wkroczenia w nowy zawód. Bracia Czechowie początkują ino w dziele ku odrodzeniu. Zwołują do starodawnej Pragi ku zapoznaniu się i porozumieniu. Walna to biesiada i jubileusz dla całego plemienia. Lechowie ze wszech stron spieszą wziąć udział w godach, to żywym głosem wypowiedzą współczucie i nadzieje.

Sny

Sny

4° Lipca 1849 – śniło mi się żem wrócił na Ukrainę i naj-
pierwszy widok – był to pogrzeb Michała
Grabowskiego przypominała mi ich młodych lat –
Leżał na wozie w trumnie – Obudziłem
się ze ściśnionem sercem –

16 Sierpnia – Śniło mi się żem z moimi gdzieś był nad morzem –
Bałwany wyrzucały wciąż jakieś muszle na których
najcudniejsza grecka rzeźba rzeczy świętych – jako to
wizerunki Chrystusa Pana, Bogurodzicy. Nisia tłoma-
czyła nam ten cud z natchnienia wymowną.
Żeśmy poklękali wszyscy w podzięce Bogu itp.

17 Sierpnia – Znowu śniła się Nisia. – Gdzieś u wód niemieckich
między górami byliśmy z Józefem i żoną. Byli tamże
i Czarowie i Kortwiczowie od których nie dowiedzieć się oko-
licznych wiadomości – Raptem w jakiejś gazecie
czytam że Darinszostwo ~~stoją~~ przyjechali i stoją
w blizkim hotelu – Idę – Józef z jednym wspomi
przechadza się z Czarostwem – Staję przed
nim przyjazd naszych – Idę dalej – Słyszę rozmowy
polskie – Jacyś Suchorscy z którymi w życiu mnie
niestyczności – Wchodzę do hotelu – na schodach
Darinsz w przerażeniu i wyraźnie strwożony
odemnie – Wypadają potem jakieś nieznajome
Polki – Za niemi wchodzę do ogromnej Sali –
Po czasie – wbiega Nisia rozpłakana rozśpie-
wana – improwizuje cudowne rzeczy – które
najdoskonalej rozumiałem a nawet pamięta-
łem treść i wysłowienie. Podziwienie gości i Da-
rinsza że mnie poznała – rzuca mi się na
szyję – najprzytomniej opowiada jakąś nieszczęśliwą
przygodę – Darinsz potakuje. – Coś potem prawie
niedorzecznego – Dowiaduję się z boku że szalona.
Boleść ściska mi serce – że w jęku się budzę. –

25° na 6 Listopada – Śniła mi się 1° jakaś dziwna przygoda z Cesa-
rowstwem – 2° Śniła zażyłość z E. Girardin. 3° że
mi ząb wypadł we dwóch połowach. (Cóż się ziściło
się dzisia co do joty – dzisia 7 Listopada)

z 6go na 7y Listopada miałem sen najskuteczniejszy — najpiękniej-
szy jaki zapamiętam w życiu oprócz że ten
prawdziwie entuzjazmował i wzruszył. Śniło
mi się że Naród Polski cały z abnegacyą [illegible]
[illegible] ofiarował się Bogu na całopalenie
za grzechy swoje i świata. I poczęły się cuda
po cudach. Miłość niebieska ogarnęła
wszystkie serca. Starcy i dzieci proroko-
wały. — ~~[illegible]~~ dawały rady jak najmędrsze.
Niewiasty bez bojaźni biegły na śmierć.
Mój Marjanek prowadził tłumy niewi-
niątek na jakiś bój — śród pieśni weso-
łych. Wszystko co żyje powstało do walki
wesoło i w miłości spokojnej. Wróg pierz-
chał — rzucał broń pod nogi wyznając
w głos że Bóg z nami. — [illegible]
Narody oddawały nam cześć — żeśmy
wyswobodzili od złego ludzkość. Ja
i moi kochani w niewysłowionem
rozradowaniu wychwalaliśmy Boga
Cudów bez liku. — Co osobliwsza to że
pomimo kilkorazowego przebudzania
się — zawżdy ten sam sen przeciągał się
aż do rana. — Co się stąd wnieść? Zdarz
Boże! tchnij miłość w serca — i powołaj
do ofiary! — Dziś 7y Listopada rocznica
urodzin Nisi ale właściwie święto jej
7go Listopada wedle nowego Kalendarza
Pomodliłem się na jej intencyą — ale
świętkować będziem i przystąpimy do
stołu anielskiego za dni dwanaście.
Dziwne i niedopisanie snu tego
dzisiejszego — a już wiele wielu z nie-
zapomniałem. —

1865 – 1867

W nocy z d. 7go na 8my lutego b. r. – w dzień
doroczny skonu ś. p. Józefa miałem
sen dziwny – pełen znaczenia – na
podobieństwo owej wizyi w Endorme
ś. Pawła. Mój dobry – mój święty druh
ukazał mi się we drzwiach niby ja=
kiejś izby dużej – a bocznemi drzwia=
mi spółcześnie wbiegł syn mój
dawniej pożegnany Kazio. Ku mnie
rozradowanemu a leżącemu na
podłodze przybliżali się powoli – ta=
koż rozradowani: – Odezwałem się
do Józefa: „Toż mnie odwiedzasz dro=
gi mój, w dniu pamiętnym, – i z Ka=
ziem!" – Kazio chciał rzucić się
w moje objęcie – ale go Józef powstrzy=
mał słówkiem – „niewolno" – i utulił
na łonie swoiém. Zaczęła się rozmo=
wa, którey dobrze niepamiętam. Wy=
pytywałem kędy są? i czy im dobrze.
Skinieniami dawali poznać że im
błogo – ale że mówić o tém niewolno.
Kazio szepnął mi, że ich Matka
Boska do mnie przysłała. Józef mó=
wił coś dłużey i poważnie – w treści
znaczyło to „módl się – i śpiewaj Panu".
Zauważałem że byli obadwaj w zwy=
czajném odzieniu, Józef w surducie
a Kazio w bluzce szarey. Odpowiedzie=
li: „bobyś widoku duchów jak są

znieść" niemógł olśniał był." – Kazio
chciał do mnie mówić o jakichsiś ta=
jemnicach – ale Józef skinął – że to
im zakazano. Zaczęliśmy wespół
modlitwę – coś podobnego do Te Deum
laudamus. Powtarzałem za nimi
radośnie, i w głos tak potężny, że
obudziłem syna mego Karola z twar=
dego snu – który atoli nie śmiał
się odzywać do mnie – bo czuł coś nie
zwyczajnego – wcale nie zmorę. Po
modlitwie odeszli odemnie – Józef
prosto ku drzwiom – a Kazio za
nim – ale [illegible] do mnie obrócony
ciągnął na migi rozmowę której
wcale niezrozumiałem. Zadrzwia=
mi Józef wsunął się w długi, niby
klasztorny kurytarz – a Kazio dra=
pał się w górę po wschodach – i
jeszcze raz szepnął: „módl się i śpie=
waj!" – Uważałem miejscowość. Przy
wschodach we framudze stał jakiś
posążek i lampa jasno gorejąca, tu=
dzież kawałki stłuczonej porcelany –
chciałem te czerepy zabrać na pa=
miątkę – gdy mi wypadł z ręki klucz
od mojej górki – i niedogarek świecy
stearynowej... W tem obudziłem się.
Zacząłem się modlić na jawie – a
Karolek – opowiadał mi o modli=
twie poprzedniej przez sen itp. –

Rano opowiedziałem sen mój
Żonie i Józi. O 8mej i pół poszliśmy
na Mszę ś. zamówioną od kilku
dni u ks. Hubego za duszę Józefa –
na której oboje kommunikowaliśmy.
O tej wizyi raczej niż śnie pisałem
jeno Dariuszowi Poniatowskiemu
do Hyères – i to w ogólnych słowach

BZ

+) Z dnia 5go na 6go Stycznia 1877 r. w nocy
śniło mi się, że wszystkim [illegible] z którem
rozmawiałam o Polsce. Wyrzucano mi, żem
[illegible] moje powołanie; żem obłudnie
[illegible] się w ambicji, która [illegible]
[illegible] się urzeczywistnić na ziemi. [illegible]
[illegible] chciał mnie od tego świata [illegible]
[illegible] i [illegible] — aby [illegible]
[illegible] — [illegible] aby [illegible]
[illegible] w [illegible] aby [illegible]
[illegible] od [illegible]
[illegible] to najważniejsze [illegible]
[illegible] wyrażał się z [illegible]
[illegible] że po przebudzeniu się [illegible]
[illegible]
[illegible] przyłożony [illegible] kilka
[illegible] aby [illegible] godziny
[illegible]
[illegible] 22 [illegible] w tym
[illegible] jak [illegible] Wiem z opowiadań
[illegible] zachowała w pamięci, ale najwięcej
[illegible] z nich i najpiękniejsze [illegible]
[illegible] przebudzeniu — jak to zwykle [illegible]
[illegible] W [illegible] grudniu [illegible]
[illegible] parę [illegible]
tego [illegible] — także we śnie — ale mniej [illegible]
[illegible] i nie tyle wyraźnych. — [illegible]
je zaczęłam napisanie — aż do wyrazów i [illegible]
[illegible] dziwnie [illegible] i całkiem [illegible]

1850

✝

Aforyzmy o przeróżnych przedmiotach Wiary i Wiedzy – z myśli w lot spisane.

— Duch człowieczy rzadko czynny, ale zawżdy czujny. Na czuwanie wystarcza myślenie, na czynienie potrzeba skinienia z góry. Natchnienie, to błogosławieństwo boże człowiekowi; to zapłodnienie jego ducha. Natchnienie bywa z łaski na zasługi, albo łaską za zasługi; bądź pojedynczego (człowieka) bądź zbiorowego (narodu) ducha. Natchnienie to rozkołysanie w duchu – to tworzenie – zazwyczaj krótko trwałe, bo duch w ciele przeznaczon nie na bujanie, ale na pracę. Myślenie, twarda to i ciężka praca dla ducha – przypominająca mu ciągle stan człowieczy (po upadku Adamowym) stan wiary mętnej i wiedzy niepewnej, a wskazująca ciągle na boży wzorzec na Chrystusa Pana który jest po wszystkie wieki drogą prawdą i żywotem. Chrystus Pan – słowo, stał się ciałem, aby człowiek, ciało stał się słowem – synem bożym aby zespoliło się w Bogu – to co rozszczepiło się w Adamie, to jest związek [illegible] duchów w słowie i przez słowo, czyli zapanowała jego Religia – a zatem Królestwo Boże. Chrystus Pan ofiarował się za człowieczeństwo: Ofiara tedy jest całą treścią odkupienia naszego. Ofiarować się trzeba aby żyć w słowie. Chrześcijaństwo jest symbolistyką ofiary – krzyż naszem godłem. Ofiara to więcej niż natchnienie, niż myślenie, ~~[illegible]~~ ofiara to jedyny czyn chrześcijanina. Wszakże i myślenie bywa niekiedy czynem w duchu, a przynajmniej przysposobieniem do czynu. Wszelki czyn rodzi się w duchu, jest pierwej myślą wypisaną – nim czynem pisanym. Myślenie tedy to nie marzenie jałowe, ale praca – ma się rozumieć myślenie w Bogu – to jest pobożne dumanie. Takie dumanie jest to imanie do ucha słowa twórczego – którego rozbrzmienia duch człowieczy zdoła słyszeć, skoro skupi się w sobie – i ucichnie w sobie cielesny gwar od ziemi. Zaprawdę, niełacno to rzec: Piśmiennictwo całe europejskie świeckie jest takim pustym gwarem od ziemi jak z moczary szkodliwej, wieje ono wiecznie mgłą na niezdrowie i na ciemność. Wszakże i na tych chmurach niekiedy błyska się i grzmi. To geniusze co wykradają z nieba iskry i rozbłysk twórczego słowa na rozpędzenie i oczyszczenie zaraźliwej atmosfery. Ewangelia to na podarek boży dla ludzi, skład twórczego słowa – ognisko święte – na ogrzanie i ogranie duchów – ku pobożnemu dumaniu, i pobożnemu czynieniu – aby ciało stało się słowem i zmartwychwstało w Panu. Wiara nasza z Chrystusa i wiedza z Chrystusa – wszakże wiara i wiedza na wolnym dorobku – na zasłudze i ofierze naszej, które ubogacają serca, zapładniają je na owoc Pana. Zasługa i ofiara jest dopełnieniem w nas nauk pańskich – których nie zdołali spamiętać i spisać ewangeliści. Chrystus Pan – słowo wiecznie żywe i

wiecznie twórcze nieustannie żyje i tworzy w Duchu ludzkim i na
świecie, aż do sądnego dnia. Tworzenie tedy trwa w słowie ~~jak też~~
~~i wszystko co jest~~ Geneza przeciąga się w czasach i rozstrzeniach.
Duch człowieczy party słowem, ale wolny żyje i działa wedle ~~rozu~~mie-
nia tego słowa — kuszony wciąż przez książęcia tego świata.
Historia rodzaju ludzkiego — jest ciągłym tworzeniem słowa —
(Wstrzymam na tem bo przeszkody — 26 lipca 1850 —

2 — Bezmiar bezbrzeżny wód (Ocean) po nad którym unosi się
Duch święty — jest w Piśmie symbolem żywota wiecznego, nieskoń-
czoności duchowej w czasach i rozstrzeniach. Żywot człowieka, to
kropelka z tego Oceanu — kropelka co parą mgłą w górę, to spa-
da deszczem, lub rosą ożywczą. Chrystus Pan, Słowo, to zdrojowisko
żywej wody na wieki, w które zlać się powinny wszystkie pojedyn-
cze kropelki; ale wprzódy przeczyścić się muszą przez ziemię, t.j.
oczyścić. Oczyszczenie trudne, i wcale niepodobne, bez sposobów i środ-
ków, jakie Chrystus Pan podał. (Straż i tłomaczenie Słowa w Kości-
le jego.) Chrystus Pan, jako słowo, jest ~~[illegible]~~ żywotem wszego stworzenia
a dla człowieka wzorem, t.j. i prawdą, i drogą tego żywota. Słowo
tedy jest to prawda bezwzględna, pośrednik człowieka jako ducha
— Duch w ciele śmiertelnem, to więzień w ciemnicy — stąd rozdrażnio-
ny, smutny, że niedaleko widzący; stąd niecierpliwy i grzeszny że więzień
w złem t.j. w mocy zła. Więzienie jednak przestronne ~~jest~~ cała dzie-
dzina bo Książęcia tego świata. Wszystek świat, to jego Dom Poprawy.
przysposobienia do życia. W wiarę wstąpi — poprawny swój, wyswobadza
się, odbiera łaski. Wiara, to łaska łask. Przez wiarę dopiero człowiek
wie o sobie, o swém pochodzeniu i swém powołaniu. Przez wiarę
posiada ~~prawdę~~ prawdę bezwzględną. Rozum pomocnik na drodze doczesnej —
ale nie kierownik żywota. Prawda z wiary [jasna wieczna] przenika wieczność
czas i przestrzeń — prawda z rozumu rozciąga się wiecznie
o czas i przestrzeń, przydatna do pospolitego życia i użycia
nieodzowna jednak przeznaczeniu rzeczy, owszem wszystkie
wiąże w skończoności swej — a tem samem upośledza ducha człowieczego.
Wiedza jest to senne marzenie ducha w więzieniu jeszcze [w okowach] ~~zamkniętego~~.
Wiara jest to czuwanie więźnia wyswobodzonego, dopatrującego nie-
skończoności bożej. Śmierć ciała, ojca więźnia ducha z przybyt-
ku wyprowadza do życia — a więźnia wyzwolonego przysposabia
do dziedzictwa Ojca, Syna i Ducha w Trójcy Bożej. Z rozumu pycha
a z niej wszystko zło — z wiary miłość a z niej i wszystko dobre. Przez
rozum moc książęcia tego świata, przez wiarę pomoc z Nieba —
Religia to związek duchów z Duchem [którym] Bóg ~~duchem jest~~. Religia klucz
do Nieba do wszystkich tajemnic duchowych. Religia jest z wiary
a przez objawienie boże, Słowo wcieliło się dla łaknących z wiary
bo Słowo syn boży, jest to miłość ojcowska posyłająca paraklita swego
pocieszyciela wszelkiego ducha. — Bóg jest Duch i człowiek jest duch
owszem obraz i podobieństwo w ściślejszym znaczeniu. Ciało [zbrukane] ~~skazitel-~~
~~ne~~ odzienie ducha, przemieni się na białe nieskazitelne po zmar-
twychwstaniu. Wiara jest to oko w niebie — jest to oko ducha
i t.p. i t.p. — (Czuję się zmęczony — 26 lipca 1850)

Aforyzmy w przeróżnych przedmiotach wiary i wiedzy, z myśli w lot spisane

26 Lipca 1850

1. – Duch człowieczy rzadko czynny, ale zawsze czujny. Na czuwanie wystarcza myślenie, na czynienie potrzeba skinienia z góry. Natchnienie, to błogosławieństwo Boże człowiekowi; to zapłodnienie jego ducha. Natchnienie bywa z łaski na wysługę albo łaską za wysługi, bądź pojedyńczego człowieka, bądź zbiorowego ducha. Natchnienie, to rozkoszowanie w duchu, to tworzenie, pospolicie krótko trwało, bo duch w ciele przeznaczon nie na bujanie, ale na pracę. Myślenie, twarda to i ciężka praca dla ducha – przypominająca mu wciąż stan człowieczy po upadku Adamowym: stan wiary mętnej i wiedzy niepewnej, a wskazująca wciąż na Boży wzorzec, na Chrystusa Pana, który jest po wszystkie wieki drogą, prawdą i żywotem. Chrystus Pan – słowo – stał się ciałem, ale człowiek, ciało, stał się słowem, synem bożym, aby zespoliło się w Bogu, – to co rozszczepiło się w Adamie, to ustaliło się napowrót w związku duchów w słowie i przez słowo, czyli zapanowała jego Religia – a zatem Królestwo Boże. Chrystus Pan ofiarował się za człowieczeństwo; ofiara tedy jest całą treścią odkupienia naszego. Ofiarować się trzeba, aby żyć w słowie. Chrześcijaństwo jest symbolistyką ofiary – krzyż naszem godłem. Ofiara to więcej niż natchnienie, niż myślenie, ofiara to jedyny czyn chrześcianina. Wszakże i myślenie bywa niekiedy czynem w duchu, a przynajmniej przysposobieniem do czynu. Wszelki czyn rodzi się w duchu, jest pierwej myślą, błyskawicą, nim czynem piorunem. Myślenie tedy, to nie jałowe marzenia, ale praca, ma się rozumieć myślenie w Bogu, to jest pobożne dumanie. Takie dumanie jest to ssanie do umu słowa twórczego, którego rozbrzmienia duch człowieczy zdolen słyszeć, skoro ukorzy się w sobie i uciszy w sobie cielesny gwar od ziemi. Zaprawdę, niełatwa to rzecz! Piśmiennictwo całe europejskie świeckie jest takim prostym gwarem od ziemi. Jak z moczary ulotniej wieje zeń wiecznie mgła, na niezdrowie i na ciemność. Wszakże i na tych chmurach niekiedy błyska i grzmi. To geniusze, co wykradają z nieba skry i rozruch twórczego Słowa na rozpędzenie i oczyszczenie zaraźliwej atmosfery. Ewangelia, to na podarek boży dla ludzi, skład twórczego słowa, ognisko święte, na ogrzanie i ogranie duchów ku pobożnemu dumaniu i pobożnemu czynieniu, aby ciało stało się słowem i zmartwychwstało w Panu. Wiara nasza z Chrystusa i wiedza na wolnym dorobku, na zasłudze i ofierze naszej, które wzbogacają serca, zapładniają je na owoc Panu. Zasługa i ofiara jest dopełnieniem w nas nauk pańskich, których nie zdołali spamiętać i spisać ewangieliści. Chrystus Pan, słowo wiecznie żywe i wiecznie twórcze, nieustannie żyć i tworzyć będzie w duchu ludzkim i na świecie, aż do sądnego dnia. Tworzenie tedy trwa w słowie. Genezys przeciąga się w czasach i rozstrzeniach. Duch człowieczy party słowem, ale wolny, żyje i działa wedle rozumienia tego słowa, kuszony wciąż przez książęcia tego świata. Historya rodzaju ludzkiego jest ciągiem tworzenia słowa.

26 Lipca 1850

2 – Bezmiar bezbrzeżny wód (Ocean), ponad którym unosi się Duch Święty, jest w Piśmie symbolem żywota wiecznego, nieskończoności duchowej w czasach i rozszerzeniach. Żywot człowieka, to kropelka z tego Oceanu, to kropelka, co paruje mgłą w górę, to spada deszczem, lub rosą ożywną. Chrystus Pan, Słowo, to zdrojowisko żywej wody na wieki, w które zlać się powinny wszystkie pojedyncze kropelki, ale wprzódy przecedzić się muszą przez ziemię, t. j. oczyścić. Oczyszczenie trudne, i niemal niepodobne, bez sposobów i środków, jakie Chrystus Pan podał (straż i tłómaczenie słowa w Kościele Jego). Chrystus Pan, jako słowo, jest żywotem wszego stworzenia a dla człowieka wzorem, t. j. i prawdą i drogą tego żywota. Słowo tedy jest to prawda bezwzględna, powszedni chleb człowieka jako ducha.

Duch w ciele śmiertelnem, to więzień w ciemnicy, stąd rozdrażniony, smutny że niedaleko widzący, stąd niecierpliwy i grzeszny że więzień to Złem, t. j. w mocy zła. Więzienie jednak przestronne, cała dziedzina bo księcia tego świata. Hej, ten świat, to jego Dom poprawy, przysionek do czyśca. W miarę właśnie poprawy swej, wyswobadza się, odbiera łaskę. Wiara, to łaska łask. Przez wiarę dopiero człowiek wie o sobie, o swem pochodzeniu i swem przeznaczeniu. Przez wiarę posiada prawdę bezwzględną. Rozum pomocnik na drodze doczesnej; ale nie kierownik żywota. Prawda z wiary, jasna wskroś, przenika wiecznie czas i przestrzeń. Prawda rozumu roztrząsa się wiecznie o czas i przestrzeń, przydatna do pospolitego życia i użycia, nie odkrywa jednak przeznaczenia rzeczy, owszem wszystko mąci w skończoności swej, a tem samem upośledza ducha człowieczego. Wiedza jest to senne marzenie ducha, więźnia jeszcze w okowach. Wiara jest to czuwanie więźnia wyzwoleńca, dopatrującego wciąż skinienia bożego. Śmierć ciała ocuca więźnia, z przysionka wprowadza do czyśca, a więźnia wyzwoleńca przysposabia do dziedzictwa Ojca, Słowa i Ducha – w Trójcy Bożej. Z rozumu pycha, a więc wszystko zło, z wiary miłość – a więc i wszystko dobro. Przez rozum moc księcia tego świata, przez wiarę pomoc z nieba.

Religia, to związek duchów z duchem, który jest Bóg. Religia klucz do nieba, do wszystkich tajemnic duchowych. Religia jest z wiary a przez objawienie boże. Słowo wcieliło się dla łaknących z wiary, bo Słowo Syn Boży, jest to miłość ojcowska, posyłającą parakleta swego, pocieszyciela wszelkiego ducha. Bóg jest duch i człowiek jest duch, owoż obraz i podobieństwo w ściślejszem znaczeniu. Ciało zbrukane, skazitelne odzienie ducha, przemieni się na białe, nieskazitelne po zmartwychwstaniu. Wiara jest to okno w niebie, – jest to oko ducha.

Kopia adresu podanego J. I. Kraszewskiemu przy ofiarowaniu mu pierścienia z napisem: Fides invicta fidis manibus.

„Gościu nasz, od rodzinnych stron dawno pożegnanych! przeżyłeś między nami kilka dni po bratersku. Imię twoje rozgłośne w kraju. Dużoś pisał i dużoś drukował. Książki twoje nie wszystkie znamy, albo znamy je nie wszyscy: ale niezmordowaną czynność twoją i wzorową czujność obywatelską, oddawna podziwiamy i zgodnie wielbimy. „Ojczyzna stanem naszym" powtarzamy tu sobie ciągle za ś.p. Brodzińskim. Ojczyzna stanem naszym; to z tego chlubnego tytułu, nad wszelkie literackie zaszczyty, cenimy wyżej, poczciwą służbę publiczną. A wszakżeż broń duchowa Narodu — pieśń „Bogarodzico" i pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" ograne, ogrzane tchem wielkich wieszczów, przechowują się u nas na Emigracji. Duch ducha czuje. Czujemy, że w ten rytm i w tę melodię naszą, wytężasz słuch i wtórujesz w sercu twojém. Miejże naszą cześć i miłość! Na oznakę tych uczuć, przyjmij drobny upominek; niech ci przypomina braci dalekich!"

Paryż, dnia 2 Września 1858 roku.

podpisali:

S. Gałęzowski.
L. Wołowski.
T. Januszewicz.
A. Klusiewicz.
K. Sienkiewicz.
J. Ordęga.
J. B. Zaleski, (redaktor.)
S. Poniński.

Tajemnice Duchowe

I) Życie człowieka, ~~[illegible]~~ ognisko ~~[illegible]~~, gore do czasu — gore z razu jaśniej, żarzyściej, potem blade, dymne — aż w końcu przygasa — staje się ~~[illegible]~~ [illegible] garścią popiołu — popieliskiem. Pamiętniejsze wydarzenia tlą się dłużej w zarzewiu, zostają żużlami — za nim się je wiatry ziemi rozwieją. Starkiem ~~[illegible]~~ żywot ~~[illegible]~~ melancholia — wkłada jeszcze swoich lub z dnia na dzień grzebać w zarzewiach póki ciepłe jeszcze — aza się przy nich [illegible] rozgrzeje. * Król Dawid [illegible] pełni przeprostym [illegible] ~~[illegible]~~ wypisywał tę melancholijną zwrotkę: „Żywot mój jako cień a ja zwiądłem jako siano." —

Co gorzało w popielisku — płomię i dym — uniosły się w górę — rezultat [illegible] niebawem w [illegible] się rozwieje. Wszystko [illegible] odnajdzie się na Sądzie Bożym. [illegible] kto znajdzie [illegible] Moje popielisko opłakane — Mało płomienia, dużo dymu. Żywot od rodzinnego słońca [illegible] dogasa u Sekwany. [illegible] Przy tych [illegible], spodziewałem się wszędzie i zawsze. ² ✱ Co do słowa żużlach moich ogrzewam się podziś dzień. powtarzając moje na starość, com śpiewał za młodu:

Otóż cały szczęścia wątek
Składa — jakaś udów chwilka,
Jakiś obraz — uczuć kilka —
Kilka z młodszych lat pamiątek.

Niniejsze zapiski — będą komentarzem więcej tej starej zwrotki. Kreślę je nie dla marnej chluby [illegible] spółczesnym lub potomnym. Wytrzeźwiałem ~~[illegible]~~ do życia. Mam synów i z tego [illegible] córkę. Stąd moje przechodu ziemskiego może im moja pamiątka — a daj Boże i nauką na drogę pielgrzymki. i t. d.

---

* Dni jego przeminęły ~~[illegible]~~ jako strzały w pośpiechu [illegible] naokoło.

2.) Niezaznałem nigdy dobra ni szczęścia, bo ich za mojego wieku nie było [illegible] i w Ojczyźnie

ca 1860

Zapisko — Popielisko.

Życie człowieka tajemnicze, duchowe ognisko, gore do czasu, gore zrazu jaśniej, żarzyściej, — potem blade, dymne, aż w końcu przygasa, — staje się garścią popiołu — popieliskiem. Pamiętniejsze wydarzenia tlą się dłużej w zarzewiu, zostają żużlami — zanim i je wiatry ziemi rozwieją. Starzec, to żywa melancholia — w chłodach swoich lubi z dnia na dzień grzebać w zarzewiach, póki ciepłe jeszcze — aza nie znajdzie iskr i się przy nich nie ogrzeje. Dnie jego przemknęły jako strzały w poświście, raniąc i kalecząc na około. Król Dawid niewątpliwie przyprószony był siwizną kiedy wyśpiewał tę melancholijną zwrotkę: „Życie mija jako cień a ja zwiędłem jako siano."

Co gorzało w popielisku — płomień i dym — uniosły się w górę, reszta popiołu niebawem w niwecz się rozwieje. Wszystko atoli odnajdzie się na Sądzie Bożym. Błogosławiony, kto znajdzie zmiłowanie u Pana za źdźbło zasługi.

Moje popielisko opłakańsze. Mało płomienia, dużo dymu. Żywot od młodzieństwa tęskny wciąż, tułaczy, zatlony u Dniepru, dogasa u Sekwany. Wierzyłem jednak, miłowałem, spodziewałem się wszędzie i zawsze. Przy tych żużlach moich ogrzewam się po dziś dzień. Przebolałem wiek mój. Nie znalazłem nigdy dobra ni szczęścia, bo ich za mego wieku nie było i w ojczyźnie. Co do słowa powtarzać mogę na starość com śpiewał za młodu:

„Otoż cały szczęścia wątek,
Składa jakaś cudów chwilka,
Jakiś obraz — uczuć kilka —
Kilka z młodszych lat pamiątek."

Niniejsze zapiski są komentarzem niejako tej starej zwrotki. Kreślę je nie dla marnej chluby poetyckiej między współczesnymi lub potomnymi. Wytrzeźwiłem się już z tego wina które piłem do syta. Mam synów i córkę. Ślad mego przechodu ziemskiego może im być miłą pamiątką, a daj Boże i nauką na drogach pielgrzymki.

B2

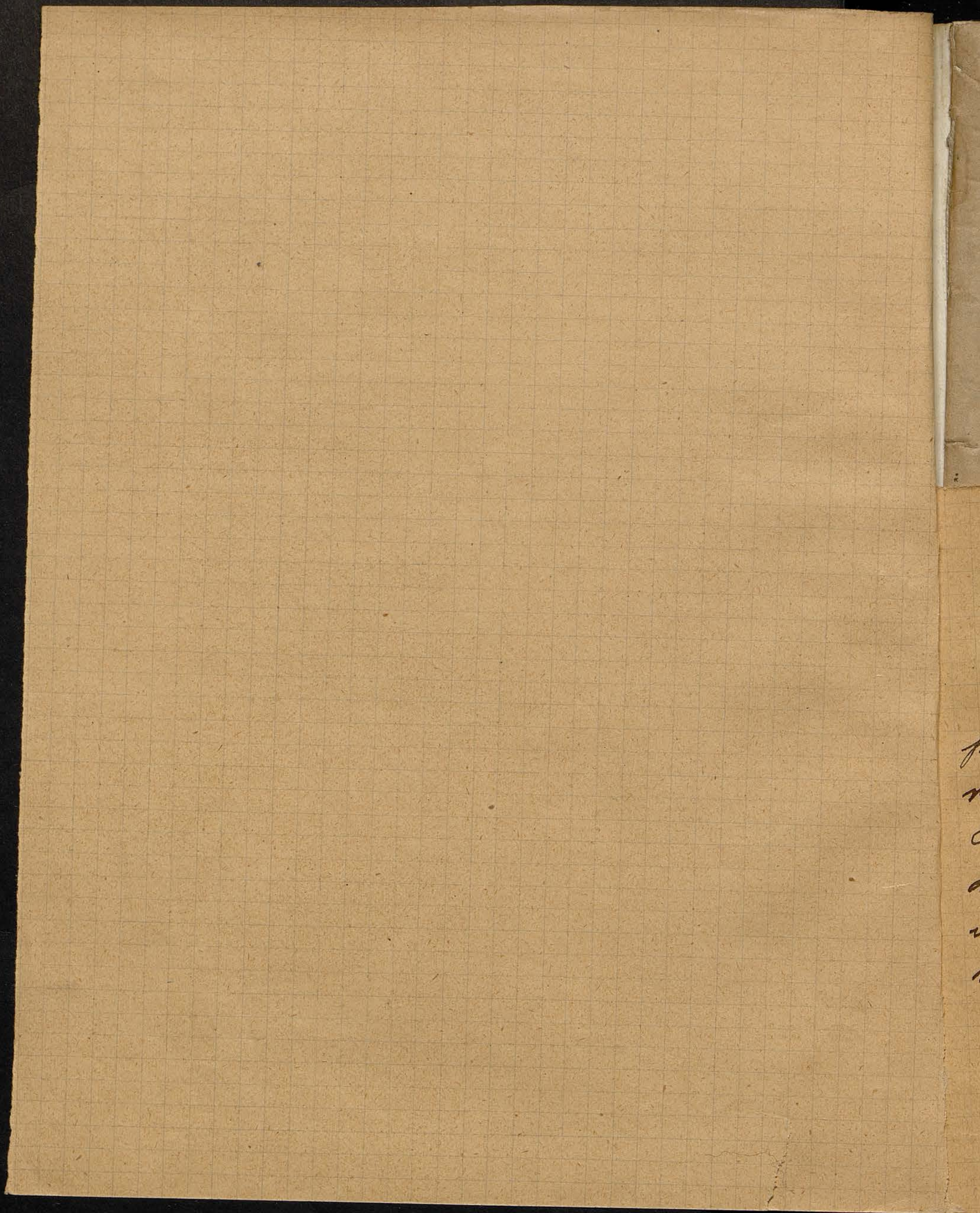
4) z popiołów

Dla czego poezya rzadko rozkwita i nigdy w całej pełni? — Poezya jest kwiatem duchowym z nieskończoności — ale krzewi się z ziemi w pewnym czasie i w pewnej miejscowości. Woń jego rajska — a łodyga liście i brzydkości z ziemi. Poeta wedle ducha potrzebuje ciszy, samotności, modlitwy, skupienia się, a wedle ciała potrzebuje gwaru, towarzystwa, używania rozrywki. Stąd ciągły rozstrój, ciągły bój z rozmaitemi natchnieniami aż do zubożenia tchu. Natchnienie to rozmaga się w ciszy, samotności jasnego Nieba itd. natura zwierzęca pożąda wszelkich ziemskich uciech.

Z popielistka.

Dla czego poezya rzadko rozkwita i nigdy w całej pełni? Poezja jest kwiatem duchowym z nieskończoności; ale krzewi się w pewnym czasie i w pewnej miejscowości. Woń jego jest rajska, a łodyga, liście i bujność z ziemi.. Poeta wedle ducha potrzebuje ciszy, samotności, modlitwy, skupienia się, a wedle ciała potrzebuje gwaru, towarzystwa, używania, roztargnień. Stąd ciągły rozstrój, ciągły bój z różnorodnemi natchnieniami, aż zabraknie tchu.

Natchnienie tu wzmaga się w ciszy, w samotności jasnego nieba itd. Natura zwierzęca pożąda wszelkich ziemskich uciech.



Notki moje

Na starość nieprzeceniam zbytnio sławy mojej poetyckiej, tętniącej zaledwie głucho, opodal gdzieś po za mną. Wydaje mi się ona jak przelotna kurzawa i wrzawa, co osiadła na drodze wiośnianych ongi wyścigów. Spółzawodnikom, co mnie prześcignęli, nie zawidzę wcale tryumfów, i owszem przyklaskuję im z całego serca, w uczuciu chluby narodowej.

... Niestety „piórka złote", jak u legendy Mazurskiej, tak i u mojej Muzy, wypłowiały dużo na szarugach naszego żelaznego wieku.

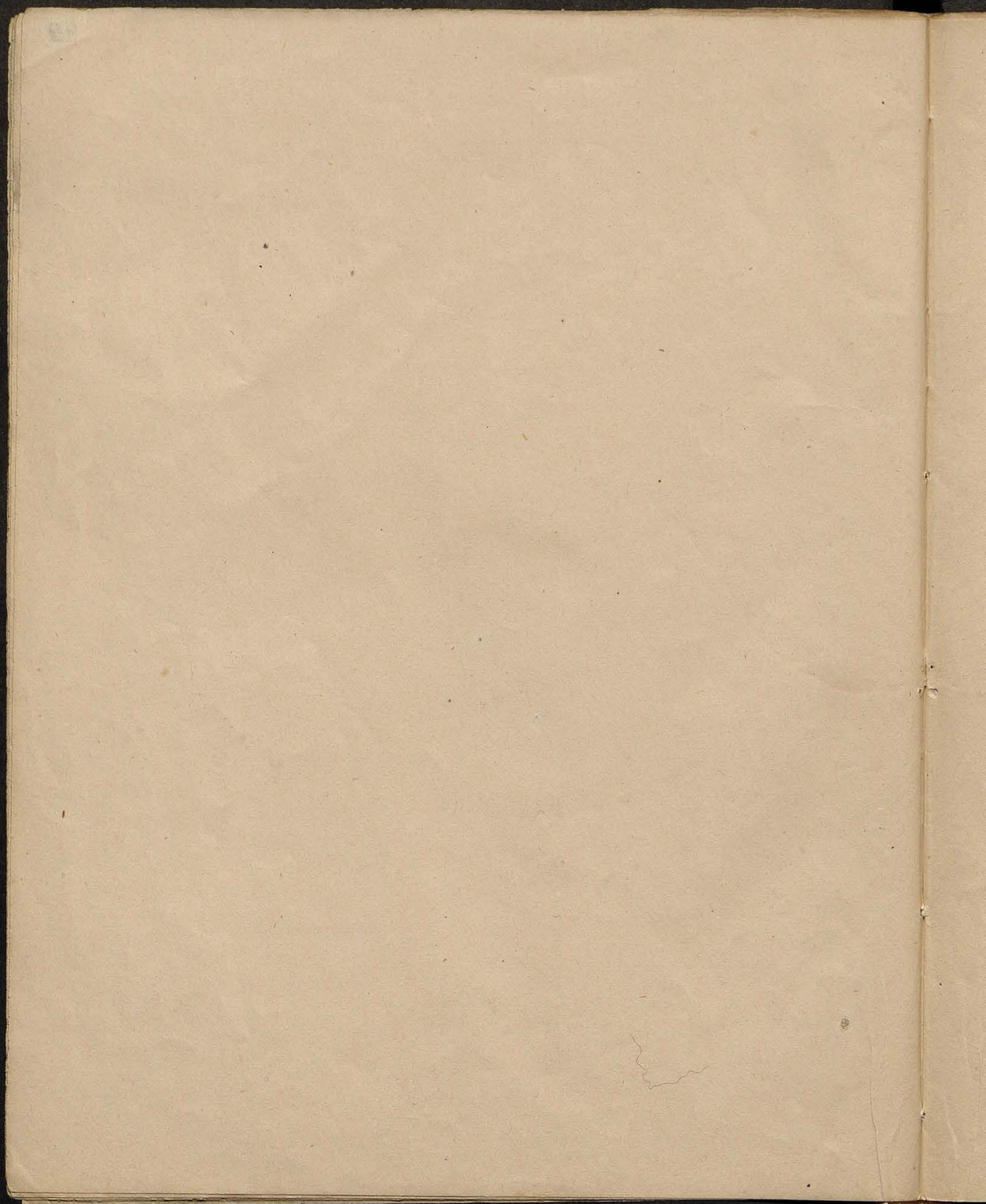
Fata morgana.

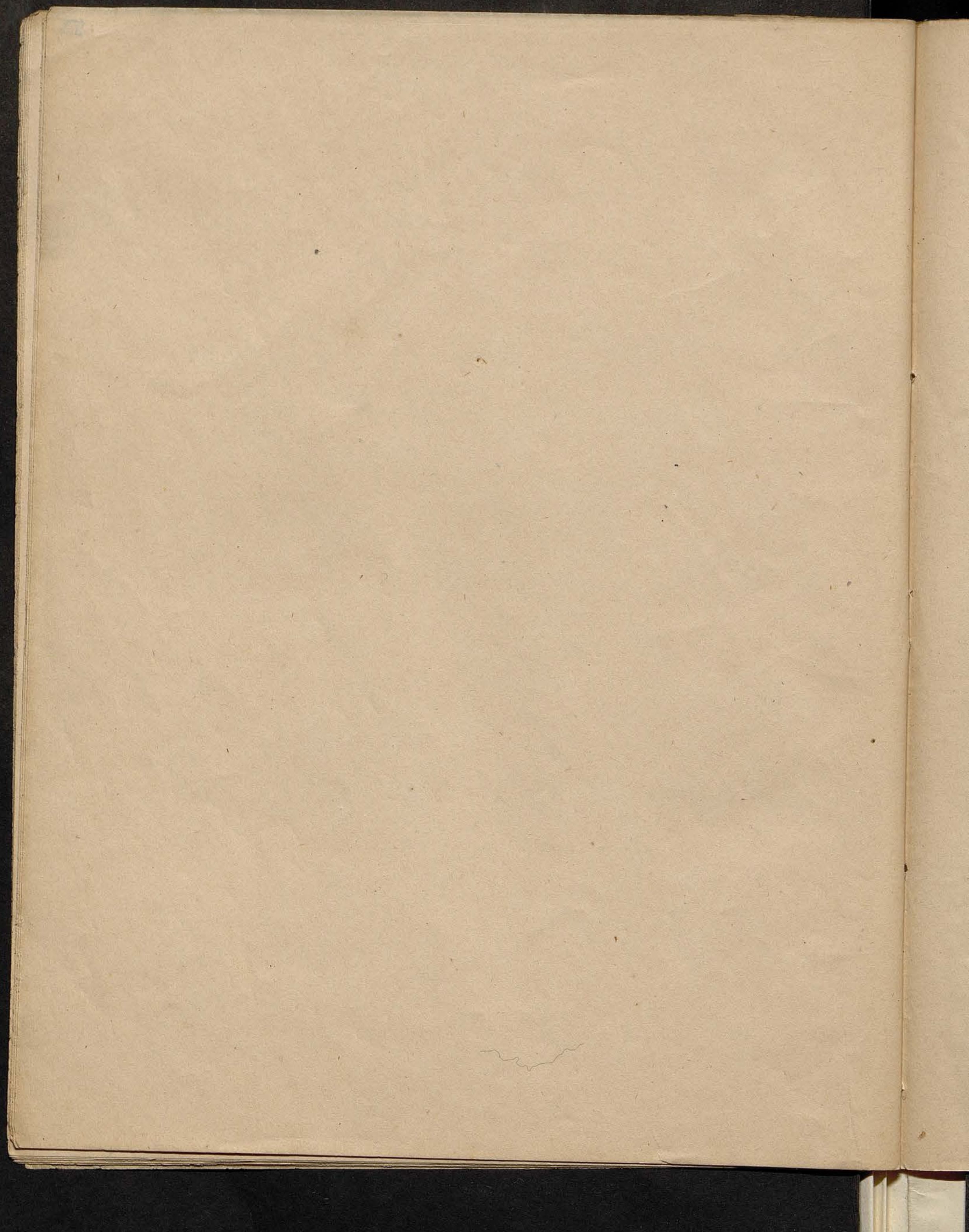
Rozwiewne sny, widzenia –
Zarysy i motyna pieśni –
et ctc

[illegible]

ca 1866.

Roi mi się dramat w głowie-
kilka bodaj dramatów zazębio=
nych jeden o drugi duchem i tre=
ścią z dziejów polskich dawniej=
szych i nowszych. Nie wiem
co z tego będzie. Nigdym jesz=
cze nie wypróbował się z sztuką
tragiczną. Widzi mi się, że duch
mój stężał, a więc łatwiej mu
uchronić się od liryzmu, któ=
ry go całkiem opanowywał
przed laty. Szekspirowskie, Szyl=
lerowskie, Göthowskie pojęcia
o sztuce przygotowawczej [?] są
dziś dla mnie. Uczucie skry=
stalizowało się — to można zeń
coś wyciosać.





Fata Morgana.

Roi mi się dramat w głowie. Kilka bodaj dramatów zazębionych jeden o drugi duchem i treścią z dziejów polskich, dawniejszych i nowszych. Nie wiem co z tego będzie. Nigdym jeszcze nie próbował się z Muzą tragiczną. Widzi mi się, że duch mój stężał, a więc łacniej mu uchronić się od liryzmu, który go całkiem opanowywał przed laty. Szekspirowskie, Szylerowskie, Goetowskie pojęcia o sztuce przystępniejsze są dziś dla mnie. Uczucie skrysztaliło się, to można zeń coś wyciosać.

I) (Afor

W starości, po niepowetowanych stratach moich, częściej teraz dumam i zastanawiam się nad zmiennością rzeczy ludzkich, jak wszystko i bezustanku przemienia się w nas i naokoło nas. Źrenicami wspak obróconemi patrzę w dziedzinę własnego ducha, patrzę na przedstawienia [illegible] myśli; wyobrażeń, zasad, które jak ruchome [illegible] odzwierciedlają [illegible] nowe okolice. Wczoraj, dzisiaj, jutro, na pozór jednostajne, ale w gruncie różne, całkiem do siebie niepodobne. Światek mój wewnętrzny i światek zewnętrzny jak dwa zazębione koła, oddziaływają na momentalne usposobienia duszy. Codzienne życie boli. Dzieje życia smutne, bo grzeszne; winy własne, winy kochanych, winy narodu, błyskawicują groźnie na burzę, którą nadaremnie usiłujemy zażegnywać ze dnia na dzień. Człowiek jest członkiem Narodu swego, swojej rodziny, a sam w sobie niby odrębną monadą, [illegible] się w czasie, aby zestroić do równowagi jestestwo swoje doczesne z wiecznem. Stąd wieczne zawody to zwady, światek bezbrzeżny i boleśne targanie się [illegible] duchowych. Bezwzględnemi prawdami obdarzającemi [illegible], ale wiara w nas chwiejna jest każdy, [illegible] drżenie lub czucie, wedle przeróżnych wrażeń czasu i miejsca oddziaływających na umysł, serce, duszę. Omdlenia wiary w starości, zwiastują wycieńczenie sił moralnych i fizycznych; zwiastują szary zmierzch, ku [illegible] rozkoszy ducha, po którym wnet nastąpi przebudzenie się w słoneczności świetlistej prawdy, ku wiekuistemu żywotowi. Z poczwarki ludzkiej wyłoni się motyl duchowy.

Marzenie jest to ważenie umysłu między snem a czuwaniem — dlatego w niem [illegible], rozmaicie, że wyobraźnia gorączkowa użycza doń swoje fantazye. Dumanie jest to imanie do [illegible] wyobraźni pod głębiny rozmysł ducha, po którym [illegible] się [illegible]. Myślenie jest to [illegible] rozumem, wiedzą i wolą indywidualną. Każdy myśli po swojemu, każdy inaczej, wedle niejednakiej potęgi duchów. Ten przemyka się w prawdy oderwane, ten w rzeczywiste jak filozof i historyk. Poeta błyskawicuje swoją intuicyą, [illegible] jasnowidzenia niewyrozumowanych rzeczy, dlatego że ma dar z góry natchnienia czyli twórczości. — Myślenie jest rodzicielką literatury i całym zasobem wiedzy tego lub owego Narodu. Myśliciele noszą cechę posłannictwa dłoni Bożego. Im więcej myślicieli różnorodnych tem bogatsza literatura. — Im bliżsi myśliciele są prawdy Bożej, tem błogosławieńsze dają Narodowi owoce. Literatura to [illegible] Narodu, niepożyty jego skarb, z którego czerpać będzie i procentować przyszłe pokolenia.

(22 Maja 1869.)

+) Kiedy dzień zaśnie?

Kiedy tracimy wszystko — wszystko — i nadzieje —
Wtedy na Interwencyę Bożą się dnieje.

Kiedy tracimy wszystko.. wszystko.. i nadzieje..
Wtedy na-Interwencyę Bożą się dnieje.

22 Maja 1869

Aforyzmy.

W starości, po niepowetowanych stratach moich, częściej teraz dumam o postaciach czasu, zastanawiam się nad zmiennością co chwila rzeczy ludzkich, jak wszystko i bez ustanku przeinacza się u nas i na około nas. Źrenicami wspak obróconemi patrzę w dziedzinę własnego ducha, patrzę na przeistoczenia uczuć, myśli, wyobrażeń, sądów, które jak ruchome wody odzwierciadlają wciąż nowe okolice. Wczoraj, dzisiaj, jutro, na pozór jednostajne, ale w gruncie różne, całkiem do siebie niepodobne. Światek mój wewnętrzny i światek zewnętrzny, jak dwa zazębione koła, oddziaływają na momentalne usposobienia duszy. Co dosłownie życie boli. Dzieje życia argusmętne, bo grzeszne; winy własne, winy kochanych, winy narodu błyskawicują groźnie na burzę, którą nadaremnie usiłujemy zażegnywać z dnia na dzień. Człowiek jest członkiem Narodu swego, swojej rodziny, a sam w sobie niby odrębną monadą, szamoczącą się w czasoprzestrzeni, aby zestroić do równowagi jestestwo swoje doczesne z wiecznem. Stąd wieczne zawody to szkody, smutek bezbrzeżny i bolesne targanie sił cielesnych i duchowych. ~~Bezwzgl~~ Bezwzględnemi prawdami obdarza jeno wiara objawiona, ale wiara w nas chwiejna jest zawżdy, drzemie lub czuwa, wedle przeróżnych wrażeń czasu i miejsca oddziaływających na umysł, serce, duszę. Omdlenia wiary w starości zwiastują wycieńczenie sił moralnych i fizycznych, zwiastują szary zamierzch ku senliwemu, pełnemu zmor, mżeniu ducha, po którem wnet nastąpi przebudzenie się w słoneczności wiekuistej prawdy ku wiekuistemu żywotowi. Z poczwarki ludzkiej wyłoni się motyl duchowy. ...

Marzenie jest to mżenie umysłu między snem a czuwaniem, dla tego niesklejone, rozwiewne, że wyobraźnia górują i miesza doń swoje fantazye. Dumanie jest to imanie do umu jarzeń wyobraźni pod głębszy rozmysł

duha, po którym często jawi się natchnienie. Myślenie jest to czuwanie w pełni, z wiedzą i wolą indywiduum i rozumieniem wewnętrznej mocy umysłu. Każdy myśli po swojemu, każdy inaczej, wedle niejednakiej potęgi duchów. Ten przenika w prawdy oderwane, ten w rzeczywiste, jak filozof i historyk. Poeta błyskawicuje swoją intuicyą, miewa jasnowidzenia niewyrozumowanych rzeczy, dlatego że ma dar z góry natchnienia czyli twórczości. Myślenie jest rdzeniem literatury i całym zasobem wiedzy tego lub owego Narodu. Wybitnie nosi cechę posłannictwa dłoni Bożego. Im więcej myślicieli różnorodnych, tem bogatsza literatura. Im bliżej ci myśliciele są prawdy bożej, tem błogosławieńsze dają Narodowi owoce. Literatura, to ościzna Narodu, niepożyty jego skarb, z którego czerpać będzie i procentować przez pokolenia.

Opowiadanie Bohdana Zaleskiego
spisane w Hyères 1873 r przez Xiędza Kalinkę

Kiedyśmy z bratem Józefem wracali z Jerozolimy, płynął z nami Hiszpan z zakonu della Mercede, (z którym i w Ziemi Świętej i poprzednio, w drodze, dobrą znajomość zrobiliśmy). Przez cały ten czas był on nam najmilszym i bardzo pożytecznym towarzyszem. Zgadało się raz o Kardynale Mezzofantim i o jego zadziwiającym darze języków. Hiszpan choć już dawniej o tém był słyszał, nie bardzo ~~temu~~ dowierzał. Postanowiliśmy go zatem przekonać za powrotem do Rzymu, co nam nie trudno było, bośmy znali Kardynała ~~i był~~ a łaskaw był na nas, jak wogóle na Polaków.—

Mezzofanti był proboszczem w Bolonii, kiedy Dąbrowski z swoim Legionem stał garnizonem w tém mieście. Jednego wieczoru, Jenerał spotkawszy proboszcza, rzekł do niego: „Szkoda że nie ma między wami ~~żadnego~~ księdza coby umiał po polsku; ~~moja wiara~~ ch jest niemało mojej wiary, coby się chcieli spowiadać, ale po włosku nie rozumieją.” Było to słowo na wiatr rzucone, ~~tak~~ aby coś zagadać. Ale proboszcz, zacny wziął je do serca: „A czy trudny wasz język” zapytał. „O! i bardzo trudny.” „Nic to nie znaczy, odpowiedział, bo to sprawa Boża. Proszę pana Jenerała by mi dał kogoś do pomocy.”— Byli przy Dąbrowskim oficerowie literaci, którzy wydawali legionowe pismo; ci podjęli się uczyć księdza. Rymkiewicz przyniósł słownik Troca, choć nie na wiele on się przydał, bo Mezzofanti prócz ~~swego~~ włoskiego języka i łaciny ~~nie więcej nie umi~~ żadnego języka nie umiał; Godebski posługując się Kopczyńskim próbował mu wykładać gramatykę; inni też oficerowie przychodzili do niego aby wdrożyć go w czytanie i wymawianie. Ksiądz słuchał, pracował, ~~słuchał~~ siedział kamieniem i wkrótce zaczął puszczać się w rozmowy. Po kilku tygodniach nauki, gdy nadszedł Post wielki, przychodzi Mezzofanti do Dąbrowskiego i zaczyna z nim rozmowę po polsku. Trudno to szło jeszcze, brakowało wyrazów i form, ale już rozumiał wszystko i mógł się dać zrozumieć. Zdumiał się Dąbrowski, on co sam tak źle po polsku mówił i wciąż francuskie i niemieckie słowa z polskiemi mieszał. „Gdzież są twoi żołnierze, którzy się chcą spowiadać, zapyta ksiądz, jam gotów ich słuchać.” Dąbrowski kazał ich natychmiast ~~o tém~~ uwiadomić i wiara nasza szła gromadnie korzystać z polskiego spowiednika.

Było to dla Mezzofantiego jakby objawienie daru, który posiadał a o którym ~~ni~~ sam nie wiedział. ~~Uczył~~ Brał się kolejno do innych europejskich języków i tak się ich dokładnie wyuczył, że jak to Byron wspomina nie znalazł nikogo w Rzymie, coby po angielsku z tak czystym akcentem mówił jak Mezzofanti. A nie przestawał on na potocznej rozmowie, czytał książki, zaznajamiał się z literaturą. Dawniejszych pisarzy polskich znał dobrze, ustępy z Skargi cytował ~~nam~~ z pamięci, późniejszych atoli, zwłaszcza poezye trudniej mu przychodziło rozumieć, a Mickiewicz nie zawsze był mu przystępny. Mówił żeśmy odstąpili od dawnego trybu pisania, że już nie ~~tak~~

mówimy jak starzy.

Gdyśmy więc za powrotem do Rzymu stawili się znów u niego, przyjął nas serdecznie i zapytał czyśmy się nauczyli po arabsku. ~~Gdyśmy zmieszali się zaprzeczali~~ Roześmieliśmy się: Dlaczegoż nie, rzecze, przecież byliście kilka tygodni u Arabów." „Myśmy tu właśnie przyprowadzili W. E. jednego niedowiarka; nie przypuszcza on by można tyle ~~po~~ języków posiadać dokładnie?" „Któż on taki?" „Hiszpan." „Przyprowadźcie go" Wnet zakomunikowano i gdy Mezzofanti począł z nim rozmawiać, widzieliśmy jak się rozjaśniała twarz Hiszpana i nie mógł ukryć swego zadziwienia nad czystością i poprawnością jego mowy. „Ale ja, mój Bracie, rzecze kardynał, nie mogę Ci podobnym odpowiedzieć komplementem, że mówisz po kastylsku." Hiszpan trochę urażony począł się tłómaczyć że nie jest rodem z Kastylii i że dyalektu katalońskiego nie mógł się ~~z~~ oduczyć. „A toś ty Katalończyk, ~~zgoda~~ takiejż mowy" i zaczyna z nim rozmowę po katalońsku. Tu już Hiszpan nie był panem swego wzruszenia. Łzy mu się puściły z oczu, padł do nóg kardynała i wyznaje, iż odkąd matkę swą i piastunkę utracił nie słyszał już tak pięknej katalońskiej mowy.

Interesowały kardynała różnice, jakie zachodzą między słowiańskiemi językami. Wyuczył się po czesku i po rosyjsku, i bywało że rozmawiając z nami użył czasem rosyjskiego lub czeskiego wyrazu. Gdy spostrzegł uśmiech na twarzy: „Pewnom źle powiedział, rzecze, cóż takiego!" Gdyśmy pokazali, „prawda, prawda, to tak być powinno, zaraz się poprawiał." Zamianowany kardynałem męczył się swą godnością, a znaliśmy go już starcem 80letnim „nie mogę chodzić po mieście, nie lubię mojej karety, co rano jadę do S. Piotra i tam jest mój ulubiony spacer." Chodził wówczas od jednego do drugiego konfesyonału, z każdym spowiednikiem jego własnym rozmawiając językiem, a zatrzymywał się najdłużej przy Serbach i Dalmatyńcach, kombinując odcienia słowiańskich narzeczy. Były też i Polki, które zapewne przez ciekawość chciały się spowiadać u kardynała. Tłómaczyliśmy im że są nasi księża, uparły się i postawiły na swojem; kardynał wysłuchał ich spowiedzi po polsku.

O Dąbrowskim wspominał ~~kardynał~~ Mezzofanti z miłością, „bo to była, jak mówi, szlachetna ~~serdeczna~~, otwarta, rycerska natura, i w was wszystkich jest coś podobnego." O. Jełowicki nieraz do niego chodził i z nim żartował, ale najbardziej mu przekomarzał się O. Rytto, dowodząc mu że nie tak się powinno mówić po polsku. Bo to z O. Ryttą nie była łatwa sprawa. Przykrzył sobie w Rzymie, rwał się na Litwę, chciał być męczennikiem. Żądał od Buteniewa paszportu, a gdy ten się wymawiał. „Na mocy jakiego prawa, rzecze Rytto, p. Ambassador mi odmawiasz? Byłem małoletni kiedym z kraju wyjechał za Jezuitami, nie straciłem mego obywatelstwa." Buteniew ~~był~~ w kłopotach, oświadczał że napisze do Ministra, ale bez rozkazu dać paszportu nie może. Nie przestawał na tem Rytto, męczył swego Jenerała by mu jechać pozwolił. „Uspokój się moje

dziecko, odpowiadał mi po polsku stary Roothan, gdyby już nie drzwi ale okienko tylko było dla nas otwarte, pewnobym się przecie rzucił na Litwę." Posłali go do Libanu. Tam o mało nie poskłócił Francyi z Papieżem, podburzywszy Maronitów. „Co ty mi kłopotu sprawiasz," mawiał do niego Grzegorz XVI. Bo też była niespokojna natura. Nos orli, czoło wysokie, włosy i broda blond, twarz, postawa i charakter czysto polskie. Mieliśmy zabawne z nim spotkanie. Przypłynąwszy z Józefem na Maltę, chcieliśmy iść do spowiedzi, aby się oczyścić z grzechów co się popełniło na statku, bośmy i mięso jedli w piątek (gdy nie było nic innego) i wiele się rzeczy niepotrzebnych gadało. Że był skwar weszliśmy do kawiarni na lody. Bierzemy dziennik w rękę, a tu wszystkie zapełnione są artykułami: Padre Grillo, P. Grillo. Był to nasz Jezuita Ryłło; miewał on tam kazania i w nich mocno na rząd angielski powstawał, więc jedni go za to uwielbiali, drudzy byli źli na niego. – „Idźmyż do niego" mówię do Józefa. Wchodzimy. Kościół cudny, jak wszystkie jezuickie, może najpiękniejszy na Malcie. Było już po 4ej i w kościele trochę się ściemniło. nie ma żywej duszy. Wtem z zakrystyi wychodzi jakiś ksiądz, wchodzi, a za nim babę zakwefioną czarnym woalem jak wszystkie Maltanki. „To musi być Ryłło," mówię do Józefa. „Co za myśl, pewnie Włoch jakiś, idźmy do zakrystyi." „Rób jak chcesz, ja pójdę za tą babiną i z drugiej strony konfesyonału uklęknę. – Tak uczyniłem. – Odsunęła kratkę, spowiednik odsuwa okienko. „Niech będzie pochwalony," rzekłem. „Pod... ksiądz w konfesyonale. Na wieki wieków, odpowiada ale zaczyna mówić po włosku. „Pocóż Ojcze mówisz ze mną obcym językiem, kiedy możesz swoim." „Poczekaj!!" i tarł sobie czoło jakby chciał odszukać zagrzebanej gdzieś głęboko rodowitej mowy. Skoro się moja spowiedź skończyła, Józef już odgadł żem się nie omylił i także się wyspowiadał. Gdybyśmy weszli do zakrystyi, toż to było radości, uścisków i całowania, choć nas nie znał i o nas nie słyszał. Wyprosił sobie kompana Włocha, aby pójść z nami na miasto, przyszedł do naszej kwatery, i zaczęła się rozmowa. A co moment się radował, i wstawał i ściskał nas i całował obu. Dziwił się Włoch że tak serdecznych przyjaciół znalazł O. Ryłło niespodzianie!

O moich wierszach O. Ryłło nic nie słyszał, choć znał dobrze dawniejszą literaturę. Ale mieliśmy inną razą lepszą jeszcze naukę co warta jest literacka sława. Z Józefem i z Mickiewiczem puściliśmy się we trzech w wędrówkę po Szwajcaryi. Gdybyśmy idąc ku Montblanc rozłożyli się na górze odpoczywając, poczęliśmy śpiewać polskie i litewskie pieśni. Mickiewicz je lubił bardzo więc każdy sobie coś przypominał. Wtem przechodzi niedaleko nas, jakiś z pozoru Szwajcar, figura okrągła, protestancka, a i ten także zaczyna jakąś pieśń litewską na głos zawodzić. Pan Polak? A tak! „A Panowie także" „Jakie godność?" Powiedzieliśmy nasze nazwiska, pytał Mickiewicza i nas skąd rodem i czem się trudnimy. Był to on profesorem w Szwajcaryi. Razem z Jezuitami opuścił Białoruś, osiadł w Szwajcaryi, trudniąc się nauczycielstwem i dobrze mu się wiodło, bo sobie dość znaczny kapitalik uciułał. Człowiek

książkowy, na pół literat, bo i wiersze pisał po polsku i po francusku, ale Mickiewicza nic nie znał. „O! widzisz, Bohdanie, rzecze Adam, jak głośne nasze imię. Nam się zdawało że wszyscy z nas w Europie ~~wiedzą~~ znają, a tu Polak nie ~~o nim nic nie wie~~ nie słyszał!" ~~Spotkałem tego pana później w Paryżu, gdy po przyszedł do mnie chcąc kupić jeden tomik mojego wydania. I teraz mieszka w Paryżu, żyjąc na starość z procentu.~~

W tem panna Ernestyna i panną Maryą wróciły z kościoła i przystąpiono do podziału między obie panny dwanaście listków zostały....

Hyères (Var) 12 maja 1873.

Ks. Walerjan Kalinka

Opowiadanie Bohdana Zaleskiego w Hyères 12 Maja 1873 spisane przez Księdza Waleryana Kalinkę[1].

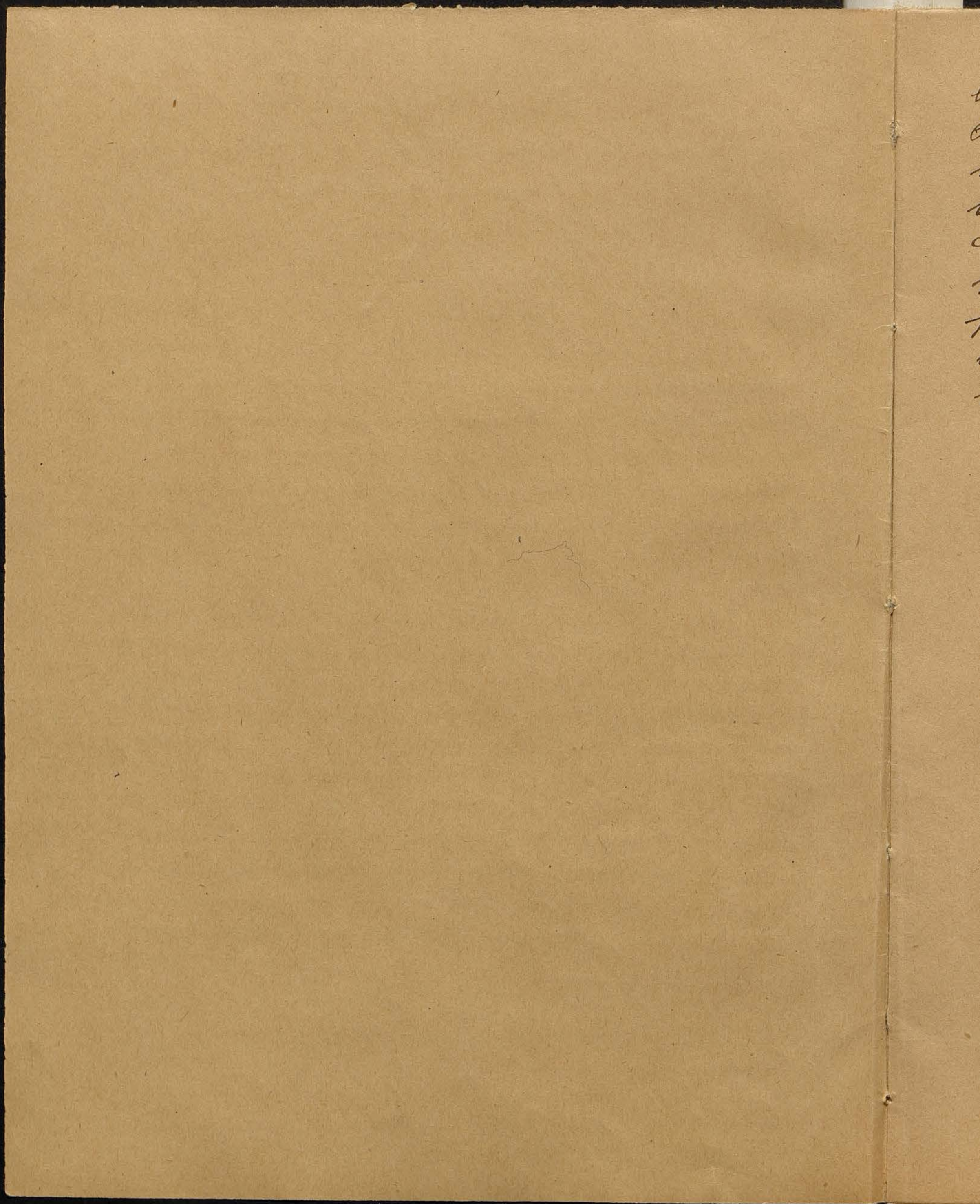
Kiedyśmy z bratem Józefem wracali z Jerozolimy w r. 1843 płynął z nami Hiszpan[2], z zakonu Della Mercede, z którym i w Ziemi świętej i poprzednio, w drodze, dobrą znajomość zrobiliśmy. Przez cały ten czas był on nam najmilszym a bardzo pożytecznym towarzyszem. Zgadało się raz o kardynale Mezzofantim i o jego zadziwiającym darze języków; Hiszpan, choć już dawniej o tem słyszał, nie bardzo dowierzał. Postanowiliśmy go przekonać za powrotem do Rzymu, co nam nie trudno było, bośmy znali Kardynała, a łaskaw był na nas, jak w ogóle na Polaków.

Mezzofanti był proboszczem w Bolonii, kiedy Dąbrowski z swoim legionem stał garnizonem w tem mieście. Jednego wieczora, jenerał spotkawszy proboszcza, rzekł do niego: „Szkoda, że niema między wami księdza coby umiał po polsku; jest nie mało ~~między~~ mojej wiary, coby się chcieli spowiadać, ale po włosku nie rozumieją." Było to słowo na wiatr rzucone, aby coś zagadać. Ale proboszcz zacny wziął je do serca: „A czy trudny wasz język?" zapytał. – „O! i bardzo trudny." – „Nic to nie znaczy, odpowiedział, bo to sprawa Boża. Proszę pana jenerała, by mi dał kogoś do pomocy." Byli przy Dąbrowskim oficerowie literaci, którzy wydawali legionskie

---

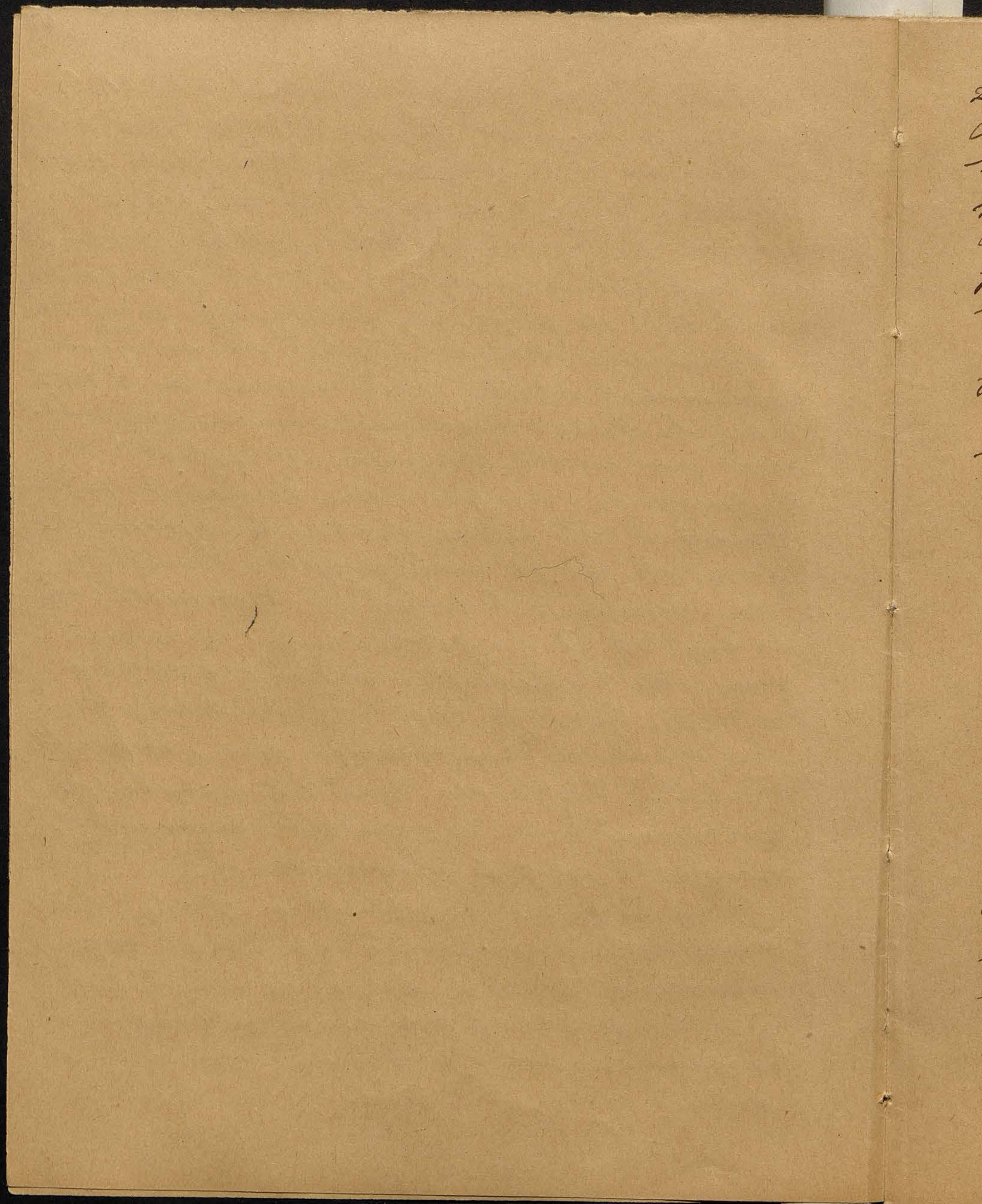
1) Ksiądz Kalinka bawił w Hyères podczas pobytu tam Bohdana Zaleskiego.

2) Ów Hiszpan nazywał się Józef Gari. Opisał swoją podróż do Ziemi Świętej i wydał książkę p.t. Nueve Viaje a Jerusalem ó sea cartas familiares sobre la Tierra Santa (Barcelona 1846)



legiońskie pismo; i podjęli się uczyć księdza. Rymkiewicz przyniósł słownik Trotza, choć nie na wiele ~~ta~~ on się przydał, bo Mezzofanti prócz włoskiego i łaciny, żadnego języka nie umiał; Godebski posługując się Kopczyńskim, próbował mu wykładać gramatykę; inni też oficerowie przychodzili do niego, aby wdrożyć go w czytanie i wymawianie. Ksiądz słuchał, pracował, siedział kamieniem i wkrótce zaczął puszczać się w rozmowy. Po trzech tygodniach nauki, gdy nadszedł post wielki, przychodzi Mezzofanti do Dąbrowskiego i zaczyna z nim rozmowę po polsku. Trudno to szło jeszcze, brakowało wyrazów i form, ale już rozumiał wszystko i mógł się dać zrozumieć. Zdumiał się Dąbrowski, on co sam tak źle po polsku mówił i wciąż francuskie i niemieckie słowa z polskiemi mieszał. „Gdzież są twoi żołnierze, którzy się chcą spowiadać? zapyta ksiądz, jam gotów ich słuchać!". Dąbrowski kazał ich natychmiast uwiadomić i wiara nasza szła gromadnie korzystać z polskiego spowiednika.

Było to dla Mezzofantiego jakby objawienie daru który posiadał, a o którym sam nie wiedział. Brał się kolejno do innych europejskich języków i tak się ich dokładnie wyuczał, że jak n.p. Byron wspomina, nie znalazł nikogo w Rzymie, coby po angielsku



z tak czystym akcentem mówił jak Mezzofanti. A nie przestawał on na potocznej rozmowie, czytał książki, zaznajamiał się z literaturą. Dawniejszych pisarzy polskich znał dobrze, ustępy z Skargi cytował z pamięci, atoli późniejszych, zwłaszcza poezye trudniej mu przychodziło rozumieć. Mickiewicz nie był mu przystępny. Mówił, żeśmy odstąpili od dawnego trybu pisania, że już nie tak mówimy jak starzy.

Gdyśmy więc za powrotem do Rzymu stawili się znów u niego, przyjął nas serdecznie i zapytał, czyśmy się nauczyli po arabsku. Rozśmieliśmy się. „Dlaczego nie, rzecze, przecież byliście kilka tygodni z Arabami!" – „Myśmy tu właśnie przyprowadzili Waszej Eminencyi jednego niedowiarka. Nie przypuszcza on, by można tyle języków posiadać dokładnie?" – „Któż on taki?" – „Hiszpan." – „Przyprowadźcie go." Wszedł zakonnik i gdy Mezzofanti począł z nim rozmawiać, widzieliśmy jak się rozjaśniała twarz Hiszpana i nie mógł ukryć swego zadziwienia nad czystością i poprawnością jego mowy. „Ale ja, mój Bracie, rzecze Kardynał, nie mogę Ci odpowiedzieć komplementem, źle mówisz po kastylsku." Hiszpan trochę zmieszany, począł się tłómaczyć, że nie jest rodem z Kastylii i że dyalektu katalońskiego ~~nie~~ mógł się oduczyć. „A coś ty Katalończyk, takżeż mów." I zaczyna z nim rozmowę po katalońsku. Tu już Hiszpan nie był panem swego wzruszenia. Łzy mu się puściły z oczu, padł do nóg Kardynała i wyznaje, że

odkąd matkę swą i piastunkę utracił, nie słyszał tak pięknej katalońskiej mowy."

Interesowały Kardynała różnice, jakie zachodzą między słowiańskiemi językami. Wyuczył się po czesku i po rossyjsku i bywało, że rozmawiając z nami użył czasem rossyjskiego lub czeskiego wyrazu. Gdy spostrzegł uśmiech na twarzy: „Pewnom źle powiedział, rzecze, cóż takiego?" Gdyśmy pokazali, „Prawda, prawda, to tak być powinno", zaraz się poprawiał. Zamianowany Kardynałem, męczył się ~~swą~~ godnością, a znaliśmy go już starcem 80 letnim. „Nie mogę chodzić po mieście, nie lubię mojej karety, co rano jadę do Św. Piotra i tam jest mój ~~ulubiony~~ spacer." Chodził w istocie od jednego do drugiego konfesyonału, z każdym spowiednikiem, jego własnym rozmawiając językiem, a zatrzymywał się najczęściej przy Serbach i Dalmatyńcach, kombinując odcienia słowiańskich narzeczy. Były też i Polki, które zapewne przez ciekawość chciały się spowiadać u Kardynała. Tłomaczyliśmy im, że są nasi księża, uparły się i postawiły na swojem. Kardynał wysłuchał ich spowiedzi po polsku.

O Dąbrowskim wspominał Mezzofanti z miłością „bo to była, jak mówił, szlachetna, otwarta, rycerska natura, i u was wszystkich jest coś podobnego." O. Jełowicki nieraz do niego chodził i z nim żartował, ale najbardziej przekomarzał się O. Ryllo, dowodząc mu, że nie tak się powinno mówić po polsku. Bo to z O. Ryllą

nie była łatwa sprawa. Przykrzył sobie w Rzymie, rwał się na Litwę, chciał być męczennikiem. Żądał od Butieniewa paszportu, a gdy ten się wymawiał, „na mocy jakiego, rzecze Rytło, prawa p. Ambasador mi odmawia? Byłem małoletni, kiedym z kraju wyjechał za Jezuitami, nie straciłem mego obywatelstwa". Butieniew w kłopotach oświadczał, że napisze do Ministra, ale bez rozkazu dać paszportu nie może. Nie przestawał na tem Rytło, męczył swego jenerała by mu jechać pozwolił. „Uspokój się, moje dziecko, odpowiadał mu po polsku stary Roothan, gdyby nie już drzwi, ale okienko tylko dla nas otwarte było, pewnobym się przezeń rzucił na Litwę." Posłali go do Libanu. Tam o mało nie pokłócił Francyi z Papieżem, podburzywszy Maronitów. „Co ty mi kłopotu sprawiasz", mawiał do niego Grzegorz XVI? Bo też była niespokojna natura. Nos orli, czoło wysokie, włosy i broda blond, twarz, postawa i charakter czysto polskie. Mieliśmy zabawne z nim spotkanie. Przypłynąwszy z Józefem na Maltę, chcieliśmy iść do spowiedzi, aby się oczyścić z grzechów co się popełniło na statku, bośmy i mięso jedli w piątek (gdy nic było nic innego) i wiele się rzeczy niepotrzebnych gadało. Że był skwar, weszliśmy do kawiarni na lody. Bierzemy dzienniki w rękę a tu wszystkie napełnione są artykułami: Padre Grillo,

P. Grillo. Był to nasz Jezuita Rytto; miewał on tam kazania i w nich można na rząd angielski powstawać, więc jedni go za to uwielbiali, drudzy byli zabij na niego. „Idźmy do niego" mówię do Józefa. Wchodzimy. Kościół czyściutki, jak wszystkie jezuickie, może najpiękniejszy na Malcie. Było już po 4tej i w kościele trochę się ściemniło. Niema żywej duszy. W tem z zakrystyi wychodzi jakiś ksiądz wschodni, a za nim babię zakwefione czarnym woalem jak wszystkie Maltanki. „To musi być Rytto, mówię do Józefa. — „Co za myśl, pewno Włoch jakiś, idźmy do zakrystyi." — „Rób jak chcesz, ja pójdę za tą babiną i z drugiej strony konfesyonału uklęknę." Tak uczyniłem. Odeszła staruszka, spowiednik odsuwa okienko. „Niech będzie pochwalony", rzeknę. Podskoczył ksiądz w konfesyonale. „Na wieki wieków", odpowiada, ale zaczyna po włosku: „Cóż ojcze mówisz ze mną obcym językiem, kiedy możesz twoim." — „Poczekaj" i tarł sobie czoło, jakby chciał odszukać zagrzebanej gdzieś głęboko rodowitej mowy. Skoro się moja spowiedź skończyła, Józef już odgadł, żem się nie omylił i także się wyspowiadał. Gdyśmy weszli do zakrystyi, toż to było radości, uścisków i całowania, choć nas nie znał i o nas nie słyszał. Wyprosił sobie kompana Włocha, aby pójść z nami na miasto, przyszedł do naszej kwatery i zaczęła się rozmowa.

A co moment się radował i wstawał i ściskał nas i całował obu. Dziwił się Włoch, że tak serdecznych przyjaciół znalazł O. Rytto niespodzianie.

O moich wierszach O. Rytto nie słyszał, choć znał dobrze dawniejszą literaturę. Ale mieliśmy innym razem jeszcze naukę, co warta jest literacka sława.

Z Józefem i z Mickiewiczem puściliśmy się we trzech w wędrówkę po Szwajcarji. Gdyśmy idąc ku Mont-Blanc rozłożyli się na górze odpoczywając, poczęliśmy śpiewać polskie i litewskie pieśni. Mickiewicz je lubił bardzo, więc każdy sobie coś przypominał. W tem przechodzi niedaleko od nas, jakiś z ~~pan~~ pozoru Szwajcar, figura okrągła, protestancka, a i ten także zaczyna jakąś pieśń litewską na głos zawodzić. „Pan Polak?" – „A tak. Ci Panowie także. Jaka godność?" Odpowiedzieliśmy nasze nazwiska, pytał Mickiewicza i nas, skąd rodem i czem się trudnimy. Był on professorem w Szwajcarji. Razem z jezuitami opuścił Białoruś, osiadł w Szwajcarji, trudniąc się nauczycielstwem i dobrze się mu wiodło, bo sobie

dość znaczny kapitalik uciułał. Człowiek książkowy na pół literat, bo i wcześnie pisał po polsku i po francusku, ale Mickiewicza nie znał. „O! widzisz, Bohdanie, rzecze Adam, jak głośne nasze imię. Nam się zdawało, że wszyscy nas w Europie znają, a tu Polak¹) nic nie słyszał." Spotkałem tego pana później w Paryżu, gdy przyszedł do mnie, chcąc kupić jeden tomik świeżo wydany i teraz mieszka w Paryżu, żyjąc na starość z procentu.

1) nazywał się Budobolski

75

Wstęp do
Pamiętnika Bohdana Zaleskiego
i
notatki (5)

Pamiętnik mój.

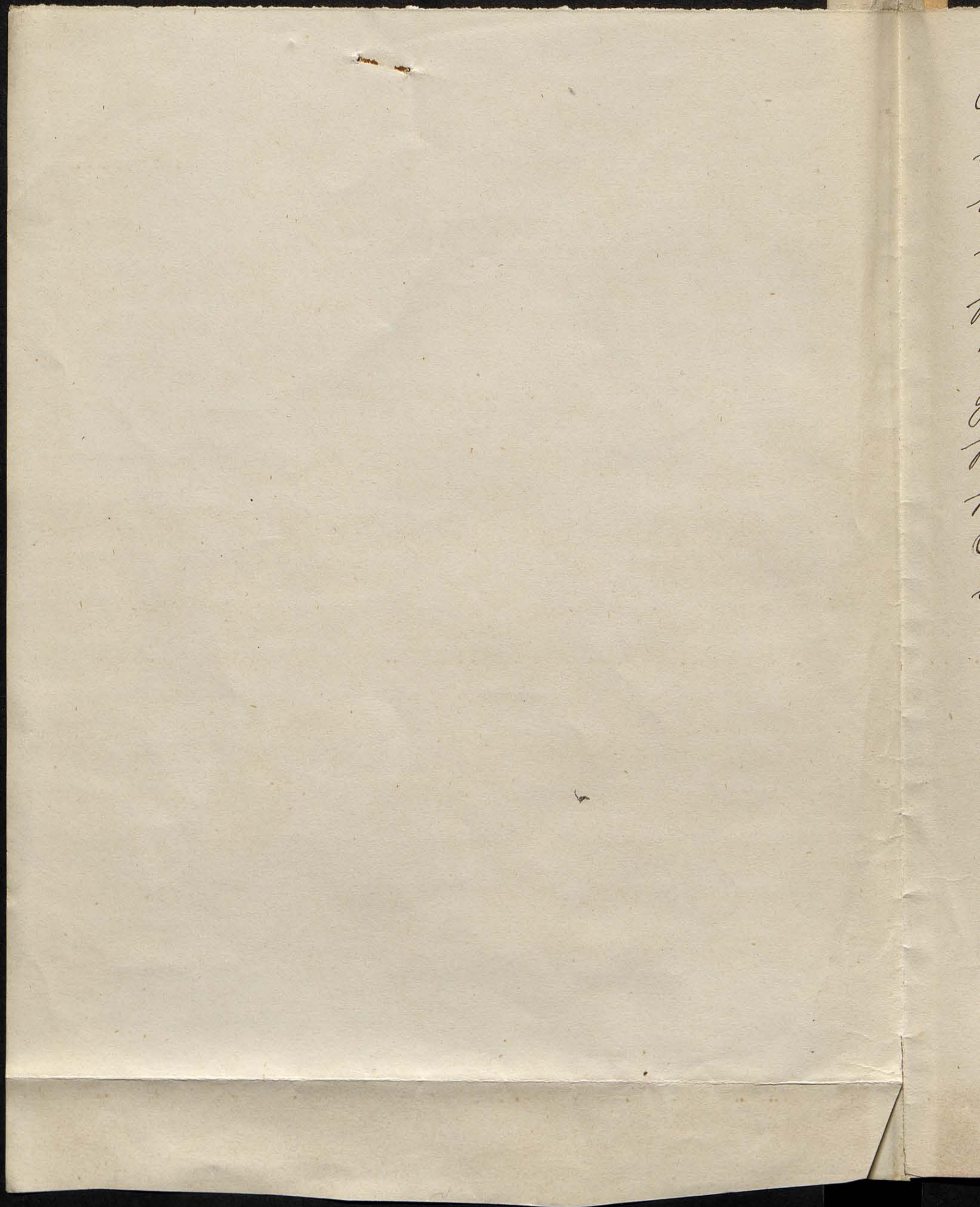
Zaczynam pisanie „Pamiętnika" w późnej starości, bo w 75tym roku mego życia. Odzwyczajania do zamierzchłych dni, dużo wytężenia wymaga. Pomierzchły już w pamięci mojej okoliczności wielu zdarzeń i nawet nazwiska osób, z którymi spółdziałałem. Uczucia, uniesienia, zachwyty patriotyczne i poetyckie z młodszych lat oddawna przygarnięte i zarosły się niejako warstwami popiołów. Grzebać w popielisku na schyłku dnia niewypowiedzianie żmudna i smutna to praca. Odświeżać w sercu przebolałe, zabliźnione rany po zawodach i zawiedzeniach, po ruinach i obłędach długiego żywota, na co się to komu przyda? Cui bono? — Opłakałem je wprzód Bogiem na spowiedzi, to dla ludzi są niepotrzebne, bo nie dadzą zbudowania.

Żywot mój nie błyszczy świetnymi czynami i wojnami w dziejach. Dumania poetyczne i patriotyczne były całą jego treścią. Wzgląd jego na dzienne piękny obręb czasu i na zasmuconych rówienników moich podaje pióro mi do ręki. Kochali mnie wielcy i rozgłośni w ojczyźnie mężowie. Otóż głównie radbym wypowiedzieć o zmarłych przyjaciołach co wiem o nich dobrego albo pięknego ku zbudowaniu ziomków. O sobie ile możności pisać będę ogólnikowo i pobieżnie.

Pamiętnik mój (1)

Zaczynam pisanie „Pamiętników" w późnej starości, bo w 75tym roku mego życia. Od zarania do zmierzchu dnia, dużo upłynęło wody. Pomierzchły już, w pamięci mojej, okoliczności wielu wydarzeń i nawet nazwiska osób, z którémi ongi spółdziałałem. Uczucia, uniesienia, zachwyty patriotyczne i poetyckie z ~~młodych~~ młodszych lat oddawna wygorzały i zasuły się niejako warstwami popiołów. Grzebać w popielisku, na schyłku dnia, niewypowiedzianie żmudna i smętna to praca. Odświeżać w sercu przebolałe, zabliźnione rany po zawodach i szkodach, po winach i obłędach długiego żywota, na co się to komu przyda? Cui bono? Opłakałem je niéraz przed Bogiem na spowiedziach, to dla ludzi są niepotrzebne, bo niedadzą zbudowania.

Żywot mój niejaki niebłyszczy świetnemi



czynami ni dziełami. Dumania poetyckie i patriotyczne bole są całą jego treścią. Wzgląd jeno na dziwnie piękny okres czasu i na znamienitych rówieśników moich podaje pióro mi do ręki. Kochali mnie wielcy i rozgłośni w Ojczyźnie mężowie. Otóż głównie radbym wypowiedzieć w świętej prawdzie co wiem o nich dobrego albo pięknego ku zbudowaniu ziomków. O sobie ile możności pisać będę ogólnikowo i pobieżnie[1]...

Pamiętnik mój

Zaczynam pisanie „Pamiętników" w późnej starości, bo w 75tym roku mego życia.[1] Od zarania do zmierzchu dnia, dużo upłynęło wody. Pomierzchły już w pamięci mojej okoliczności wielu wydarzeń i nawet nazwiska osób z któremi ongi spółdziałałem. Uczucia, uniesienia, zachwyty patriotyczne i poetyckie, z młodszych lat oddawna wygorzały i zasuły się niejako warstwami popiołów. Grzebać w popielisku, na schyłku dnia, niewypowiedziania żmudna i smutna to praca. Odświeżać w sercu przebolałe, zabliźnione rany po zawodach i szkodach, po winach i obłędach długiego żywota, na co się to komu przyda? Cui bono? Opłakałem je nieraz przed Bogiem na spowiedziach, to dla ludzi są niepotrzebne, bo nie dadzą zbudowania.-

1) Ten wstęp do Pamiętnika został napisany 18 czerwca 1876 r.

Żywot mój nijaki nie błyszczy świetnemi czynami ni dziełami. Dumania poetyckie i patriotyczne bole są całą jego treścią. Względ jeno na dziwnie piękny okres czasu i na znamienitych rówieśników moich podaje mi pióro do ręki. Kochali mnie wielcy i rozgłośni w Ojczyźnie mężowie. Otóż głównie radbym wypowiedzieć w świętej prawdzie co wiem o nich dobrego albo pięknego ku zbudowaniu ziomków. O sobie ile możności pisać będę ogólnikowo i pobieżnie.[1]

1) Pamiętnik został przerwany od samego początku i nie doszedł do skutku. Notatki, nieregularnie spisane, miały stanowić materiał do pamiętnika.

Urywek ten Pamiętnika pisany był 1go Czerwca 1876.

Tytuły rozdziałów Pamiętnika

1. Rozpamiętywania lat minionych pod koniec żywota na tułactwie.
2. Księga Tułacza.
3. Moje Latopismo.
4. Minione lata moje.
5. Od zarania do zmierzchu dnia.
6. Pamiętnik dumań i tęsknot w ciągu życia.
7. Rozpamiętywania Tułacza o dniach milszych, minionych.
8. W co wierzyłem, co miłowałem i czegom się spodziewał w ciągu lat.
9. Krzyż i lutnia nadpodróżne.
10. Iściżna moja ziemska.
11. Popielnica moja.
12. Skry pod popiołem.
13. Spopielałe zarzewie.
14. Wątek urywany mego życia.

    Otóż cały życia wątek
    Składa jakaś cudów chwilka,
    Jakiś obraz – uczuć kilka,
    Kilka z młodszych lat pamiątek.

15. Jawa i śnienia zbożne i zdrożne.
16. Z lat gwarnych, barwnych.
17. Step mój a mogiły.
18. Przedumany, prześpiewany dzień.

I)

82

Daty.

Okres pierwszy od 1802 – do 1812. (Dziecinne lata – Bohatyrka – Miedwiedówka – Kaniów – Czupryna – Jerczyki – Krzywiec i odjazd do szkół w Humaniu.

Okres drugi od 1812 do 1820. (Lata szkolne Rafał Ratowski – [illegible] Groza, Grabowski, Goszczyński, Krechowiecki, – i odjazd do Warszawy.

Okres 3ci od 1820 do 1830. (Życia stołeczne – K. Brodziński, Józef Mroziński – [illegible], Ks. Machnicki – Leszczyński – [illegible] – [illegible] – Poezye –

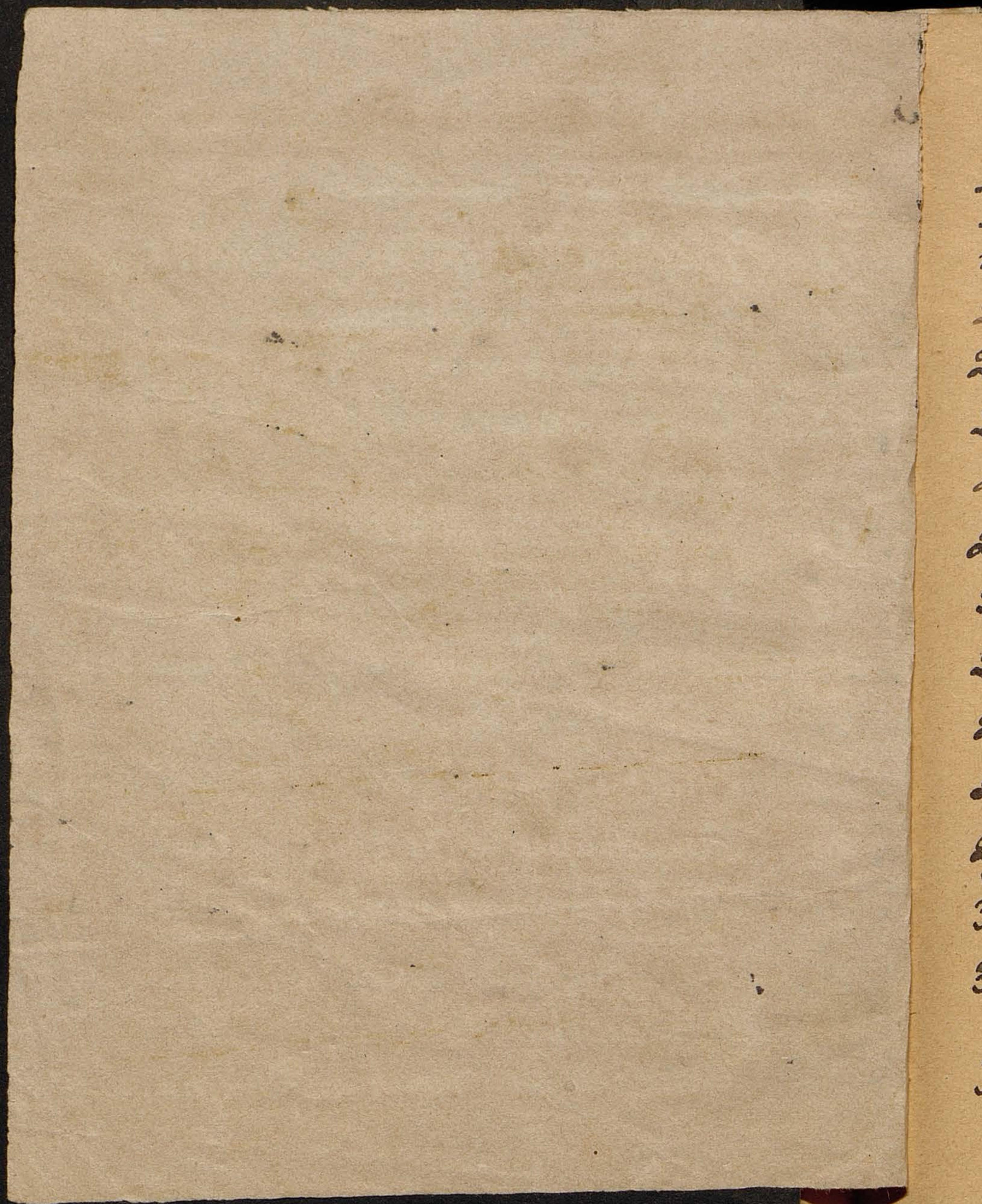
Okres 4ty od 1830 do 1832. Powstanie listopadowe – wojna – Dobre – Stanisławów – Grochów i t.d. Zakroczym – Kwarantanna w Brodnicy – Oświęcim – Lwów i odjazd na tułaczkę.

Okres 5ty od 1832 do 1836 – szamotanie się polityczne w Paryżu – Powrót do Wiary. Mickiewicz, Jański, Witwicki – K. Różycki – Sèvres, Fontainebleau, etc. i wyjazd do Strasburga.

Okres 6ty od 1836 do 1846. Lata twórczości poetyckiej. Strasburg, Robertsau, Molsheim – Dyzio – [illegible] – podróż do Włoch – [illegible] – Endoume – Paryż – Fontainebleau – [illegible] – Towiańszczyzna – Podróż do Włoch – Zygmunt Krasiński – Podróż morska na wschód – Malta, Smyrna, Bejrut, Jaffa – Jeruzalem – Kwarantanny w Smyrnie i na Malcie. Rzym – [illegible] Ren – Ostenda – Trapiści – Smętki; tęsknoty; Klasztorek [illegible] – [illegible] – Badenweiler – Ludwik i Celiński – Zosia – Trapa – Józia – wyjazd do Alzacji; [illegible] Ollenburg – [illegible] – Witwicki – Józef – ożenie się z Zofią

Okres 7my od 1846 do 1868 – Żywot we stanie małżeńskim. Podróż z żoną do Włoch – Paryż – Passy – Fontainebleau – Maryan – Józefa – Dyonizy – Karol – Kazimierz – Stefan – Powrót do Paryża – cztery [illegible] Józefa i żony – Batignolles – utrapienia – [illegible] do Hyères Żony i Józi – choroby – śmierć [illegible] – Dyzi – Nizza – Podróże moje – [illegible] Dyzi – [illegible] mojej.

Okres 8my od 1868 ... Wdowieństwo smutne –



~~19 Wiara i zaduma~~

19 Przepłużony wiek naziemski.
20 Wiara i zaduma.
21. Pieśniane omany.
22 Luźne listki.
23 Zwiędłe liście..
24 Drogi ubiczone.
25 Głosy przebrzmiałe.
26 Czasy minione i pożegnana bracia.
27 Na popielisku.
28 Skarbiec pamiątek.
29 Pamiętniejsze wydarzenia w życiu.
30 Spółczesne wydarzenia i ludzie.
31 Zapatrzętanie lepiej wydarzenia w ojczyźnie i na tułactwie.
32 Odblask dni moich u Dniepru, u Wisły, u Sekwany.

Ostatecznie:

Popielisko. Pamiętniejsze godziny z minionych lat.-

Daty

<u>Okres pierwszy od 1802 do 1812.</u> – (Dziecinne lata, Bohatyrka, Medwedówka, Kaniow, Czuczynka, Jerczyki, Krzywiec i odjazd do szkół w Humaniu.

<u>Okres drugi od 1812 do 1820.</u> – (Lata szkolne, Rafał Ratowski, Prus Groza, Grabowski, Goszczyński, Krechowiecki i odjazd do Warszawy.

<u>Okres trzeci od 1820 do 1830.</u> – (Życie stołeczne, K. Brodziński, Jn Moroziński, J. Lelewel, M. Mochnacki, – Leszczynówka, Kutno, Płock, Sochaczew, Powązki.

<u>Okres czwarty od 1830 do 1832</u> – (Powstanie Listopadowe, Wojna – Dobre, Stanisławów, Grochow, itd. Zakroczym – Kwarantanna w Brodniey – Oświęcim, Lwów i odjazd na tułaczkę.

<u>Okres piąty od 1832 do 1836.</u> – Szamotanie się polityczne w Paryżu – Powrót do wiary. Mickiewicz, Jański, Witwicki, K. Różycki. Sèvres, Fontainebleau itd, wyjazd do Strasburga. –

<u>Okres szósty od 1836 do 1846.</u> – Lata twórczości poetyckiej. Strasburg, Robertsau, Molsheim, Dyonizia Poniatowska, – Martylia, podróż do Włoch, Felicia Iwanowska – Endoume, Paryż, Fontainebleau – Beaune, Towiańszczyzna, Podróż do Włoch, – Zygmunt Krasiński, Podróż morska na wschód, Neapol, Malta, Smirna, Bejrut, Jafa, Jeruzalem, – Kwarantanny w Smirnie i na Malcie. Rzym – brzegi Renu – Ortenda – Trapiści . . Smutki, tęsknoty, klasztorek Zmartwychwstanców. – ~~[illegible]~~ Kostusia, Badenweiler, Ludwik Jankowski i Celiński – Zosia. Trappe. Józia wyjazd do Alzacyi, Kolmar, Ollenberg, Bourbonne les Bains, Witwicki, Józef. Ożenienie się z Zosią.

<u>Okres siódmy od 1846 do 1868.</u> Żywot w stanie małżeńskim, Hyères, Podróż z żoną do Włoch, – Paryż – Passy – Fontainebleau, Stefan. – Maryan, Józefa, Dyonizy, Karol, Kazimierz,

Powrót do Paryża – częstsze niemoce Józefa i Żony – Batiniolskie utrapienia, śmierć Józefa, – wyjazd do Hyères żony i Józi. – Chorby śmiertelne Darcia i Dyzi – Nicea – Podróż moja. Śmierć Darcia, Dyzi, Zosi mojej.

<u>Okres ósmy od 1868</u> .... Wdowiectwo smutne.

+)

Notki do autobiografii.

1. Bohatyrka. Zamglone przypomnienia z pierwszych lat dziecinstwa mego. Tradycye familijne. Miedwedówka. Dom ciotki, jej syn i córki. Jaśniejsze przypomnienia wypadków. Kamień i szarda Czarczyzka. Znachor – leki moje i rojenia poetyckie. Kalinnik – dziwna powieść, który rozwiązanie we drugim dziesiątku moich lat. – Wyjazd do ciotki Jasińskiej. Jerczyki. Nauczyciel Biernacki ex-jezuita. – Spółuczniowie. Wielki kometa. Patriotyczne chęci i uczynek. Wojna 812 siostra Antonina i brat Eliasz. Śmierć mojej babki Burzatowej w Buczach – pogrzeb w Pawołoczy. Moje łzy. Pierwsza spowiedź i komunia. Rozmarzenie religijne

2. Humań – lata szkolne. Zofijówka i t. d.

Notki do autobiografii

1. Bohatyrka. Zamglone przypomnienia z pierwszych lat dziecinstwa mego. Tradycye familijne.

Medwedówka. Dom ciotki, jej syn i córki. Jaśniejsze przypomnienia wypadków.

Kaniów i szkoła Czuczynka. Znachor, leki moje i rojenia poetyckie. Kalennik, dziwna powieść której rozwiązanie w drugim dziesiątku moich lat. – Wyjazd do ciotki Jasińskiej.

Jerczyki. Nauczyciel Biernacki ex-jezuita. Spółuczniowie. Wielka kometa. Patriotyczne chęci i uczynek. Wojna 1812. Siostra Antonina i brat Eliasz. Śmierć mojej Babki Burkatowej w Bukach, pogrzeb w Pawołoczy. Moje żałoki. Pierwsza spowiedź i komunia. Rozczulenia religijne.

2. – Humań – Lata szkolne, Sofijówka itd.

88

Józef Bohdan Zaleski urodził się w Bohaterce na Ukrainie dnia 14/2 lutego 1802 roku. Dziecinny wiek swój przeżył w okolicach Dnieprowych, w samem niemal gnieździe dawnej hetmańszczyzny, kiedy krążyły tam jeszcze między ludem podania i pieśni o starodawnych czasach. Przejęty [illegible] pieśnią Ukrainy, naprzód oto wiersze od najrańszych lat. Zachodził do szkół początkowo w Kaniowie, a potem do [illegible] w Humaniu. Próby poetyckie studenta humańskiego ukazały się już w r. 1819 w Dzienniku Wileńskim. Pod koniec r. 1820 wyjechał do Warszawy. Była to właśnie pamiętna doba w literaturze polskiej, kiedy Kazimierz Brodziński zagaił sprawę Narodowości w poezji. Zaleski zaprzyjaźniony [illegible] z Brodzińskim przystąpił duchem i sercem do tego nowego kierunku [illegible] nad Wisłą i Wiliją, co rozbrzmiewała [illegible] wszczęła się wnet pieśniami [illegible] rozwiała szeroko na kraj. Młodzi estetycy Maurycy Mochnacki i Michał Grabowski pojawili się wnet po Brodzińskim na polu walki [illegible] na pozór już wygranej. Zaleski niektóre estetyczne teorje swoich rówieśników [illegible] i przyjaciół w Warszawie popierał pieśniami. „Nad Wiliją i Wisłą” poczęło [illegible] zwycięstwo stroną Narodowości. W tym okresie kilku lat aż do r. 1830 Zaleski ogłaszał w rozmaitych dziennikach warszawskich Rapsody, Dumy, które mu [illegible] zasłynął w Polsce. Zbiory zupełniejsze jego poezji wyszły dopiero później w Poznaniu, we Lwowie i w Petersburgu.

+ Wyrwane kartki z mego pamiętnika.

Z okresu 1º od 1802 — do 1812.
a) O rodzicach i rodzeństwie. b) Urodziny. —
c)

Z okresu 2º 1812 — 1820.
Szkolny wiek w Krzemieńcu

Z okresu 3º — 1820 — 1830.
Warszawa i t. d.

Z okresu 4. — 1830 — 31. 32.
Powstanie Listopadowe — Galicya.

Z okresu 5º 32 — 46. Tułactwo.

Z okresu 6 — 46 — 68 —
Od ożenienia się do śmierci żony.

Zapamiętane Dzieje.

Mniejsza połowa Życia
t. jest Kraj i większa
t. j. Zagranica.

Zapamiętane ~~dzieje~~ chwilki moje
~~Z~~ w ojczyzny i ~~z~~ na tułactwa

Jawa i sen.

Na jawie i we śnie.

Rozdroże.

Sławni rówieśnicy.

Zapamiętane chwile z minionych lat.

W obrzasku zarania i jutrzni.

Zapamiętane dzieje minionych czasów.

Od zarania do zmierzchu.

Zmory i Niebylice. Z jarych dni:

Nieszporne dumania.

Ongi (a dzisiaj.)

Na rozdrożach żywota.
Za prądem i wstecz.

Pamiętnik osamotnionego.

(Cząstki z mego Pamiętnika.

W Zmierzchu mego Dnia –
Zapiski o chwilach milszych, minionych.

Zapamiętane niektóre wydarzenia
z lat milszych, minionych.

Spółwędrowcy moi na Pielgrzymce żywota

Pamiętnik mój Tułacza.

Bohdan Zaleski miał zamiar napisać swój Pamiętnik jak go do tego często namawiali przyjaciele którym opowiadał niektóre szczegóły ze swego życia. Jedno z tych opowiadań zostało nawet spisane przez księdza Kalinkę i drukowane w 5tym tomie Korespondencji (str. 61). Wziął się do tej pracy, ale dopiero w późnej starości, w 75tym roku życia. Skreślił tylko Wstęp i tytuły rozdziałów Pamiętnika, które wskazują w jakim duchu miał być napisany. Uczucia, uniesienia, zachwyty patriotyczne i poetyckie z młodszych lat od dawna były wygorzały i zasuły się niejako warstwami popiołów. Grzebał w popielisku, jak sam autor mówił, na schyłku dnia, niewypowiedzianie żmudna i trudna to była praca. Tłómaczy to uczucia któremi był przejęty Bohdan Zaleski kiedy rozmyślał się nad przeszłością i nad przyjaciółmi którzy już prawie wszyscy nie żyli. Nareszcie starość i strata wzroku nie pozwoliły mu już dokonać powziętego zamiaru.

Jako materiał do Pamiętnika, Bohdan Zaleski posiadał notatki spisywane z przerwami w dziennikach

i które zawierały wspomnienia o główniejszych wypadkach życia, o rozmowach z przyjaciółmi i znajomemi, oraz ocenienia książek które czytywał. Ponieważ te notatki nie zostały użyte do Pamiętnika, a jednak ~~stanowią~~ zawierają wiele szczegółów o ludziach i rzeczach Emigracji Polskiej we Francji, mogą być użyte jako materiał do historji Emigracji.

Załączone wypisy, po wytrąceniu części prawnych lub familijnych, ~~będą~~ ~~zg~~ stosownie do poleceń danych przez Bohdana Zaleskiego, będą przedstawiać pewny interes dla publiczności.

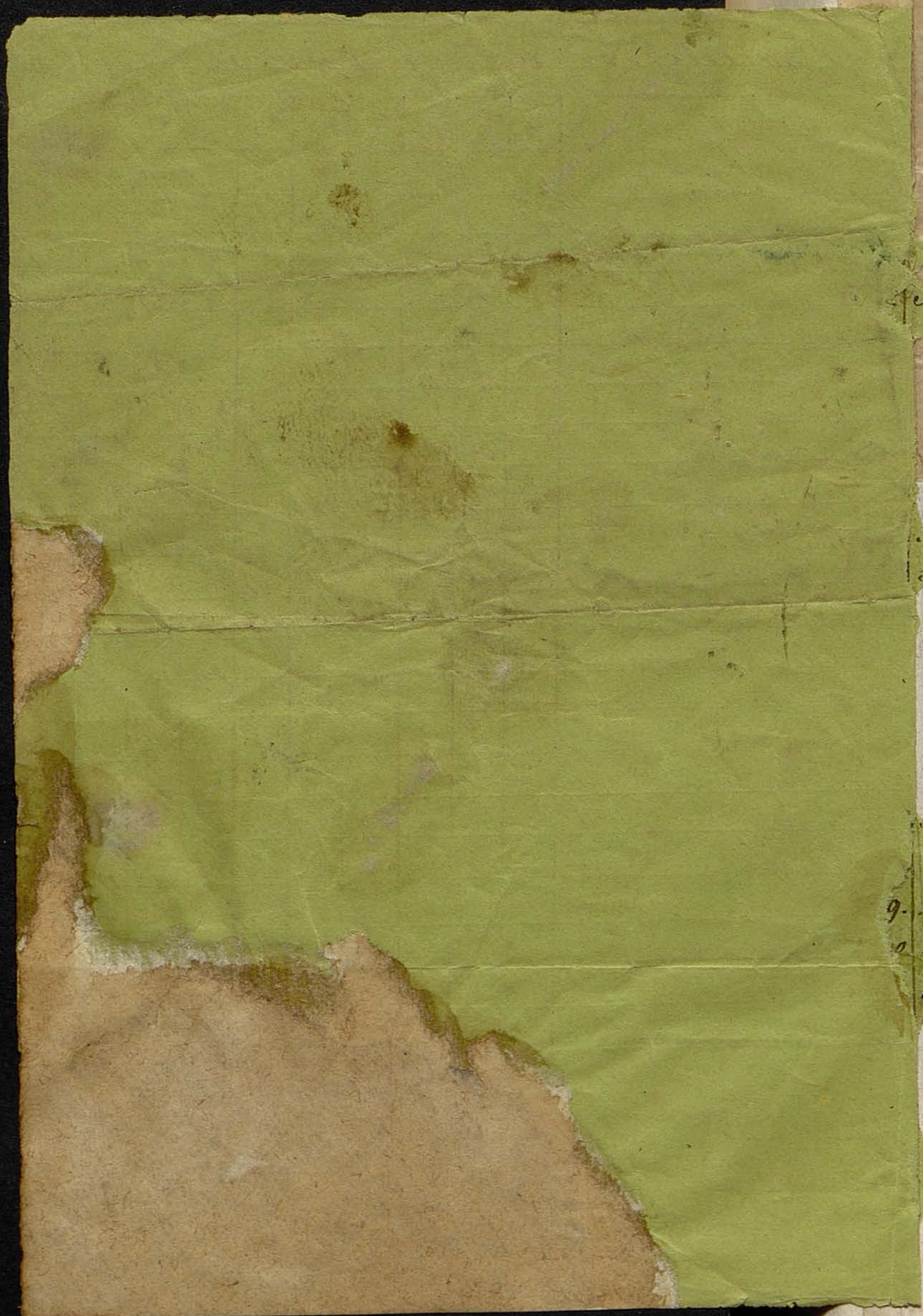
25 Stycznia 1926 r.

D. Z.

Dni świąteczne ukochanych.

		Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1.	Bohdana urodziny	2 vs	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃
2.	Marylki Kostusiny urodziny	17 vs	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃
3.	Kostusi urodziny	18 vs	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃
4.	Józefa i Józefów naszych Imien.	〃	19.	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃
5.	Marjanka urodziny i Imieniny	〃	25.	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃
6.	Dariusza urodziny	〃	〃	29 vs	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃
7.	Zosi urodziny i Imieniny	〃	〃	〃	15.	〃	〃	〃	〃	〃	〃
8.	Mamci Imieniny	〃	〃	〃	〃	9.	〃	〃	〃	〃	〃
9.	Jasiki urodziny	〃	〃	〃	〃	12 vs	〃	〃	〃	〃	〃
10.	Antoniny i Antoniego Imieniny	〃	〃	〃	〃	13.	〃	〃	〃	〃	〃
11.	Eliasza Imieniny	〃	〃	〃	〃	〃	20.	〃	〃	〃	〃
12.	Ludwika Imieniny	〃	〃	〃	〃	〃	25.	〃	〃	〃	〃
13.	Michałów Imieniny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	29.	〃	〃	〃
14.	Adasia Kost urodziny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	8 vs	〃	〃
15.	Dyonizego i Nisi Imieniny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	9.	〃	〃
16.	Kostusi urodziny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	12 vs	〃	〃
17.	Nisi urodziny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	7 vs	〃
18.	Cezi urodziny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	17 vs	〃
19.	Zaślubiny Bohd i Zosi	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	28.	〃
20.	Frania Imieniny	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	〃	3.
21.	Tomasza Imieniny	〃	〃	〃	〃					〃	23.
22	Wiktoryi Imieniny	〃	〃								

(Oprócz tych moje osobne: Nawrócenie Sᵗᵒ Pawła 25 stycz. Zadrosne za Ojca, za Stefa itp. itp.)



93

Rozkład Czasu. — (Miesiąc Grudzień)

Niedziela. Od 5ej do 6½ rozmyślania położne, to dumanie. (Za Polskę.)
— 6½ do 8½ — Msza i Śniadanie — gazeta.
— 8½ do 9 — Ewangelia, to książki ascetyczne.
— 9. do 10½ Czytanie, to rozmyślanie.
— 10½ do 1 — Msza i kazanie w St. Roch.
— 1 do 9 — Nawiedziny po Braciach, to przyjmowanie u siebie.
— 9 do 10 — Modlitwa i czytanie.

Poniedziałek.
Od 5 — 6½ — rozmyślania położne to dumanie. (za ~~[illegible]~~ Siebie)
— 6½ — 8½ — Msza i śniadanie — gazeta.
— 8½ — 9 — Ewangelia, to książki ascetyczne.
— 9 — 10 — rozmyślanie to przygotowanie do pracy.
— 10 — 4 — Prace wedle usposobienia — to w Imię Boże, to dla Polski, Ludzi
— 4 — 6 — Przechadzka — Obiad — Dzienniki.
— 6 — 10 — wedle usposobienia — czytanie — rozmyślanie — gościny.

Wtorek. — Od 5 — 6½ — rozmyślanie położne to dumanie. (Za M. i N. i gwiazdkę)
— 6½ — 8½ — Msza z braćmi, Śniadanie — gazeta.
— 8½ — 9. — Ewangelia, to książki asc. — modlitwa.
— 9 — 10. — rozmyślanie to przygotowanie do pracy.
— 10 — 4. — Prace wedle usposobienia.
— 4 — 6. — Przechadzka — Obiad — Dzienniki.
— 6 — 10. — Wedle usposobienia, czytanie, rozmyślanie — gościny.

Środa. + Od 5 — 6½ — Rozmyślanie położne — to dumanie.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie — gazety.
— 8½ — 9 — Ewangelia, to książki asc. — modlitwa.
— 9 — 10 — Rozmyślanie i przygotowanie się do pracy.
— 10 — 4. — Prace wedle usposobienia.
— 4 — 6. — Przechadzka — Obiad — Dzienniki.
— 6 — 10. — wedle usposobienia — czytanie — rozmyślanie. gościny.

Czwartek.
Od 5 — 6½ — Rozmyślanie położne to dumanie.
— 6½ — 8½ — Msza — śniadanie — gazety.
— 8½ — 9 — Ewangelia — książki asc. — modlitwa.
— 9 — 10 — Rozmyślanie i przygotowanie się do pracy.
— 10 — 4 — Prace wedle usposobienia —
— 4 — 6 — Przechadzka — Obiad — Dzienniki.
— 6 — 10 — wedle usposobienia — czytanie — rozmyślanie — gościny.

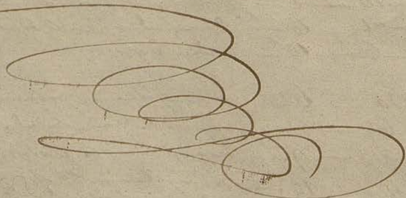
Piątek

Piątek. Od 5 — 6½ Rozmyślanie pobożne, to dumanie.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie gazety.
— 8½ — 9 — Ewangelia — Książki asc. — modlitwa.
— 9 — 10 — Rozmyślanie — przygotowanie się do prac.
— 10 — 4 — Prace wedle usposobienia.
— 4 — 6 — Przechadzka — Obiad — Dziennik.
— 6 — 10 — wedle usposobienia, Czytanie — Rozmyśl. — Gawęd.

Za pracę Szymańskiemu
Za dni — Stefę

Sobota. — 5 — 6½ — Rozmyślania pobożne, to dumanie.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie — gazety.
— 8½ — 9 — Ewangelia — Książki asc. — modlitwa.
— 9 — 11½ — Korrespondencya —
— 11½ — 5 — Biblioteka. Korrespondencye — Nawiedziny —
— 5 — 10 — Obiad — Nawiedziny — czytanie — Nawracanie

Za Ukrainę



Wedle umowy zawartej w Dreźnie dnia 28go Czerwca 1865 roku między Wm J. I. Kraszewskim umocowanym od Wo Zupańskiego i Wm Bronisławem Zaleskim umocowanym odemnie należności za Wiersze Oratorium w całkowitości odebrałem i w ratach oznaczonych — jako to:

1o	z góry na ręce p. Br. Zaleskiego talarów	50.
2o	d. 15. Lipca b. r. na ręce tegoż	100.
3o	d 1. Września na ręce p. J. I. Kraszewskiego	116.
	Razem	266.

Wyraźnie odebrałem talarów dwieście sześćdziesiąt sześć, czyli franków tysiąc.

Z powyższej summy niniejszem Wo Zupańskiego ostatecznie kwituję.

Dan w Paryżu dnia 6o Września 1865 r.

Bohdan Zaleski

Widle umowy zawartej w D

Widle umowy

Wz. Umowy

1876. 14 95

Rzecz o Emigracyi

My piastujem ideał Polski całej, wolnej, niepodległej. Nasze dzieje i posłannictwo. Nasze czyny i słowo-pieśń. Starcy na górze Abarim i młodzież, legion tebański, w pochodzie ku Ojczyźnie. Nie ma prawie ludzi średniego wieku. My tworzymy zakon niby rycerski polski, zbrojną straż przy arce narodowej. Obóz pod namiotami, nowozaciężni, to pokolenia zrodzone na cudzej ziemi.

1

Rzecz o Emigracyi

My piastujem ideał Polski całej wolnej, niepodległej. Nasze dzieje i posłannictwo. Nasze czyny i słowo-pieśń. Starcy na górze Abarim i młodzież, legion tebański, w pochodzie ku Ojczyźnie. Niema prawie ludzi średniego wieku. My tworzymy zakon niby rycerski polski, zbrojną straż przy Arce narodowej: Obóz pod namiotami, nowozaciężni, to pokolenia zrodzone na cudzej ziemi.

1. Par. 1872 ? 41 97

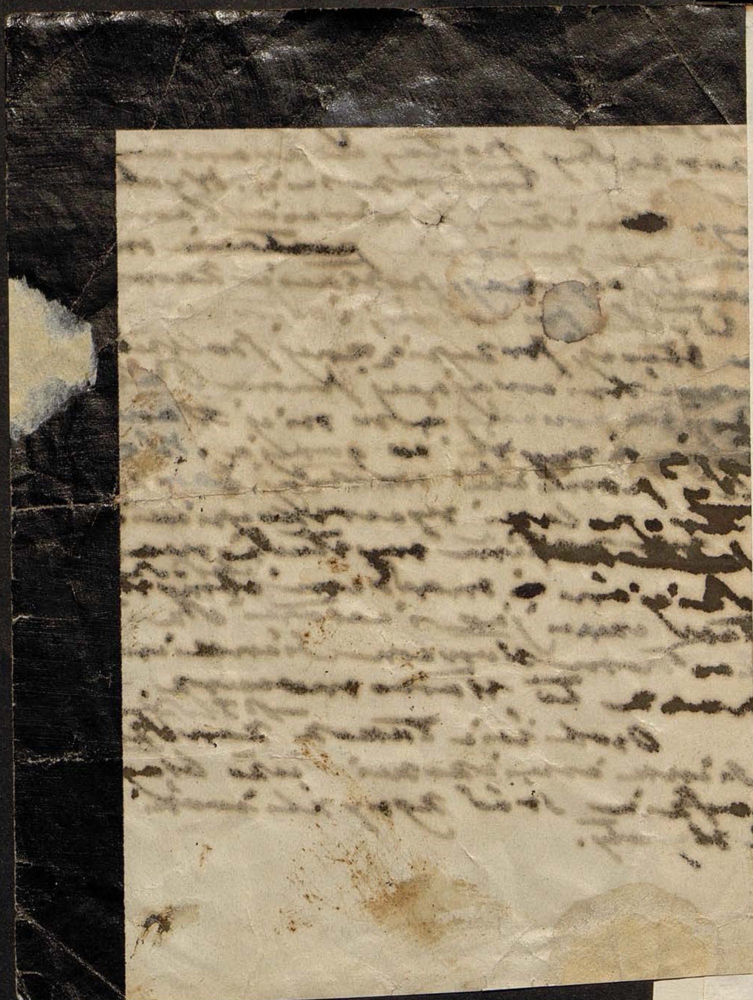
Notatka

Radbym napisać prozą:

1) Wiedza Polska. Na podstawie wiary i wolności określić stan obecny kultury w Narodzie: wypowiedzieć co sformułowała dotąd wiedza polska przez wieszczów, filozofów itp. Brodziński, Mickiewicz, Towiański, Krasiński, Cieszkowski itp. Duchy Izraelskie w Polsce. Chrystus naszą prawdą, naszą drogą, naszym żywotem. Polska względnie do Kościoła Katolickiego, Polska względnie do różnych narodowości. Polska względnie do Słowiaństwa. Polska wewnątrz, Litwa, Ruś. – Ku czemu ma się Duch Narodu w obecnym czasie. Postęp chrześciański przez Krzyża ku Słowu, co się stało ciałem. Ucieleśnienie Słowa w życiu powszednim, w polityce, w prawodawstwie, w literaturze itp. Organizacya przyszłej Polski między narodami. (To wypowiedzieć po prostu, bez uganiania się za systematami, bez polemicznej waśni, ale w duchu czysto chrześciańskim jako z wiedzy Bożej i od rozestańców.
2) Z powodu zamierzonego wydania Potrzeby Zbaraskiej, radbym napisać wymowne słowo do Rusinów, i zawrzeć w tem słowie wszystką miłość moją ukraińską dla nich i wiedzę z tej miłości itp.

H. Sienk. jest to najpierwsze=
mi pierwszorzędny powieścio=
pisarz w Polsce — jeżeli tam pier
wszorzędny [illegible]
potężną twórczością. Wyobraźni[illegible]
[illegible], [illegible],
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]. W [illegible]=
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Sienkiewicz
[illegible]
Oto [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

1883 –
15 X Czas



Pomysły i myśli przelotne urywkowe
ku rozwinięciu

WZ

~~Samotność~~.

Rzecz o Emigracyi.

My piastujemy ideał Polski całej — wolnej — niepodległej. — Nasze dzieje — i posłannictwo. Nasze czyny i słowo — pieśń. Starcy na górze Abarim — i młodzież legion tabuński pochodzi ku Ojczyźnie. Niema prawie ludzi średniego wieku. My tworzymy zakon niby rycerski polski, zbrojną straż przy arce narodowej. — Obóz pod namiotami — nowozaciężni, to pokolenie zrodzone na cudzej ziemi

---

*)

Notka o J. Słowackim.

Z Juliuszem Słowackim zaznajomiłem się u Stefana Witwickiego, który mieszkał z [illegible] w Warszawie pod jesień 1829 r. Był wtedy młodzieniaszkiem, bardzo ładny i entuzjasta. Czytał swoje poezje [illegible] i rękopis zostawił dla pozyskania uwag. Ja wróciłem wyjechawszy na prowincyę na kilka miesięcy. W r. 1830 widywaliśmy się z sobą często w ogrodach publicznych, w ulicach — kędy literaci schadzali się gromadnie. Juliusz żył cudzoziemcem w towarzystwie poetyckim, żył jeno i mówił o wierszach. My starsi żyliśmy już o czem innem.

7 N

Józef Jeżowski

Józefa Jeżowskiego poznaliśmy ~~[illegible]~~ od lat ale póź=
pacholęcych, jeszcze z Uniwersytetu, [illegible]
niej w życiu nie spotykaliśmy się [illegible]
stosunki związane z nim [illegible]
przyjacielskie, i [illegible] jego
[illegible] nim od [illegible] najbliższych i najmilszych

W listach Dyonizego (Poniatowskiej) jest mądrość nie świecka, ale Boża: ~~z tego święta, ale~~ z Boga. ~~[illegible]~~ jakby promieniący Cherubin po swojemu przed Panem śpiewa jego chwałę. Listy te tworzą niby ciąg zupełny filozofii ~~chrześcijańskiej~~ – filozofii samorodnej ukraińskiej, jak nasz step świeży, bujny, [illegible], bezbrzeżny ~~[illegible]~~, i wydaje się, że ziemia przy niebie a Niebo przy ziemi i jakby nie było między niemi rozdziału tak – Duma swobodnie – i Bóg jej bliżej – Myśli jej jako gwiazdy przewodniczki świecą z wysokości na bezdroża – i każda myśl sama w sobie jest światem gdzieś w roztrzeniach – i każda jest zapłodniona jest Słowem Bogiem.

) Legendę napisał Zaleski niegdyś w Lozannie dla Mickiewicza, – który pamiętał z lat dziecinnych jedną zwrotkę pieśni o Twardowskim zasłyszanej między zaściankową szlachtą na Litwie. W rozmowie nieraz tę pośpiewywali długo obadwaj poeci; niekiedy z wariantami; ale ostatecznie według niniejszej wersyi. ——

Natu mojej.

V

…. Na starość wypracowałem ostatecznie stany ~~stany~~ mojej praktycznej teorii, której zalecenie [illegible] upadał gdzieś po za mną. Wydaje mi się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w uczuciu ... narodowej. —

…. Niestety, „gwiazda złota" jak w legendzie mazurskiej, tak i w mojej mowy, nie wystarczy dziś na zaradzenie naszego ... wieku. (z listu do K.W.W.)

Owoc wieloletnich studiów, tudzież spokojnej rozwagi i doświadczenia całego długiego życia, spędzonego na usługach publicznych….

Umiejętność ustępstw wzajemnych między stronnictwami, obok praktyki legalnego oporu przeciw rządowi znamionuje Anglika.

*) Deus sanabiles fecit nationes orbis terrarum.
Pismo Ś. (…)

... Współczesność poetów podzieliła się na dwa oddziały: z jednej strony stoi małe grono wybranych, istoty bogate we wszystkie skarby religii, poetyczne pięknościami duszy, jednoczące w myśli poezję z modlitwą. W nich jest tak delikatne uczucie warunków estetycznych, iż każda zasada sztuki harmonizuje z jednym odcieniem cnoty; tam praw niema pisanych, bo piękność zgadza się z religią, dobro sumieniem znachodzi. Jeżeli w takiém gronie zjawi się twórczy geniusz, mówi jak śpiewak Przenajświętszej Rodziny, mówi pieśnią ducha od stepów... i wyżej, wyżej wstępuje, aż na samym szczyt natchnienia, gdzie z Swedenborgiem zgaduje mistycznego świata obrazy, brata się z natchnieniem Sw. Teresy i pragnieniem nieba, z nieba promień wiary sprowadza! Takiej poezji dopiero dziś jutrzenka.

E. Ziemięcka.

Pielgrzym. Miesiąc Czerwiec. 1843 r.

Myśli Rubensa wzięte z listów jego do Karola Reginalda d'Ursel opata Benedyktynów w Gembloux, wydane przez Boussard w Bruxelli 1838 r.

1. Rafael niezaprzeczenie jest największy między malarzami co do expresyi. On jednoczy w sobie wszystkie przymioty rozdzielone pomiędzy [illegible]; ale mniej był wprawny w malowaniu olejnem, co w malowaniu fresco, dlatego między mistrzami tego rodzaju Rafael najlepszy należy.
2. Świat, wielki świat (Universus) wyraża przymioty Boga. Ciało ~~ludzkie~~ własne, które jest małym światem, wyraża przymioty duszy, która jest obrazem Boga. Religia wyraża stosunek ~~ludzi~~ między ludźmi a Bogiem.
3. Nulla dies sine linea. —
4. Verba et voces praetereaque nihil.
5. Wergili dlatego się mi zawsze podobał, że był zabobonny, to jest że wznosił się nad powszedniość i że nie hołdował pospolitemu rozumowaniu ludzi tak zwanych rozsądnych. Geniusz i lud prosty dlatego są zabobonni, że żyją w ściślejszym związku z naturą, że przenikają więcej jej tajemnice. Nescio quis teneros oculus mihi fascinat agnos. Virg. — Potem te zabobony stają się prawdami potwierdzonemi przez umiejętność.
6. Cezar powiedział już — Nihil actum reputans si quid superesset agendum.
7. Et erunt signa in coelo.

Bog – z Boga – u-bog-i, bog-aty, boh-ater, z-boż-e, nie-bog

Wola – z woli – wolność – wolić

Prawda – sprawdzy – sprawiedliwość, prawo, prawość, prawy.

O. oko – około – koło – pokolenie – okolica – wysoki, szeroki, głęboki

Dech – wozduch – duch – dusza, westchnienie, natchnienie

uduszenie – chęć – chciwy, chuć – [illegible] – chód. [illegible]

Zjąć / Ja – zjęcie – [attrakcya] Ziemia, zima – umiejętność, majątek – namiętność

i tysiąc wyrazów, jść [illegible] – [illegible] – pamięć – rozpamiętywać

Myt – macić, odmęt – smutek – smucić się, śmieć

Puch – puchlina – ropucha – [chybkotać] pycha – [illegible] – chuchnąć – chuchmy

Ucho – ruch – rozruch,

Kon – zakon – wykonać, koniec – skon.

Um – rozum, duma, dumanie, itd

Pieśń – piać i śnić

Adam – ad – pad, upadek – gad –

Rzecz jako verbum i res – Słowo stało się ciałem – rzecz stała się rzeczą – stąd rzeczywistość, rzecznik, g-rzeczność itd

Swiat jako orbis i lumen, swiatło, swiecy, swiatły, święty, świętość

Niebo – podniebienie –

Waga – ważyć – rozwaga, uwaga – przewaga – powaga – zniewaga – odwaga –

Miara – mierzyć, rozmiar – wymiar – nadmiar itd

Dół – długi –

Czart – czarny, czary

Ład – łado – ładan – skład, zakład, [illegible] młody – płód, błąd, wzgląd itp – głód – władza, słodki –

Rząd – porządek – obrzęd – rzęd – (rad)

Ciec – ociec – cieczony (mleko)

Zor. zorza, źrenica, zwierciadło,

+) Zapiski dorywcze.

[illegible] dumania myśliwe [illegible]

Był to [illegible] i historyograf [illegible] polskiej: –

Na [illegible] polskiej od młodu,

Z [illegible] [illegible]

[illegible] myślą i sercem i duszą

Wyjątek z proroctwa mnicha Hermanna w Lehninie (Marchia Brandeburska) który żył ku końcowi wieku XIII. – Proroctwo to 100 wierszowe było powielokrotnie drukowane od r: 1725.

w 91. – Nam sortis mirae videntur fata venire.
Et Princeps nescit, quod nova potentia crescit.
Tandem sceptra gerit, qui stemmatis ultimus erit.
Israel infandum scelus audet morte piandum.
Et Pastor gregem recipit Germania regem.
Marchia cunctorum penitus oblita malorum
Ipsa suos audet fovere, nec advena gaudet.
Priscaque Lehnini surgunt et tecta Chorini.
Et veteri more Clerus splendescit honore
Nec lupus nobili plus insidiatur ovili. –

Wypisane z Dziennika L'Union Catholique 25 Września 1842.

Smutne rocznice moje w Lutym.

2 – Matki Boskiej Gromnicznej.
6 – skon Dyanizyi.
8 – " Józefa –
13 – " Felicyi –
14 – dzień moich urodzin.
21 – skon Maryi Zaleskiej. (?)
23 – – Zofii mojej.
25 – – Seweryna Goszczyńskiego.

1.

Myślę – że Pan Bóg każdemu Poecie daje przymioty jakiegoś ptaka. Temu orła, tamtemu słowika, owemu gołębia i t. p. Zdaje mi się że jam najpodobniejszy do skowronka. ~~Ptak~~ wylatuje w górę * za słońcem jakiejś niedościgłej doskonałości * coraz wyżej i wyżej – i spada na ziemi rolę rodzinną między rodzinne zboża i trawy. * ~~Lot mój~~ ukośny, równoległy do ziemi nie jest szczęśliwszy – i każdy ptaszek umie to lepiej. Jak skowronek łatwo daje się oszukać wszystkiemu co lśni – jaśnieje jak słońce. Widziałem jak Francuzi łowili skowronki na zwierciadło. Widziałem się podobnie złapać. Porównanie takowe do skowronka mógłbym rozciągnąć bez końca do nieskończoności. W młodości mojej nie myśląc o tem napisałem w Harmonii:

[interlinear: Jak skowronek kocham się w porankach słonecznych / Jak skowronek lubię bujać / Jak skowronek w locie]

Gdy na górach świta dzionek
A w dolinie srebrzy rosa
I ja bujam jak skowronek
I ja lecę pod niebiosa.

A dalej: Duch niezgaśnie
A dla ziemi se mogiły
Kilka piórek pozostanie
Co ku niebu mię wznosiły.

[left margin:] * Jak skowronek, z natury mojej powtarzam codzień to samo – ani się zniechęcam – ani tęję na opatrzności – rad, wesół póki niwy i pogody stają.

" Suivant une loi mystérieuse du développement de l'humanité le sentiment aperçoit longtemps d'avance ce que l'intelligence est destinée à posséder pleinement un jour: les philosophies primitives avaient aperçu par intuition des vérités qui avaient depuis échappé à l'esprit humain; ces vérités reparaissaient comme des astres longtemps perdus et allaient entrer pour jamais dans le domaine de la science "

Pod obrazem Króla Jana III^{go}

Mylę się... czy Achilla widzę gdy przy Troi
Swą falangą Dardany pierzchające strach rozsiewa,
Wzrokiem sięga, tchem wali; ślepi blaskiem zbroi,
Którą trzęsie losem świata, bułat śmiercią ziewa.
Koń pod nim wiatronogi, rumiany, bułany,
~~Krajanka~~ twój Alexandrze Bucefał przesławny
~~Turska~~ Parska ogniem, rży marsem, pyskiem wierzy pijany;
W piętno skoczy i Turka zatnie zbrojnie sprawny;
Twój wzorem równych sobie szukające bohaterów,
Znajduje, że większy albowiem świętych i cesarzów.

Powiedz ty reszty za mnie Dunaju szuchłady,
Któś się nigdy duszkiem napił juchy trackiej
Gdy na twym wzdętym grzbiecie trzy mosty stały
A po nim strach rozsiewał pogrom szabli lackiej
Gdy dokończenie węgierskie puszcze i parowy
Przebarzeni Turcy pogrzebli ~~[illegible]~~ niewolnych
Koni zbiegłych bez jeźdźców a jeźdźców bez głowy,
Wiele wozów, taborów, rynsztunków porzuconych!
Do porania co w popłochu liczyć nie pospieli
Co się w carskim dopiero Grodzie obejrzeli.

Ks. J. P. Woronicz

Wiara tłomaczyć się nieda:
Tłomaczenie wiary na Krzyżu; patrzaj i rozmyślaj, a jeżeli umiesz patrzyć i rozmyślać, na wiek cały ci stanie. —

Poezija jak Wiara jest tajemnicą; Wiara i poezija wzięły początek z Ducha Bożego; Wiarę i poeziję, czują tylko serca czyste, bo obie są Łaską; Wiara i poezija, nieskończonym jaśnieją wdziękiem i jak Prawda są nieśmiertelne; Niemasz Wiary bez poezyi — niemasz poezyi bez Wiary. —

Człowiek nie jest tu wyrzucony na fatalność, jak utrzymują niewierni i bezbożni; dała mu Opatrzność Wolną wolę, tak silną a rzewną, tak zastosowaną do jego Duchowego pierwiastku — że moralnego życia jego nikt, ani żadna potęga ludzka ujarzmić niezdoła. Ale człowiek ma dwie w sobie własności, które nieustannie walczą z sobą: Wolną wolę, dar Boży, ku ocenieniu godności Duszy — i pychę, dziedzictwo grzechu wiodące do złego: stąd też często jedną za drugą bierzemy. Aby się ustrzedz pychy, należy nam rządzić się wedle następującej rady Sty Teresy. „O wolna Wola! niewolnico twojej wolności, jeżeliś nie jest jakby przybita miłością i bojaźnią do Tego, który cię stworzył". —

Przekleństwo.

(Facta non verba)

„Śpiewać wam będę — trupa ogrzeję,
Zbudź się narodzie — łzy swe ocieraj!
Olśnij męczeństwem minione dzieje —
I jako Chrystus umieraj!"

Pieśniarz tak śpiewał — Polska słuchała —
Zapałem całun śmierci rozdarła —
Jak męczennica z grobu powstała —
Jak męczennica umarła.

Przeklęta pieśni! boś wykarmiła
Naród do marzeń — jęków dla nieba —
Boś nie jak żyć nam — aleś uczyła
Jak nam umierać potrzeba.

Łamię twe struny o skałę losu!
Zbrodnicze pieśni wśród zmarłych grodów!
Z pjany nie wzniesiesz wieków kolosu —
Pieśnią nie zbawisz narodu! —

Bruxella, 4 października 1865.

Henryk Merzbach.

Dowiedzieć się w Rzymie w bibliotece augustyańskiej o książce p.t. De fluctibus misticae navis, auctore Ridolpho Gelthier, Augustae, 1675. w której stoi wydrukowane co następuje:

„Ante medium saeculi XIX, seditiones undique in Europa.
„Erigentur respublicae, occidentur reges, optimates, ecclesiastici,
„et regulares sua coenobia deserent. Fames, pestilentia, et ter=
„raemotus plures devastabunt civitates. Roma amittet scep=
„trum propter obsessiones pseudophilosophorum. Papa a suis
„captivabitur. Post breve tempus papa non erit. Princeps aqui=
„lonarius cum ingenti exercitu percurret Europam, respu=
„blicas evertet, rebellesque omnes exterminabit. Ejus gladius
„motus a Deo ecclesiam Christi acriter defendet, fidem orthodo=
„xam propugnabit, et imperium mahometanorum sibi subji=
„ciet. Novus pastor finalis e littore per signum coeleste veniet
„in cordis simplicitate et doctrina Christi, et pax erit reddi=
„ta saeculo."

Inwokacya z Odyssei ~~Emigranta~~ Duszyńskiego.

Muzo! opisz przygody me ~~po~~ morzach, lądach,
Na parowcach, na ~~tysiących~~ [illegible] koniach i wielbłądach
Jako mnie gnał wciąż dalej Akwilon zażarty
Pomiędzy Krokodyle, hyeny, lamparty,
Ile mnie Pulcherya nadgryzła w sercu,
Zanim on z tą ironią stanął na kobiercu.

Guelfowie – papiści i obrońcy wolności włoskiej, Gibelinowie monarchiści –

Myśli wyjęte ~~[illegible]~~ z pisarzów ~~prawdy~~ Chrześciańskich i ułożone do praktycznego życia dla mego Syna –

6. Przed wszystkiemi prawami ludzkiemi przodkują prawa Boskie a wszelkie prawa ludzkie są błędne jeśli się nie gruntują na prawie Boskiem –

– Obyś się Synu temi myślami przejął i według nich żył i postępował na świecie.

Komu Bóg dał moc słowa, dał niechybnie na głoszenie prawdy – kto więc z pisarzy nie kształcił się na Starym i nowym Testamencie i na podaniach kościoła, ten nigdy nic wyższego nie napisze. — Kościołem nazywam nietylko to co się zamyka w obrębach świątyni Pańskiej, ale i to co głosi sumienie ludu oświecone Objawieniem. —

Imaginacyja jest żywem przypomnieniem tego co było, przeczuciem tego co będzie – Czasem zakreśla niewierną kopię, co cechuje pospolitego pisarza – lecz kiedy najpodobniejszą do prawdy zakreśli, wtenczas najwięcej nam się podoba, wzbudza podziwienie, zachwyca nas i pisarzowi przyznajemy geniusz.

~~78~~

tome 3

Notatka ^Zapisy^ z Popielarska — tome 3 — p. 53
54

notki moje — 219
fata morgana — 220

tome 4.

aforyzmy — 138

tome 5

Z Dziennika (1 stycznia 1844)+ — 327 (15)
notatki o Janie Bodkowskim — 345
Notatka — 358

Notatki prozą.

Artykuł

Nigdy się Polska wskrzeszenia od Alexandra 2 nie=spodziewała, ale wierzyła w sprawiedliwość Jego o tyle – o ile sprawiedliwym być może człowiek – który cudzego zagrabionego dobra oddać nie chce – liczyła na otrzymanie wolności wyznania – wolności mowy ojczystej; i przywrócenia Uniwersytetu Wileńskiego, aby młodzież swoję o kilkaset mil po naukę wyprawiać przymuszona nie była. Przedwcześnie przychylność mu swoję okazywała, – i pomimo twardych i dotkliwych słów w Warszawie przez Niego wymówionych, uczyniła dla Niego manifestacye – jakich od rozbioru Polski – nigdy nie otrzymał żaden z Carów moskiewskich w Koronie Polskiej. Najchętniej też dopomagały sprawiedliwym zamiarom Jego – względem ~~usamowolnienia~~ a nawet uwłaszczenia ludu, i same jedne stały przy nim towarzysko i bezinteresownie w tej sprawie, przeciw ~~wo~~ Szlachcie całej Rossyi – która albo wcale odmawiała – albo uwolnieniem Włościan chciała kupić dla siebie konstytucyjne wolności. —

Teraz okazuje się jawnie, iż Cesarz ma zamiar być sprawiedliwym dla wszystkich oprócz Polski. Polska mu niesprawiedliwością za niesprawiedliwość nie odda – i dopóki przykuta do Rossyi w dobrych zamiarach pomagać mu będzie – jak dotąd to czyniła dla Boga i sumienia. Ale te manifestacye przychylności ustać musiały. Polska dziś przyjmuje Cara moskiewskiego Urzędowie, wedle danego rozkazu – i nie więcej. Tej zmiany, tego powrotu do stanu rzeczy – jaki istniał od rozbioru – i który się był przez trzy lata zmienił, znieść Rząd Rossyjski niemoże. Czuje potrzebę wytłomaczenia go przed Europą – i usprawiedliwienia się przed nią – iż najsprawiedliwszym żądaniom Polski zadość uczynić nie chce – i uprzedzenia wcześnie – aby się niebardzo dziwowała – iż dzieło dobijania rozpocznie na nowo. Usłużni Jego stronnicy, umieszczają więc po dziennikach artykuły w których =

z wielkiém uczuciem nad Jéj losem, donoszą Polsce, że katowania
które ma nastąpić ona sama winna. Narażą się na wszystko naj-
gorsze — ponieważ żyje. Gdyby już raz umarła, nikt by Jéj nie zabijał — i
miałaby pokój. Wykładają też bliższe powody prześladowania: Cesarz
mówi artykuł z Petersburga z 30 9bra w Gazette du Midi umieszczo-
ny: „Czuły jest na osobiste obelgi których pełno jest w dzienniku
Kołokoł, a exemplarzy tego dziennika znaleziono kilka w prowin-
cyach Polskich. W Prowincyach polskich — nie to Rząd dobrze, Ros-
syjskich dzienników nikt nie trzyma, ani rewolucyjnych — ani
rządowych, chyba z nagłéj konieczności, na przykład — rozka-
zem abonowania się, — a to dla ważnej przyczyny — iż się po
domach po rossyjsku nie czytuje i że się Polacy w niczém do
spraw wewnętrznych Moskwy nie mieszają. Kołokoł ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ zajmuje się sprawami Moskwy — nie Polski. —
Kto przez ciekawość chce czasem numer jaki przejrzeć, dostaje
go zwykle od którego z urzędników. Wiadomo bowiem powszech-
nie — iż wielu z urzędników Rossyjskich, w prowincyach Polskich
zwłaszcza policyjnych, trzyma Kołokoła — i jeśli przed kilku
miesiącami doświadczeńsi z Polaków ostrzegali — iż bardzo
ostrożnie przyjmować trzeba gorliwość udzielania tego dzien
nika. Kołokoł — żadnego wrażenia w Polsce nie czyni, a-
ni jest lubiony — ani poszukiwany. Sprawa — którą podtrzy-
muje jest dla Polski obca, bezpośredniego nic zajęcia nie
obudza. Dziwimy się — że tego nie wie Korespondent Peters-
burski; dałoby to do myślenia — iż nigdy w Polsce nie był. —
Jeżeli czytanie Kołokoła tak wielką jest zbrodnią, czemuż ~~[illegible]~~
Cesarz nie zwraca gniewu swego na Rossyą — która
przepełniona jest pismami Hercena, a co gorsza — sa-
ma pisze i posyła mu codziennie — znaczniejszą część ar-
tykułów — których przeczytanie jest winą tak wielką — iż

losy narodów zmienia? Polska wie – co to wszystko znaczy; dla niej rzeczy to nienowe. Za panowania Mikołaja, skoro się chciano kogo pozbyć – lub przymusić aby majątkiem wolności okupił, przetrząsano dom jego, brano z biblioteki pierwszą lepszą książkę mówiąc iż jest zabroniona – czemu zaprzeczyć niepodobna – bo Rząd nie ogłaszając nigdy, które są zabronione, – każdą pod tę kategoryą podciągnąć może) i jako przekonanego o zbrodnię przeciw Rządowi – więziono i zsyłano na Sybir. Ten – który to pisze, znał młodego urzędnika u którego jako Corpus delicti wzięto Romans Pani Sand pod tytułem Rose et Blanche. Uwolnionego, sąd po kilku tygodniach uznał niewinnym i wolnością obdarzył, pod warunkiem jednak, iż nim użyć jej zacznie spędzi lat trzy w Kazaniu, a potem lat dziesięć w służbie w głębi Rossyi – bez powrotu do kraju. – Słuchając wyroku który uznawszy go niewinnym skazywał na trzynaście lat wygnania, młody urzędnik oburzenia swego zataić nie umiał. Cicho, szepnął mu ktoś z Moskali, bo będzie gorzej. Ale czemuż mnie zsyłają? – Jesteś tu niebezpiecznym. Do tego prawa o podejrzanych, loi des suspectes, tak kwitnącego pod panowaniem Mikołaja dziś wracamy, więc i do środków – jakich używało. –

Nie byłoby Katakota, zostałoby się co innego. Artykuł z Petersburga wyznaje iż policyjne miary coraz stają się surowsze i zrównały już prawie za czasów Mikołaja istniejącym. wróciły Nocne przetrząsania domów, szpiegostwo, denuncjacie, uwięzienia ~~[illegible]~~ w znacznej liczbie i osób poważnych w kraju. I uprzedza – iż coraz ważniejsze działania w tym kierunku w krótce zapewne nastąpią – a to wszystko wskutek (mówi Artykuł z Petersburga) intryg dróch –

wyższych urzędników - w których wre Narodowa nienawiść
ku polakom. Jeżeli tak jest istotnie, to jakże mają Polacy
niepragnąć oderwania się od Narodu - który nietylko że
niepodległość im odjął - i nigdy niespełnił żadnego z warun=
ków - które na niego względem prowincii zabranych, w kła=
dały samego rozbioru traktaty, ale u którego każda jednostka
pała nienawiścią - i pragnie aby odmówione im były prawa
które się im niezaprzeczenie należą, nawet w przypuszczeniu
iż na zawsze z Moskwą złączeni zostaną. Jakże mają
szanować Cara - który bierze za obrazę osobistą Polakom czytanie pism
czy dzienników w Jego własnym a nie w polskiem narzeczu po-
za Krajem wychodzących - choćby mu najnieprzyjaźniejszych
i za tę mniemaną obrazę wyrządzoną przez kilku, Milionom
używania sprawiedliwych praw odmawia. Jakże niemają
pragnąć oderwania się od Rossyi - kiedy Sprawiedliwość i naj-
lepszego z Carów jest zawsze dla nich - jakby niebyła - bo zaw-
sze stoją na pogotowiu ludzie zmieniający ją na złość i
krzywdę. Polska widzi prawdę. Widzi wygrywaną komedię.
Car nigdy przychylnym niebył Polakóm. - Od pierwszych
Dni panowania swego, nieopuścił nigdy zręczności po=
wiedzenia im srogiego i boleśnego słowa, nawet wtenczas
kiedy mowę swoją zaczynał od wyrażenia - że jest z Pola=
ków zadowolonym. W pierwszych latach okazywał się
Cywilizowanym, popularnym, bo trzeba było - po ledwie skończo-
nem panowaniu Mikołaja, pokazać Europie że Carowie
Moskiewscy do Europejczyków należą. Teraz - kiedy już Europa
dostatecznie jest o tem przekonaną - wraca do systematu bardzo
już dawno w Moskwie - bo nawet przed przywłaszczeniem sobie
Polski używanego: a tym jest - aby przy Cywilizowanym, nad wszyst-
kie ziemskie złości wyższym Carze - było zawsze jakieś monstrum
kto=

które na korzyść owego Anielskiego Cara dobra konfiskuje, więzi, w Sybir zagania — i najstraszniejszych dopuszcza się okrucieństw. — Tym sposobem Rossya używa zarazem chwały z cywilizacii i ~~ta~~ bogatych korzyści z barbarzyństwa; pierwszą ma — jako szatę od stroju w której się Europie przedstawia, — drugą — od gospodarskiego domowego zajęcia — w której nie lubi aby Ją kto z obcych podejrzał. Piotr wielki ostatnim był z Carów ~~szczerych~~ szczerych. Wkrótce po nim — zaczęła się gra podwójna. Cesarzowa Anna — najsłodsza z kobiet, jak Ją nazywa jeden z francuzkich dziejopisów Rossyi, miała sobie Birena — który krwią Rossyę całą oblał. Cesarzowa Elżbieta — która w czułości swej — wspomnienia o śmierci ścierpieć niemogła — i karę śmierci w Rossyi zniosła, w największej czynności utrzymywała krwawy trybunał <u>Kancelaryą tajemną</u> zwanej. Za Jej panowania Gubernatorowie prowincii, ludzi na krzyż wbijali i na prądy rzek puszczali — jeśli tam ginęli — nie ich wina, oni ich niezabijali — bo kara śmierci zniesiona łaską Cesarzowej, a oni dobroczynnej jej woli — sprzeciwiać by się nieśmieli. Łagodny Alexander 1szy Ów Anioł Koronowany, miał w Polsce Nowosilcowa, a w Rossyi Arakczejowa — który za rozkazem Jego zaprowadził w kilku Guberniach i na ogromną skalę Kolonie wojskowe, to jest, pod tem cywilizowanem imieniem, najstraszliwszy ucisk ludu — o którym w jakim bądź Kraju dzieje wspominają. Lud — który zrozumieć nie mógł skąd mu to nieszczęście, bronił się do krwi rozlewu. Do nowego stanu przymuszano go wojskiem, — Katowano — jak nawet za Mongołów nie bywało, — bo oni przynajmniej od razu głowy ucinali — a takiej ilości nieszczęśliwych nie biczowali do śmierci. Potem Anioł Alexander przejeżdżał przez Kolonie, wszystko znajdował dobrze, wszystkiemi się cieszył; bardzo pilnowano aby dostatek znajdował u Kolonistów — którzy we własnej izbie stołu z miejsca poruszyć prawa już nie mieli — i dlatego misy z mięsiwem przenoszono starannie z chaty do chaty — gdzie myślano iż wstąpić może raczy jako do dzieci Ojciec..., Cesarz Alexander 2gi =

Zaraz na początku panowania swego, zawyrokował skasowanie tej tyrańskiej instytucyi; przedsięwzięto niezwłoczne spełnienie wyroku i rychło zapewne zupełnie uskutecznionym zostanie; co prawdziwem dobrodziejstwem stanie się dla Rosyi. —

Nad wszystkiem niesprawiedliwem i okrutnem po Jego poprzednikach pozostałem, użalał się Cesarz Alexander 2gi; która Jego imię Erę zapowiadały. Co się z nich dla Polski spełniło? Oburzał się na okrucieństwa, a w Dzierżanowicach, — krew pociekła; bolał nad powiększeniem Rządowych przychodów z wódki — a bractwa wstrzemięźliwości jawnie prześladowane; swojego systematu ~~swojego~~ Ojca w Polsce niepochwalał, — dziś do niego wraca; dał amnestyą, — a dóbr skonfiskowanych nieoddał; do czegożby wrócili ludzie — którzy przez długie lata wychodźtwa — już sobie na Zachodzie kawał chleba znaleźli. Teraz ogłaszają — iż gdyby nie wina polaków, byłby Cesarz o to teraz amnestyą dał jeszcze obszerniejszą. Choćby i dał, cóż z niej? — Wieluby takich nieprzyjęło i zostało na Zachodzie jako ciągła protestacya przeciw ujarzmieniu Polski, a innym którzyby tej myśli politycznej niemieli, czy wartoby wracać do Kraju — gdzie ojcowizna do obcych należy — i gdzie arbitralności ani godziny bezpiecznym niezostanie, gdzie serce pęka — patrząc na podeptanie wszystkiego — co szczęście Narodu stanowi? — Niechże więc tego co się dziś dzieje Autor Artykułu — słabości charakteru Alexandra 2o nieprzypisuje. Idzie on dawno wydeptanemi śladami i nie dokąd dąży. A choćby — nieszczęściom Narodu — winna była i słabość lub zmienność charakteru jego, — cóż w tem za usprawiedliwienie? Kto całą ma władzę, całą odpowiedzialność ma na swej głowie przed Bogiem i przed ludźmi. Kto ma korzyści — mieć musi i ciężar. Artykuł petersburski daje też do zrozumienia — iż wypadki włoskie — wpłynęły na postanowienie Cesarza Rossyjskiego. Albo to Polska dopiero od czasu ruchów włoskich upo-

mina się o Sprawiedliwość"? Wszak długo przed Wiedeńskim traktatem – bo sześćdziesiąt przeszło lat temu – jako warunek posiadania prowincyi polskich – zaprzysiągł im Rząd Rossyjski wolność wyznania i prawa o które się bezprzestanku i zawsze nadaremnie upominają; i niema nawet wymówki – iż podbojem zniszczył dawne układy – gdyż te prowincye w wojnie 1830 roku, czynnego udziału nie miały. Ale i to stara komedia. Kiedy legitymistowski ówczesny Rząd francuzki Grecyi wybijającej się z pod jarzma Tureckiego posiłkował, Rząd Rossyjski – który od pół wieku tam intrygował i niejednego powstania przeciw Sultanowi już był powodem, nagle przerażonym został obawą Karbonaryzmu – który w Grecyi działał zapewne, i w przestrachu swoim, Konstytucye w polsce gwałcił – i prześladowania dzieci w Wilnie rozpocz~~ął~~ grał. Jeśli tak być z tem i niebezpiecznem uważa – co się we Włoszech dzieje, czemuż od półtora roku Inwalid urzędowy jego dziennik, potwarze Rewolucyonistów na Ojca Świętego powtarza – i wszystkie dzienniki Krajowe za jego zezwoleniem dowodzą, iż rzeczą jest sprawiedliwą i chwalebną wydrzeć Mu stany Kościelne? Doskonale, jak miecz obosieczny – służy Rządowi Rossyjskiemu sprawa Włoska. – Z jednej strony – ułudą źle zrozumianej Narodowości, zachwiewa w polakach wierność ku Ojcu Świętemu, tę jedyną podstawę Wiary Katolickiej; z drugiej – na niby przyzwoity powód odmówienia im wolności tejże wiary Katolickiej – i wolności języka – jedynej u nich rękojmi wolności Wiary. – Kończy Artykuł Petersburski zapewnieniem, iż Polska wskrzeszenia nie znajdzie na drodze Rewolucyi – która już i tak Imię Jej skompromitowała. Rewolucyi – znaczenia jakie temu słowu dają w Europie, Polska nie pragnie, a o skompromitowanie –

Dobrodziejstwem stanie się dla Rosyi.

Jej Imienia — niech się Korespondent z Petersburga nie trwoży.
Wśród dziewiętnastego wieku, wymawiać Narodowi jakiemu-
że Rewolucyonistów między dziećmi swojemi których — jest to jak-
by mu wymawiać, że się w grzechu pierworodnym narodził. —
Który Naród bez niego jest, niech pierwszy Kamień rzuci. —
Czy — może francuzki — u którego — ci którzy się za ~~[illegible]~~ czy-
stych od tej winy mają, większości pewnie nie stanowią? Czy
Anglia? Czy Włochy — Czy Niemcy — Czy Rossia — owa zarotana
protektorka prawowitości? Czemuż Imię polskiego Narodu — mię-
dzy tylu innemi, ~~[illegible]~~ ~~[illegible] być skompromitowane~~ większą
odpowiedzialność noszącemi, ma jedno być skompromi-
towane dlatego — że i On — jak inne, ma pewną liczbę błędnych
Rycerzy wszelkich szaleństw? Jeśli rewolucyoniści ~~[illegible]~~ polscy, da-
leko mniej liczni od innych, jak upiory jednak przeraża-
ją, — tak, że gdzie się pokażą, o innych świat ~~milczy~~, to dla-
tego — że każdy w sumieniu swojem czuje — iż ci ludzie
złe czynią wprawdzie, ale im uczyniono gorzej, — i że
krwawa Krzywda Ich — grozi pomstą Bożą, i tym — któ-
rzy ją wyrządzili — i tym — którzy ~~[illegible]~~ pra-
gną i pracują — aby nigdy powetowana nie była. —

114

Co to za nieprzeliczone mnostwo tych [illegible]
[illegible] przyjaciół [illegible]
[illegible] przyjaźni [illegible]
[illegible] jedno [illegible]
a [illegible] ustąpić [illegible]. [illegible]
[illegible] większe [illegible] jest [illegible]
[illegible] kiedy [illegible]
[illegible]
[illegible] Boga [illegible]
[illegible] których [illegible] gdzieby [illegible]
[illegible] mieliby być [illegible]
[illegible] po [illegible]
[illegible] przez [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Boga [illegible]
[illegible]
dostać się do [illegible]
[illegible]
[illegible] stronie. [illegible] tylko na [illegible]
[illegible]

Przypiski [illegible]

W społeczności prawdziwie [illegible] być powinny

wszyscy [illegible] towarzyszy [illegible]

[illegible] jak i wszyscy którzy współczują. W ewangelii [illegible]

[illegible] przypisuje. Oraz [illegible]

[illegible]

[illegible] podpisują. W [illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible] towarzyszy [illegible]

[illegible] towarzystwa. I [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] przez całą Europę, najpierw

[illegible] w Polsce [illegible]

[illegible]

[illegible] pod twardą [illegible]

[illegible] był [illegible]

[illegible] towarzystwa to każda [illegible]

[illegible]

[illegible] w ludzkości. Stąd [illegible]

[illegible] wszystkich, aby tak

[illegible]

Dumania w przedmiotach różnych

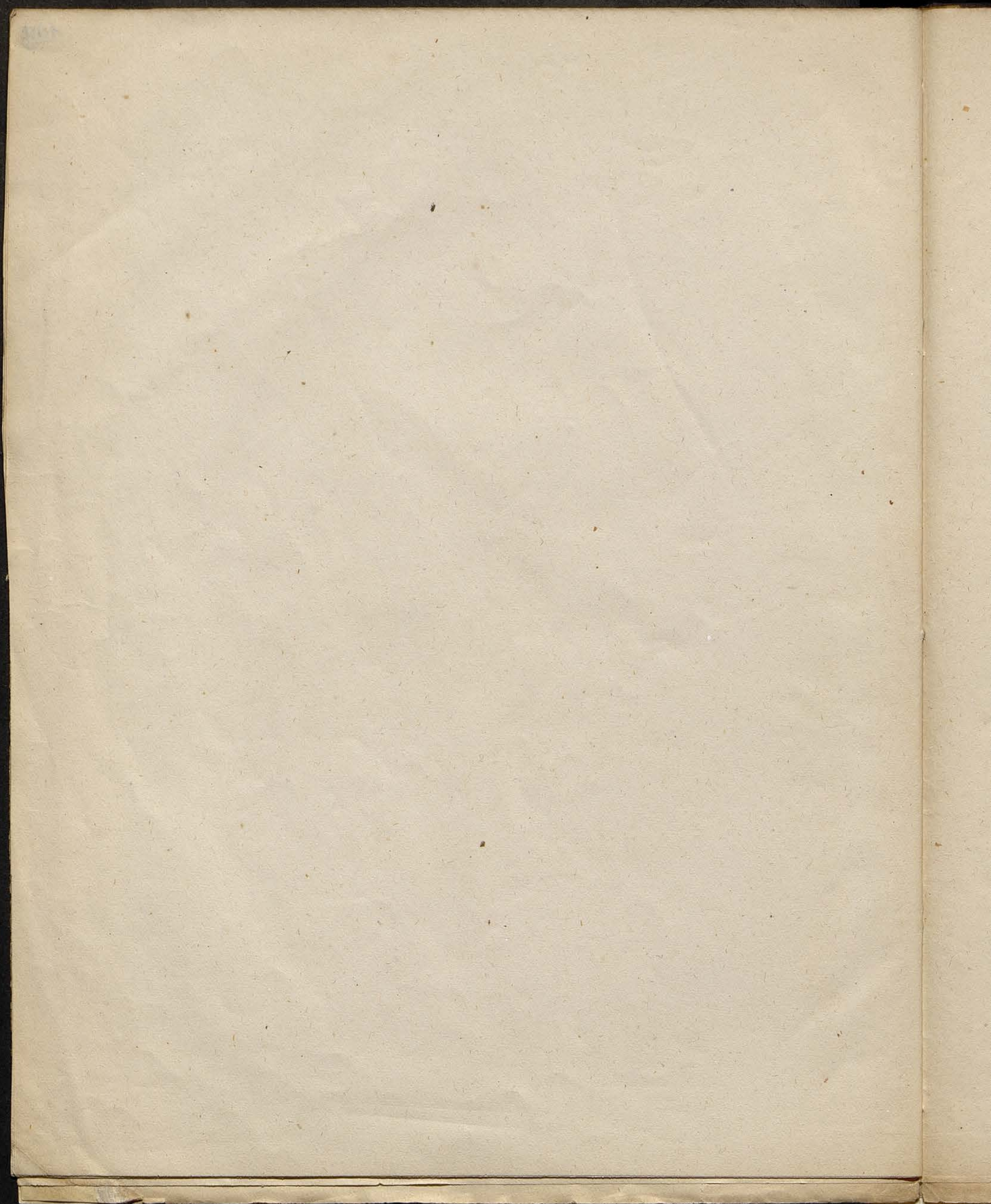
Z powodu Mitologii Słowiańskiej Szwenka.

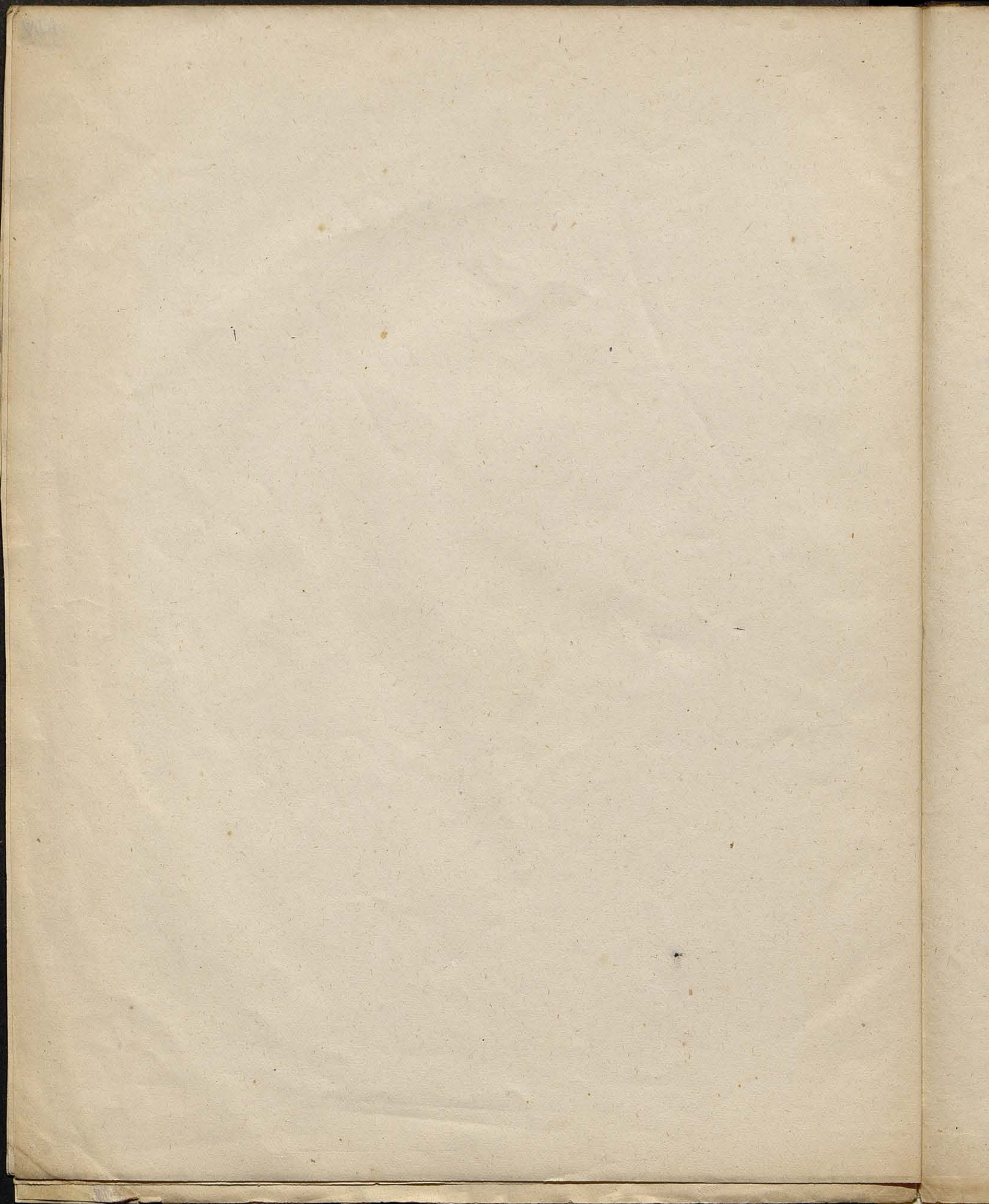
I.

Bóg jest celem i kresem ~~[illegible]~~ badań ludzkich. Bóg Słowo, wszechmocne stań się wszech rzeczy, w nieskończonościach czasu i przestrzeni tworzyło bez ustanku stworzenie żywe. Słowo Stwórcze, toć słońce i napełnienie świata i światów; w niem prawda bezwzględna, żywot i droga dla duchów. Duch człowieka Adam posiadał samopoznanie Słowa, miał widzenie jego po części z natchnienia — jako duch nieśmiertelny, wielki ~~[illegible]~~ na obraz i podobieństwo boże. — Po upadku Adama odosobnił się duch i od ciała przy śmierci nastała walka nieskończoności ze skończonością — twierdzenia i przeczenia — dobro i zło. [rozpołowił się, rozbratał duch z ciałem,] Duch człowieczy zerwał od razu, postradał moc swoją wespół z nieśmiertelnością; i czuł zawsze ducha bożego w sobie, ale go już nie rozumiał; ~~[illegible]~~ przypomnienia porajskiej ojczyzny ~~[illegible]~~, rozumienia objawionego słowa w nim zamierzchło. Więzień w ciele i jeniec śmierci przechował atoli pamięć pochodzenia swego, i tęsknotę za powrotem do łaski. Sam jeden ze stworzeń obdarzon władzą myślenia i znowu począł szamotać się straszliwie w czarności. Praca w pocie czoła jedyne dziedzictwo. Pamięć pochodzenia i tęsknota do raju rozwinęły szaloną pychę i cielesność. Czuł upadek swój w tem, [illegible] początek i badzie [illegible] religijnym rojeniom. „Trzeba chcąc [illegible] rozszerzać, tworzyć bóstwa i w nie wierzyć!” Ze szczątków pierwotnego objawienia utworzonych w podaniach ~~przykładach~~, kształtowało marzenia i niekształtne ~~[illegible]~~ mitologiczne. Kiedy niekiedy mąż wieszczy, natchniony, namaszczony z góry zjawił się na rozdrożach dziejów, jaśniej przejrzał — ale gdy jeno się skrzył jak cień minął. Zbroje i boje krótkiego ludzkiego żywota, wypełniał jeno żądz przeżyłych na pokolenia [illegible]. Tak działo się na ziemi aż do nowego wyższego objawienia; aż słowo które było na początku stało się ciałem i zamieszkało między nami: W Chrystusie Panu i jego Ewangelii spełniły się wszystkie mitologije. Biedna ludzkość wróciła na gościniec boży i td —

II.

Mitologia Słowiaństwa jak i mitologije innych odłamków ludzkości mają dziś wartość tylko względną. Na tem bezbrzeżnym pustym stepie od czasu do czasu pojawiają się fata morgana, rozwieszone widzenia, dziwnością [illegible] z minionych wieków i pokoleń, które gdyby się wyrysowane dla architektoniki dziejowej. Myty, są to szczątki myśli i wiary z łona wydarte ciemięzcom pogan, pomnik przedchrześcijańskiego ich żywota i td





Nowi poeci Ukraińscy w mowie ludu są: Szewczenko, Ko=
pola, Kulisz, Osnowianenko, Grabianka. Ostatni ten pisze
historję Ukrainy, Kulisz zaś napisał duży Poemat p. t.
Ukraina który M. Grabowski ma za mityczną Epopeję
Tenże sam Kulisz wydał poprzednio romans historyczny
p. t. Michajło Czarnyszenko, a do Ateneum napisał arty=
kuł p. t. Opowiadanie Moskwiczanina. — M. Grabowski
w II. tomie Korrespondencji umieszcza obszerny ar=
tykuł o Poezji Ukraińskiej. — Poemat Kulisza Ukraina
wyszedł z druku w Kijowie w końcu listopada 1843
Wiadomość o tem do Tygodnika podał Albert Gryf z Ki=
jowa razem i sprawozdanie Moskwiczanina z powodu
artykułu Wiehurskiego — i adresowane jest do mnie
do Bohdana Dobrzy, który zdaje się że jest
sam redaktór Tygodnika p Przecławski. ——

O Stepie czytane są nasze Gryfa

na tle des Canzotti p. t. Sawery Cabinet littéraire ——

Rok równie gdzie Chrystusowi mnóstwo dusz w kościele. Niewątpliwie panowanie złego panowanie Antychrysta — rozpoczyna się na ziemi, Szymonizm, Furyeryzm, rozmogły się najbujniej na gruncie swym w Niemczech, gdzie tam? wystrzeliły w kwiat — jak aloes. Hegliści, Fajerbach, Bruno Bauer i Prudon intronizują już bez ogródki szatana na stolicy Chrystusowej: a więc Chrystus Bóg Pan tuż gdzieś niedaleko.

U nas w Polsce zło szatańskie przychodzi że tak powiem — z pierwszej ręki, od Niemców przez Poznańskie, od Francuzów przez Emigracyą. Polska od tylu lat zbolała i na krzyżu rozpięta, kuszona jest najstraszliwiej. Umiejętność świecka spospolitała dziś. Arcymistrzowie jej są Polacy. Przy Mickiewiczu, Cieszkowskim, Krasińskim, — a nawet przy Libelcie i Trętowskim, myśliciele niemieccy i francuscy wyglądają jak niedorostki, jak studenci. Co się ani śniło Niemcom i francuzom okrasiwszy ducha — Polscy mężowie wiedzą i widzą, gdzie tam, wyśpiewają wnet najpospolitszej dla tłumów. Polscy wieszczowie — nie są to jednak pospolici Socialiści — Komuniści ze służby szatana. Owszem — są to podniesione — promieniejące duchy, — na nieszczęście w opętaniu swojém rewelatorowie — Samozwańce nowych Wiar. Stoją dziś na niedostępnej wyżynie — z której albo pokłonią się Chrystusowi, i zbawią ludzkość, albo zakamienieją w pysze i polecą w otchłań na bezdno, z tysiącami z milionami dusz coraz najszlachetniejszych na ziemi. Nie komunizm socialism wiedzy szerzą w Polsce strach, ale ci Swojscy mędrcowie. Głos ich jak trąba Archanioła nawołuje na Sąd, ale bodaj czy nie nawołuje na teurgię? Mam przecież otuchę w sercu że Polska nasza wytrwa Panu, że przestańszy(?) jej i maluczcy opamiętują swoich wieszczów i mędrców.

Ażeby pisać dla Polski o utopiach i utopistach, niezbędna jest wznieść się na stanowisko Wiary; ogarnąć z jej wyżyn cały ogrom wiedzy świeckiej, która dla tego samego właśnie — że Świecka, nie może mieć ani gruntu pod sobą, ni we wnątrz ujścia — jest więc wewnętrznym kłamstwem, wymysłem szatańskiem. Nie na dobie dzisiaj u nas traktować o pojedynczych systematach. Zresztą Polacy znają doskonale rzecz skądinąd. Piśmienna publiczność czyta u nas — po francusku i po niemiecku, umie niemal na pamięć swoich poetów i filozofów. Badania pogańskiej starożytności dostarczają co dzień nowego żywiołu i nowych argumentów za Socializmem i komunizmem. Chrześciańscy pisarze nasi walczą dotąd dość szczęśliwie przeciw tym absurdom. Po dziennikach krajowych pełno jest artykułów za i przeciw — pisanych z wielką znajomością rzeczy. Niedawno czytałem wyborną rozprawę Jr Kożmiana o teoryach L. Blanc Prudona i t. p.

Protestantyzm i filozofia 18º wieku są niewątpliwie rodzicami dzisiejszych Socialistów, Komunistów. Ekonomiści Szmidt, Malthus, Saj i t. p. jako też polityczy Republikanscy zarówno są ich potomstwem. Stąd reakcya rojalistów — która także jest szataństwem. Warto porównać instytucye filantropiczne, z instytucyami apostołów, Sto Franciszka Asizkiego i dzisiejszych Trapistów i t. p. i t. p. —

Mnóstwo przybyłoby nowych postrzeżeń — kto by się zastanowił, nad miłosiernemi zakładami chrześciańskiemi! Wich nasz socialiste odbić do prawdy szatanice, wiercić studnie arteryjskie obok źródła żywej wody. —

Sza: Amanuensu, Od wielu dni leży u mnie na stoliku twój rękopis.
Na razie roztargniony różnemi drobnostkami domowemi i niedomowemi,
nie byłem w usposobieniu na krytykę. Niemniemałem że Ci pilno. Z tem
wszystkiém acz na prędce ale uważnie przejrzałem Wstęp o Szymonizmie
i domowienie, mogę zatem rzucić na papiér, choć kilka aforyzmów, tak o-
całej rzeczy - jak o twojéj pracy.

Socializm - Komunizm, dwuimienny ten, straszny upiór naszego wieku, nie
dzisiejsza to ani wczorajsza bestya. Sw. Jan umieścił jéj wizerunek w Apo-
kalipsie. Kainowa, żółcią opita, wałęsa się ona po świecie od zarania historyi.
Znali ją Żydzi, Grecy i Rzymianie; znały wszystkie ludy pogańskie. Chrys-
tus Pan starł jéj łeb głowę na długo, wskazując na inszy socializm i komu-
nizm królestwa Bożego, któremu ta bestya bez miłości wciąż podrzeźnia.
Po wiekach kiedy religia Chrystusowa ostabła w sercach - i myśli ludzkie pe-
chnęły znów na fale starego obłędu, na zgniłe martwe morze pogaństwa -
potworna odrosła głowa, że zdaje się ostrzykły - i może nawet pożre spo-
łeczność naszą przecywilizowaną to jest - przesiąkłą wskroś zgnilizną i śmier-
cią z owego morza.

Jak i czém walczyć tego szatana? Jako Chrześcianin - znam na niego niemyl-
ną broń - Krzyż Pański! Potrzeba żyć w prawdzie objawionej sercem i duszą,
jako żyli ongi praojcowie - jako żyją po dziś dzień prostaczy pokorni w duchu.
Potrzeba żeby się obuwał Ewangelii - i nauką jéj szerzyć uczynkami w polity-
ce - i we wszystkich instytucyach społecznych. Zło tkwi zawsze jeszcze na
powierzchni; i ono przeszkodzi nigdy wszystkich warstw ludzkości. Dopóki
Matki a dziatki modlą się dopóki świeci Pańscy bojujący nieugodzi się nam
rozpaczać.

Alić szatan jest Książęciem tego Świata, - jest arcy mędrcy i zuchwały,
ma przy sobie przebiegłe Ministerium z co najmędrszych mężów stanu, filo-
zofów - ba nawet teologów. Prawda - smutna ach! prawda. Rozum się wy-
emancypował - wyswobodził od wiary. Rozum, - wyniosły ten z Pańskiego za-
kony, stworzył sobie umiejętność świecką: za Panem swoim, za Książęciem
Świata, przechadza się między obłąkaniami i wabi na obłąkanie. Umiejęt-
ność ta świecka - jako nie z Boga - jako niezbożna, jest niczém. Mno-
ży jednak bez liku teoryj utopii zdradnych wcale, a tem niebezpieczniej-
szych, że świecą się pozrywanemi prawdami z Ewangelii - któremi obała-
mucą wciąż prostodusznych a małowiernych. Co nie bają naprzykład o Wol-
ności równości braterstwie, tak drogo kupionych dla Chrześcian na Golgocie. 2

Stosunki Czech z Cesarstwem.

Dla zrozumienia późniejszych w Lechii wypadków, rzućmy okiem na sąsiednie Czechy, a mianowicie na stosunki ich z cesarstwem.

Czechy osiadając koło V^go wieku na ziemi celtyckich Bojemów, niezastali jéj pustką. Zamieszkana była przez osadników i mieszany już ród Markomanów teutońskich. Dość było ziemi na pomieszczenie dawnych przybyszów z nowemi; spokojnie więc mieszkali z niemi pospołu. Tej może okoliczności przypisać po części należy, wyrobienie się u Czechów tego samego w pewnym względzie usposobienia ducha, jakie widzimy u Bodrytów i innych słowiańskich ludów, od przeddziejowych jeszcze wieków z Teutonami pod ogólną Germanów nazwą zrzeszonych. Brak im wyłączności narodowej. W narodach, jako w rodzinie jest pewna ścisłość związku między jednostkami, która zbiorowe ciało jakoby w jedną osobę zlewa, i do której z obcych ci przypuszczeni są tylko i w takiej mnogości, ile mniemać prawdopodobnie można iż przeistoczą się duchem i w ustrój jego jakoby rodzinne członki wejdą. Ścisłość ta wyłączna między swojemi, niepociąga wcale za sobą, nieuznania zacnych zalet innych narodów i odmówienia należnej im miłości; jest tylko skupieniem jednostek w jedną całość, tém właśnie co istnienie narodu jako narodu stanowi. Aby jako naród wystawać i działać, trzeba przecież jako naród istnieć. Ścisłość narodowa wyłącza obcych, ponieważ wypływa z jedności potrzeb a następnie z jedności dążeń jednostek. Bo chociaż w głównych przedmiotach jednakie są, ale mniej lub więcej początkowe duchowe potrzeby całej ludzkości, objawiają się one u pojedynczych ludów w rozmaitych odcieniach wedle szczególnego rozwinięcia przez dziejowe okoliczności wypadkiej tej lub owej duchowej zdolności. Odcienia te, odrębność stanowią narodów, przez ścisłość skupiających się jednostek w jednym głównym popędzie, a gminie [illegible] jednak trzecioprzedniczym. Stąd sprawy narodowe załatwiać się muszą w narodzie, przez władzę z łona jego wyszłą, w życie jego wnętrzne wtajemniczoną. Obcy, choćby najprzyjaźniejszy, jako życiem innym żyjący i w dążnościach różny, przypuszczonym być do nich bez szkody nie może. Czechy poczucia tej prawdy zdają się nie mieć od początku. Czyto nawyknienie spółżycia z dawnemi teutońskiemi ziemi tej mieszkańcami oswoiło ich z nieustannemi [illegible] obcymi i stało w nich zobojętnienie wstrętu od obyczajów i mowy wrogów? czy raczej olśnieni potęgą teutońską, nie umieją Czechy zamknąć się w narodowem swém życiu przed Niemcami cesarstwa. Od najdawniejszych czasów nieprzyzwoite z niemi widzim spoufalenie. Jako granice nachodzącym niemieckim, tak wszystko im do wnętrza otwarte. Wszystkich spraw pierwszemi są powiernikami. Każdy niezadowolony książę do nich zbiega, na dworze ich latami gości, długie służby u nich jakoby u swoich odbywa, żony z książęcych domów ich bierze. Uznają zwierzchnią władzę cesarza jeżdżąc do niego po zatwierdzenie nabytków, posiłkując mu w wojnach z sąsiadami mniej silnemi, a zatem mniej niebezpiecznemi, chociaż na razie bardziej może napadami i rabunkiem dokuczliwemi. Najrozumniejsi nawet nie zdają się domyślać, iż pomnażając potęgę cesarstwa na własną zgubę pracują. Stając mu się ślepo, nie wzywają świeckiej Stolicy Apostolskiej opieki przemożnej na on czas i nad całym niemal chrześcijańskim światem rozpostartej, i schodzą stopniowo do stanu lennictwa, w którym czynić muszą z obowiązku co przez tak długo nieobowiązani czynili. [W ustroju Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej jaki trwał do XVI^go wieku Stolica Apostolska z dwóch źródeł idącem prawem narodami władała. Jedno, bezpośrednio przez Chrystusa dane, wypływające z nieustannego do oświecenia

narodów

~~wieków nauczycielką wszystkich na ziemi ludów~~

wieków cudu nieomylności w Wierze, stanowi ją do skończenia wieków nauczycielką wszystkich na ziemi ludów, a chrześcijańskich matką i sędzią we względzie wiary i moralności, czyli we względzie prawdy objawionej wiecznej, i zastosowania jej w czasie. Drugie prawo dane jej było wypadkowo przez narody, które się oddały jej dobrowolnie poddały w sprawach doczesnych, zostawionych w zwykłym porządku rzeczy świeckiej ich woli. Oddały one grosz Piotrowy w liczbie do jakiej zobowiązały się same, i pod zwierzchnictwem jej były stanowionemi. Stawały się jej własnością, stąd Państwo Kościelne nabywało świeckiego przez wszystkie inne państwa uznanego prawa, strzeżenia jedności i niepodległości. Własność jej głównie zależała na tem, iż nie wolno było poddanemu Stolicy Apostolskiej narodowi, zachowującemu z resztą wszelkie przymierza i stosunki z innemi chrześcijańskiemi narodami prawo, żadnemu obcemu państwu poddawać się dobrowolnie czyli udzielność swoją tracić. Z tej przyczyny zmianę rządu panującego w razie wygaśnienia lub zrzeczenia się, i powołania nowego zatwierdzała Stolica Apostolska, lub zezwolenia swego odmawiała. Układ ten z razu pobożnością natchniony, jedyną stał się obroną słabszych przeciw mocniejszym. Wszystkie europejskie narody, które tak nierówne w siłach, zachowały przecież przez wieki niepodległość swoją, Francja, Anglia, Królestwo Hiszpanii, Portugalia, Dania, Szwecja, Norwegia, Polska, Węgry, poddane były Stolicy Apostolskiej, i wiele utrzymanie samoistności swojej pomimo złych i potężnych sąsiadów, łasce jej opieki zawdzięczały. Z zasady, iż własność wszelka lecz szczególnie Boża, Kościelna, jest nienaruszalna, wypływało zwyczajowe narodowe nowożytnych ludów ~~prawa~~ powszechnie przyjęte prawo ówczesne. Mógł więc Papież gdy Król Piotr następca Ś. Stefana w lenność cesarzowi Henrykowi Królestwo Węgierskie dawał, akt ten prawnie unieważnić, jako rozporządzający krajem nie do niego lecz do Państwa Kościelnego należącym. Mógł 12 rozkaz wydać do legata swego w Polsce, by pod klątwą nikomu obcemu ani, nawet cesarzowi nie dopuścił ziemi jej w lenność z rąk swej przyjąć. Było to bowiem wspomnienie się prawem o kraj który własnością będąc Państwa Kościelnego, dożywotniej straży jego był powierzony. Oprócz dobra pojedynczych narodów, wynurzyło się z prawa tego wypadkowo nabytego, inne, powszechne, na rozmiar chrześcijaństwa całego po wszystkie wieki dobro. Władza świecka, Cezar, według pogańskiej za pochlebstwa wymyślonej zasady, Panem był nie tylko ciała i ducha człowieczego, lecz jeszcze wód, lasów, pól, wsi i miast, słowem całej kuli ziemskiej. Właścicielem był wszystkiego, rodzaj zaś ludzki w jednostkach swoich i narodach posiadaczem tylko doczesnym, dzierżawcą z dozwolenia, dopóki nieodwołane. Wszechdzierżenie to Boże człowiekowi przyznane, rzecz jest przeciwna prawdom przez chrześcijany wyznawanym. Twierdził już Tertulian: „Cezar chrześcijaninem być nie może, albowiem jest Cezarem.” Musiałby wszechdzierżenia się wyrzec, złożyć skłamane swe kapłaństwo, a przed prawdziwem od Chrystusa postanowionem, prawdy i łaski [illegible], zarówno z rządzonym [illegible], — czyli uniżona swą władzę duchowną złożyć, i granice swej władzy w bliźniego własności uznać. Namaszczeniem Karola Wielkiego zamierzał Adrian II pogaństwo wskrzeszać, lecz głowę dać rycerską Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej. Uczynił go Cezarem, o ile chrześcijaninowi Cezarem być można. Tak też i Rzeczpospolita Chrześcijańska rozumiała. Dwaj pierwsi cesarze tę wyznaczoną sobie kolej wiernie wypełnili. Karol Wielki pogaństwo gromił, lecz ani on, ani Ludwik dobrotliwy nie przyznawali sobie kuli ziemskiej własności. Później gdy prawnicy i dworacy źródło tak w wygrzebywaniu

pogańskich

pogańskich przywilejów Cezara odkryli, i prawo rzymskie przeciw odwiecz=
nym narodowym wyobrażeniom nadszarpać samowładztwa wciskać
się poczęło, a do zwierzchnictwa sami Cesarze na wzór bizantyńskich
jęli bezwzględnie rozszerzać swe przyznawać, wtedy siła pojedynczych x
narodów, oprzećby się temu nie zdołała, gdyż zaraza prawa rzymskiego
rozszerzała się szybko, Królowie i Książęta w państwach swoich, przywi-
lejów jego zaczynali nadużywać [illegible], i nie jeden by, jak się
to na Rusi między Rurykowiczami a Tatarami działo, niepodległość
kraju za samowładztwo w nim zamieniał. Posłuszeństwem ocz=
ciemnych chrześcijan silna, jedna tylko Stolica Apostolska upornej
dążności stawić mogła czoło. Wyzwoliła Kościół od przemocy cesarzy
w sprawach duchownych, i przyjęciem na siebie prawa obrony
wszystkich mienia narodów, jako własności Państwa Kościelnego,
postawiła rozszerzaniu ich tamę, której nie przeszli. Darmo
się całej Kuli głosili panami, w wszechwładności rzymskiego prawa
swego przeprowadzić niemogli u żadnego europejskiego narodu.
Na prawo pogańskie Cezara „Cała ziemia moja” odpowiadała pra-
wem Bożem: „Nie pożądaj cudzego”. Musiał więc Cesarz jeśli był
chciwy, zniżać się do zwykłych środków zagarniania cudzego do=
bra jak wszelki inny śmiertelny, co jak wszelkiemu innemu
śmiertelnemu nie zawsze się udawało. W najpomyślniejszym
dla niego razie, zwierzchnictwa jako prawa i owszem nadal i przy=
kład innym mocarzom, nic nie zyskało. Przyszło do tego iż zmuszeni
byli używać go tylko względem ziem pogan, które i bez ich datku
jak wszelkie podboje, do podbojców by należały, a których posiadłość
zapewnić sobie żądano posiłkami w razie potrzeby. Miecz pło=
mienny stróżył własności jednostek i niepodległości narodów. Pło=
mienny był i stróżył, bo trzymała go ręka której był powierzony,
nadana tarczą i siłą do spełnienia posłannictwa. Trzeba go
było wytrącić z tej ręki a przenieść w dłonie, dłonie cesarskie
na wsze jego wykonanie przeznaczone. Stąd olbrzymie o Inwesty-
turę zapasy, to zapamiętałe usiłowanie utwierdzenia Episkopatu,
a w następstwie i papiestwa od władzy świeckiej zależnego.
Szło Cesarzom o własność Kuli ziemskiej. Nie mniejsza Stolica
apostolska uznanego świeckiego prawa obrony niezależności
narodów, które bardzo nielicznym wyjątkiem, własnością Pań-
stwa Kościelnego niebyły. Z powołania przykazań Bożych strze=
gąc, szanowania własności pierwsza przykład dawała. Podda=
nia się od żadnego ludu niewymagała, podającym się ilości
grosza Piotrowego nieoznaczała; Summy na wojny, lub inne
Kościoła powszechnego potrzeby, zbierały się składkami wiernych,
wyższe lub niższe wedle ich woli. Stawiano Karbony po Kościo=
łach, rzucał w nie kto chciał, ile chciał. Te zaś których ilość
oznaczała, brane były wyłącznie z dóbr Kościelnych, których własność
miała tak dalece nienaruszoną, iż niekiedy bez niczyjego
oporu udzielała z nich Książętom większych dla kraju potrzeb
dochodów, których by inaczej tknąć nie byli w prawie. Nie udzie=
lała się do własności ni jednostek ni ludów. Który więc nie=
chciał poddaniem się uszczuplić jej prawa bronienia całości swo=
jej zostać wolny i walki toczyć własnemi siłami; [Właśnie in po-
łożeniu znajdował się czeski. Czemu w początkach zaraz
nawrócenia swego, nie chwycił się przez całą zachodnią Europę
użytego środka, czy dla tego iż pierwsi jego Apostołowie ze Wschodu
przybyli, położenia zachodnich ludów dobrze nieznali? czy już
wtedy łatwochwalstwo siły widomej ziemskiej, niewidzialny
swój wypierało skutek, zapoznania duchowej? czy z innej
przyczyny? Czechowie orężem tylko mieczem odpierali; w dłu=
gich bojach, niedostateczności sił swoich przeciw [illegible]
[illegible] ogromowi doświadczali. Dopiero 1059 Spitygniew II prosi
Stolicę apostolską o Królewską Koronę, i sto marków srebra
corocznego podatku obiecuje. Stolica Apostolska nierozdawała
Koron na próżne panujących ozdoby. Z rąk papieskich
Korona, uznaniem była istniejącej niepodległości narodu,
zarzeczeniem jej opieki św. Piotra na przyszłość. Czechy
tak jawnie już do składu cesarstwa należały, iż Książę
ich Ulryk na sejmie niemieckim w Regensburgu o=
biorze Cesarza Konrada brał udział. Nie mogła więc nawet
zatwierdzić i na przyszłość zaręczyć niepodległości której
niebyło, którą tylko raz Przemysławicze dobrowolnie w [illegible]
mian mitry Książęcej oddali. Przysłała zamiast Korony
mitrę Książęcą, czyli uznanie samoistności narodowej, któ=
rej pod zwierzchnictwem cesarstwa zachowywali Czesi.

stałego

słabego nawet pragnienia niepodległości trudno było u nich dopatrzeć. Po dziesięć i dwanaście lat trwały wojny o pozbycie się Danii. Zakładnia przewaga sił teutońskich uznaczona, dawne stosunki odnawiały się równie codzienne, równie ścisłe. Nie zdołały wyzwolić boje chociażby angielskie dopóki trwała zależność ducha; i Czechy obejść się bez Niemiec nie umiały. Czem było powodem tej wątpliwości niedoświadczanej ani przez Lechitów pomimo zaskakiwania rozstwarzającego wpływu, ani przez drobniejsze miejsca słowiańskie położeniu narodku? Brak myśli wyższej. Naród nie jest to tylko spółka dla zysku. Jak każda składająca go jednostka ma on oprócz ziemskich i duchowne potrzeby, obowiązki i cele, jasno mu położone im wśród otaczających narodów i biegiem zdarzeń wskazane. Poznanie tych celów jest co zowiemy powołaniem; prawa, obyczaje, dążenia, duch ogólny z poczucia wynikły, zakonem narodu. Narody bowiem na kuli ziemskiej nie są rozrzucone przypadkowo jak stada na stepie, bez innej troski jak pasza na dzisiaj. Każdemu wyznaczył Bóg granice jego i czasy, i każdy ma odnoszące się do całej ludzkości zadanie, które spójnią jest i jądrem własnego jego życia. Wprawdzie, ludzie społecznie żyją nie z wpływu łaski nadprzyrodzonej, która w chrześcijaństwie [illegible], lecz z przyrodzonej zdolności każdej człowieczej duszy właściwej. Poganie, niepodległe i potężne mają społeczności, lecz [illegible] prawa granic pierwotnej przyrody człowieczej siłą nadprzyrodzoną niedźwignięci, na zasadzie niewoli budowane niewoli [illegible], rzymskiej, muzułmańskiej, różne przybierające na gromady podziały i nazwy, zawsze niewoli całego narodu oprócz garstki w dwór królewski, lub rzeczpospolitą urządzonej. Jedyny wyjątek w starożytności stanowili Hebrajczycy, których ustrój społeczny owocem był przechowującego się u nich nadprzyrodzonego światła. W pogaństwie są jednostki między sobą równe, szukające zdobyczy pod samowładnym [illegible] wodzem, rozpierzchnięte z reszty, i dla siebie wytępione, lub jednostki zbite w całość przemocą hordy lub państwa, narodów nie ma. Narody wynikiem są wiary Chrystusa. Za powolnym cichym wpływem Kościoła który niewolników nigdy do buntu nie upoważnił, ani ich uwolnienia panom nie nakazał, lecz w korzeniu wyrobieniem sumienia niewolnictwo podkopywał, od XI^{go} wieku kształtować się zaczynają już nie państwa tylko lecz narody, czyli zbiorowe ciała we wszystkich swych członkach społecznie żyjące, obchodzące się bez tej warstwy wywłaszczonej z rodziny i mienia, z prawny sprawiedliwości i prawa do sumienia w każdem pogańskiem państwie assyryjskiem, greckiem, rzymskiem, chińskiem, indyjskiem czy litewskiem, pod tą lub ową nazwą zawsze niezbędnej. W podbitych nawet krajach lud zwyciężony, któremu barbarzyńca z miłości łaski życie darował, w poddaństwo wprawdzie obrócony niewolnikiem jednak nie był. Miał prawo do rodziny, w pewnej mierze do własności, mienia; życie jego w każdej chwili do woli pana nie zostawało, a wiedział i podbijący jego wiedzieli iż przed Bogiem i Kościołem obowiązany jest do posłuszeństwa władzy, w rzeczach jedynie godziwych. Schwytanym jeno w boju długo jeszcze niewola zostawała udziałem. Tym, chrześcijańskie prawa na soborach coraz obostrzane, na ulżenie doli służyły. Co Arystoteles w mądrej Grecji najmędrszy, niewzruszenie głosił, spełniało się spokojnie zarówno między barbarzyńcami, jak między pozostałemi oświeconego Rzymu okruchami. Przejście z niewoli do osobistej wolności, a w podbitych krajach do poddaństwa, przekroczeniem było głębszej przepaści, większego domagało przeistoczenia wyobrażeń, rzeczywistego przełamania samolubstwa, niżeli wszystkie późniejsze na wskazanej drodze postępy, pewne odtąd jak z założenia wynikłość, byle by wola człowieka zawsze wolna, z drogi nie zboczyła. Pierwsze to wyzwolenie w Chrystusie, stało się zawiązkiem narodów. Bóg daje łaskę wiary,

do serca

do serca ją przyjąć od woli człowieka zależy. Nie jednakowięc wszystkie ludy przeniknęła prawda. Który się nią zdumniej dał przekształcić, tego potrzeby duchowe jednostki w całość łączące, szlachetniejszemi się stały, obowiązującemi mocniej, a tém samém narodowość jego świętszą się i silniéj zawięzywała. Żaden lud nie wyrobił się z hordy lub zlepków hord, na chrześciańsko niepodległy naród, bez poczucia wyższego celu. Krom postanowienia Bożego, da się to i po ludzku rozumieć. Warunki dobrego materjalnego bytu są zmienne. Gdyby dobry byt ziemski celem był jedynym narodów, nie trwały by długo. Każdy jednostka w razie niepowodzenia, gotowaby się przejść do obozu wrogów. Wierność narodowi swemu w nieszczęściu, byłaby szaleństwem, jak uporne trwanie w przemyślonym lub skupieniem niekorzystném przedsięwzięciu, i dla zabezpieczenia istnienia swego wróciłyby narody do pogańskiej starożytnych niewolnictwa zasady. Niemasz środka. Możebnie jest tylko państwo pogańskie na przemocy zbudowane, lub naród chrześciański powinnością żyjący. Zdarzało się iż myśl wyższa tak niezmierną siłą lud w narodową całość zlała, iż stoi niezłomnie jeszcze po myśli tej utracie, coraz słabnącej, i samolubstwem jednostek swych martwiejącej, dopóki się nie rozsypie na cząstki, które z pochłonią sąsiedzi; lub na pogańskie nie przejdzie państwo, zamieniające wolność, na wszystkim wspólną niemoc jednostającej z rozmiarzania wszelkiego natręja spaczanego wynikły równości pod ręką samowładnego rządu, czy to w imieniu praw ludu, czy w imieniu praw Cezara panującego. Chyba powrotem do myśli rodzicielki, do uznania wyższego celu swego, nowe życie w łonie swém zapali. Mamy więc dziś narody bez myśli wyższej istniejące, lecz ani one ani żaden z europejskich narodów nie powstał bez niej i nie powstanie. Litwie życie świętością światła Bożego, które przestała. To światło wśród ciemnoty bałwochwalstwa otaczających ludów, narodowości jej zaszczepiło. Nie silniej wyżej od nich cenił, lecz prawdę nadprzyrodzoną, której nigdy dostąpiła, w sobie szanowała. Cześć i zachowanie tej prawdy, przeobrażającej człowieka na wieczną w niebie chwałę, stały się główną duchową jej potrzebą, a z położenia kraju narażonego na bezustanny północnego i wschodniego pogaństwa najazd obrona jej, powołaniem. Miała więc cel, widziała dla czego z rozrządzenia Bożego narodowość jej śród ludzkości istnieje, dla czego istnienie tej narodowości jest szacowne, i dla czego strzedz jej ma obowiązek.

Prawdziwą cenę niepodległości, znają tylko narody wiarą żyjące, gdyż niepodległość w najwyższém swém znaczeniu, jestto zachowanie sumienia narodu, zapewnienie się w imie jego, zdolności i sił, niepójdą na pastwę namiętności i zasad, które w sumieniu swém zraził są zdemi. Inaczej u Czechów. Całem zadaniem u nich zdaje się być pożytek. Przypowiesz go im wynarodowiającej z Niemcami stosunki? Zaniechają najściślejsze bez namysłu. Rozważy który z książąt iż większe by z niepodległości wyciągnął? Rozpoczyna boje. Niemasz u nich prawdziwego poświęcenia, bo wszystko idzie z wyrachowania na korzyść dobrego bytu. Chrześciaństwo u nich przyjmujący się bardzo powoli jak wszędzie, nigdy nie dojrzał (przynajmniéj w dość wielkiej mnogości ludu i panów by na kierunek władzy wpłynąć mógł) do tej wielkiej głębokości miłości objawionej prawdy, która prowadzi do działań czysto z sumienia z powinności, bez zwrotu na widoki

na nędzną ziemską korzyść; do tej niezachwianej katolickiej apostolskiej wierności, która jest miłości prawdy objawionej pierwszym i niezawodnym owocem. Nierozumiały iż Stolica Apostolska a Kościół to jedno, iż Stolica Apostolska na ziemi korzeniem jest i rdzeniem Kościoła, środkiem którego on jest kołem, źródłem którego on jest wypływem. Ona jedna bowiem przez nieustającej nieomylności spójnia jest z Chrystusem Bogiem, głosu jego odbiciem, łask jego i siły skarbnicą. Kto ze Stolicą apostolską nie trzyma z Kościołem nie trzyma z Chrystusem i od uczestnictwa wszystkich łask jego jest odciętym nie tylko niezawych, lecz i tych które na ziemi niby są nagrodą wiernemi cnoty Pana obiecanej: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego a reszta będzie wam przydaną". W walce o Inwestyturę Jul. Sza z Kościołem ~~walcz~~ z cesarzami walcz, Czechy przeciw Kościołowi stanęły. Przemożny nieprawą w ziemi wierność człowiekowi nad wierność powinną niemylnemu zastępcy Boga. Nikt tak ściśle z cesarzem Henrykiem IV^{m} się nie wiązał, ~~[illegible]~~ nikt mu tak stały, tak potężny pomocy nie użyczał jak książę Wratysław, który nawet przyznając uznawszy antypapę Klemensa III^{go} uznał, przytym, zuchwałym Henryka wbrew Grzegorzowi wstrzymany, iż trzy razy zaprzeczone wyklętego z pomocą Kościoła rozkazom cesarza do wszech dzierżawiał, i ustalenia coraz bardziej ciężący ich ręki. W nagrodę na sejmie cesarstwa w Regensburgu, uwieńczył go Henryk koroną dożywotnią. Tak jawnym było służebnictwo jego, iż nawet antypapa Klemens III^{ci} odmówił mu królewskiego miana. Nie szło Wratysławowi o niepodległość Czech. Chciał być czemś w cesarstwie, wyżej dążenia jego nie sięgały. Zapomniał jak wszyscy Przemyślowicze, iż aby Czechy były czemś między narodami, trzeba było aby ich książęta, były niczem w cesarstwie. W miarę ich tam znaczenia, znikła uzdzielność narodu. Odtąd coraz niżej Przemysławicze stali biedny naród pod stopy cesarzy.

. . . .

Litwa przed Gedyminem

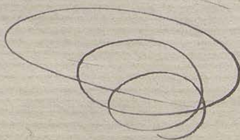
. . . . . Kiedy Litwinom nadział Jagiellonów zasiadł na tej książęcej stolicy, Litwa osieroconym narodom tak straszna, w samem istnieniu swojem zagrożona była. Czego przez trzy wieki niepodołała Lechia dźwignąca się do obrony i znów do roli zwracająca, uskuteczniło potężnie w pół wieku, sprowadzony przez nią zastęp Krzyżackiego zakonu. Zawsze na koniu, z mieczem ciągle w jednym przedmiot utkwionym, nieśmiertelny — bo gdzie padł rycerz katolicki, go z Lechii lub z Niemiec rycerz drugi, Krzyżowcami wyprawiony, od czasu do czasu wspierany, wszystko tracąc, posuwał się wgłąb puszcz niedostępnych dotąd, zwolna lecz nieustającym rozwianiu. Dawnej niemowie, doznając u siebie pożogi i rzezi, które tylko krzyż na Chełmie, siejące kraje mosty, pogańskie ludy wytężały siły. Skonawione siedmiokrotnie opuszczać musiały, i coraz dalej się cofać. Przeciw swe ziemie zjednoczonej zakonu potędze, cóż mogły rozdzielone ich siły? Jednego zaczepne gałęzie, wyrobione jak były w narodowości różne. Trwało między niemi braterstwo, tożsamością bałwochwalczych przesądów i obrzędów głównie utrzymywane. Ochotnicy litewscy pomnażali prutk. Prussom, zdarzało się iż do powszechnej wojny powstawali jednocześnie, w rzadkich zmowach się wojnie niewieszczych otwierały się wzajemnie gościnne puszcze dla uchodzących czcicieli ognia i węża. Z nich ogień nieustający który przybytek Romnowa zwany, zniszczyli u Prusów Krzyżacy, przeniesionym został do Litwy, lecz na tem skończyło się i tu dónetych społecznictwo. Prusy, Litwa, Żmujdź wyczerpane wszy się oddzielnie, o tyle różnie siłe tożsamość wyobrażeń

religijnych

religijnych dozwalała. W jednych jedynowładztwo, w drugich wielowładz-
two rozrodzonych niestety książąt przemagało. Jednym otwarty
do Bałtyku boje i łowy, drudzy niezaniedbując napadów w większem
gospodarstwie szukali wygody i dostatku. Zasady religijnej
narodom wielkim ufającym się ich korzyściom jednakże niewa-
żnej, wzajemnym wewnętrznym rozdziałem były tak dalece
iż pomimo oczywistego grożącego wytępienia, żaden z najdzielniej=
szych książąt w jedną całość dla wspólnej obrony, złać ich nie był
w stanie. Stąd Litwa w pobratymców bogata, osamotniona jed-
nak była. Krewni zaludniający przestrzeni jej zbiegów wcześniej
w każdym rabunku wysyłającego się wycieczki, skąd były
sąsiednich okrajów, tamując nadawały jej siły. Jedna tylko Jat-
wież przestraszona Litwą z całem osiedleniem z Podlasia
wyszła, oczywiście jej była pomocą. Nie była ona nigdy
być sama przez się narodem potężnym niemogąc, bo cóż
znaczyła garstka jej ludności przy ogromie lechickiej, ten=
torskiej, turańskiej? Dopóki siła Lechii wschodniej i środ-
niowa była w Kijowie, trąbka litewska w borach tylko
na łowach grała. Nie zyskałaby jej Wisła, gdyby nierozprę=
żenie Lechii zachodniej przez osłabienie władzy Krakowa
cieszącym już tylko zaszczytem pierwszeństwa ozdobionego.
Lada rok atoli, władza ta w prawie niezaprzeczona pod=
nieść się mogła, i zaśrodkowane siły książąt nadwiślańskich,
tak Litwę w Żmujdź wyprzeć jak czasu osłabienia swego
wyparła Jatwież w Litwę. Co od zachodniej, w nieznanej dopie-
ro groziło przyszłości, od wschodniej zbliżało się po niedawno.
Po rozprzężeniu książąt za panowania ostatnich W. Książąt Kijowskich,
nastąpiło zaśrodkowanie niemal w strasznej tatarskiej dłoni, wycie-
skającej wszystkie siły do ostatniej, biorącej choćby ostatni snop na po-
żywienie koni, choćby ostatniego czeladnika od roli i niosącej napo-
żądane krainy rok po roku aż w pustynię obróci i posieje. Wstrzy-
mania dotąd Tatarów na granicach Litwy, nieprzewidzianemu było
szczęściem. Od północy zbliżało się zniszczenie również pewne. Zakon
Krzyżaków z powołania swego przeznaczonym był do wstrzymy=
wania i czynienia niepodobnemi napadów, które wynikając
z wyobrażeń bałwochwalstwa litewskiemu właściwych, istniały
zawsze gdzie istotnie się to bałwochwalstwo krzewiło, i ustać
chyba z niem razem mogły. Część Prus, Semigalia, Kurlandia, wy=
ludnione stały się pustkami. Przyjęcie nawet wiary chrześcijańskiej
ochroną od zguby niebyło. Krzyżowcy zbiegający się ze wszyst=
kich stron Lechii, Morawy, Czech i Teutonii walczyli dla bezpie=
czeństwa braci chrześcijan, lecz Krzyżacy walczyli dla siebie —
dla siebie ziem pożądali. Gdzie żelaza dobyć nie przystało, wo=
jowali zdradą, wynajdowali zapisy, pozorów do wojny szukali. Woj-
na ich wojna bez końca, nie już napadowa, którą bywała Ty-
las, nie wycieczki po krańce i zdobycze. Lecz wojna o istnienie,
od południa i północy z Tatarami i z Krzyżakami; czekała Litwę
osamotnioną. Dom zawistnego Świętorocha, położenie to jeśli ro-
zumiał, sposobów zaradzenia mu nie szukał. Na przyszłość nic
nieprzedsiębrał, z dnia na dzień istniejący stan przeciągał. Z Krzy=
żakami ucierał się po dawnemu, z Tatarami za pośrednictwem
hołdowniczych im Lechii wschodniej książąt pokój utrzymywał,
w rabunkach zachodniej bogactwa szukał, na Ruś podwładną
z podejrzeniem patrzał, żywioł czysto litewski w jeden ustrój
ciaśniej zbijał, skupiał go w sobie, od wszelkiej postronnej przy=
jaźni zasklepiał pilnie.

Prędzej czy później zagłada Litwy między Krzyżackiem
a tatarskiem państwem zdawała się nieomylną. Z domu Lu-
tawora wyszedł mąż, któremu dano było odwrócić ją przed
wrażeniem. Oko Gedymina oko dojrzało prawdziwą niebezpie=
czeństwa przyczynę: zasklepienie się w sobie, i otworzył jedy=
ny ocalenia środek: zjednoczenie z Lechią. W ciężkiej nie=
woli, książęta jej wschodnie na zbawców czekały, przekładały
wszystko nad turańskie jarzmo. Krokiem śmiałym
który wtedy rozważnym wszystkie rozpaczliwe tylko położenie
Litwy stworzyło, wyzwał na rękę cały ogrom tatarskiej po=
tęgi, i zwyciężył — bo ludności lechickie miał za sobą. Gdyby
innych niebyło, pomysł ten starczy za dowód pochodzenia domu
Lutawora z Książąt połockich. Podania chyba rodzinne
z mlekiem wyssane, pomimo przesądów pogaństwa
i różnicy mowy, ocalić mogły z myślą zjednoczenia
przez praojców jego aż do śmierci Wojsiełka piastowaną.
Nie była to bowiem myśl podboju narodów, zjednoczenia
niektórych

niektórych, przemocy ludu nad ludem, wyzyskiwania pracy, te=
rorowania dążności, gnębienia mowy, krępowania sumień
w kształt zwyczajom dogodny, nie wpierana słowami żył
stąpaniu na życie, ścisłe zewnętrzności życiowym wrogiej lecz
prawdziwie katolicka wyższ rzeczywistych których wzrasta=
nia pragną, wspólności duchowych skarbów. Zamożniejsza
w nie była Lechia wschodnia od Litwy. Przechowała w niedo=
ściej prawdy Chrześciańskiej, lubo coraz grubszą zachodzącą
pomroką, wypływające z nich wyobrażenia, język piśmien=
nictwo ~~[illegible]~~ bardziej wyrobiony do wysłowienia pojęć wyższych spo=
sobniejszy, obyczaje łagodniejsze. Nie zniszczyło skarbów
tych pokolenie wstrząsanych przez Gedymina torem idące,
dało się im rozszerzać swobodnie, stare zabobony pod=
kopywać stopniowo, szersze widnokręgi rozświecać. Zjedno=
czenia najprzód polityczne, w miarę rozwijania się wszy=
stkie sięgło ducha pierwotne lecz niecznotrwałe bo rdzenne. A
kiedy zaświtał dzień Jagiełły, Litwa przygotowana już by=
ła. Serca bez niemocy w Chrzcie Świętym odrodzić się
mogły. Czemuż Gedymin i Olgierd wiary Chrześciańskiej nie przy=
jęli sami? Bo na poznanie doczesnych korzyści Chrześcia=
nizmu dość jest rozumu, na wyrzeczenie się złego przy
chrzcie świętym prawości woli potrzeba. Gedymin przy=
garnięciem Lechii Kijowskiej do Litwy, i przymierzem
z Lechią zachodnią małżeństwem Kazimierza z Al=
doną uświęconem, kamień położył węgielny Rzeczypo=
spolitej Polskiej. i t. d.



Sentencye łacińskie

1. — Malo periculosam libertatem quam quietam servitutem.
2. — Ridendo fidem frangere. (Tit. Liv.)
3. — Latifundia perdidere Italiam. (Plin)
4. — Mitis depone colla, Sicamber: adora quod incendisti, incende quod adorasti. (Słowa Sᵗ Remi na krzcie Klowisa)
5. — Castitas vera monachi in cogitationibus judicatur... et quid prodest virgo corpore, si non sit virgo mente? —
St Colomban (w regule zakonów:)
6. — plurimi pertransibunt, et multiplex erit scientia.
7. — Experto crede; aliquid amplius in silvis invenies quam in libris. Ligna et lapides docebunt te quod a magistris audire non possis. — (S. Bernard w liście do Murdacha)
8. — Magister de vivis lapidibus — (Tak w śr. w. zwano artystę [illegible])
9. — Tantum est nostris in rebus inane.
10. — Verba movent, exempla trahunt.
11. — Quoniam in addiscendis scientiis, exempla plus prosunt quam praecepta.
12. — Sunt lacrimae rerum et mentem mortalia tangunt.
13. — Liquitq in vulnere vitam. —
14. — Historia quomodocumq scripta delectat —
15. — Qui bene pugnarat, Romanam noverat artem:
Mittere qui poterat tela, disertus erat. Ovid.
16. — Qui rerum nomina nôrit, etiam ipsas res pernoscet. —
17. — Nominum contemplationem eruditionis principium. —



Mihi crede: qui nihil agere videntur, majora agunt; humana divinaque simul tractant.

Seneca

Si vis amari, ama!

Sic vive cum hominibus, tanquam Deus videat; sic loquere cum Deo, tanquam homines audiant.

Seneca

+) Disce humiliari, pulvis atque cinis. (podobno de Imit. 135

Ego sum chimæra mei seculi, nec clericum gero nec laïcum.

Perfecto odio oderam illos. (Ps.) tj. złe ich uczynki ale nie osoby.

Bonum est mihi quia humiliasti me. (Ps.

Et vitæ ... sibi lampada tradunt (Lukrecyusz)

Piękno jest to odblask i blask prawdy (prawdziwego) (Platon)

Animalis homo non percipit ea quae sunt Spiritus Dei. (Sty Paweł)

Id verum quod unicuique verum videatur. (Cicero quaest. acad. - lib. II)

Græci sapientiam quærunt et stulti facti sunt. (Sty Paweł.)

Apud te fons vitæ; et in lumine tuo videbimus lumen.) Psalm o Chrystusie

---

Temporalia amittere timuerunt, et vitam æternam non cogitaverunt, et sic utrumque amiserunt. (Sty Augustyn o Żydach

---

Vix duo millia qui rem habeant. (Cyceron tak mówi o mieszkańcach Rzymu, że jego czasów było 1,200,000. ludności a między tyle majętnych.

(Wiersz kawaler — ręką Stefana pisany na pamiątkę dla Pani Mleczkowej tutaj dopisuję.)

Ludu mój, którzy cię zowią błogosławionym, ci ciebie zdradzają. Isai 3.
Grzech czyni narody nędznemi. Proverb. 14. 34.
Siła biczów na grzesznika, a ufającego nadzieja w Bogu miłosierdzie ogarnie. Ps. 31. 10.
Bóg potłucze głowy nieprzyjaciół swoich, wierzch głowy wszystkich którzy chodzą w występkach swoich. Ps. 67. 21.

Humanum paucis vivit genus. (Seneca do Lukana jakoby chciał rzec, że rodzaj ludzki jest dla wygody i rozkoszy jeno niektórych)

— Diripuerunt eum omnes transeuntes viam; factus est opprobrium vicinis suis.
· Avertisti adjutorium gladii ejus, et non es auxiliatus ei in bello.
· Memorare, quae mea substantia: numquid enim vane constituisti omnes filios hominum?
· Benedictus Dominus in aeternum: fiat, fiat. (ps. 88)
— Mille anni ante oculos tuos, tanquam dies hesterna, quae praeteriit. . et custodia in nocte.
· Anni nostri sicut aranea meditabuntur: dies annorum nostrorum in ipsis, septuaginta anni. Si autem in potentatibus octoginta anni, et amplius eorum labor et dolor.
— Et exaltabitur sicut unicornis cornu meum, et senectus mea in misericordia uberi.
— Justus, ut palma florebit: sicut cedrus Libani multiplicabitur.
— Exaltare, qui judicas terram: redde retributionem superbis.
— I mówią: nie widzi Bóg, próżne nadzieje,
By miał rozumieć co się na świecie dzieje.
Uważcież to, szaleni, i siebie też,
A wy rozum, o głupcy, miejcie wżdy kiedy,
Kto umiał ucho stworzyć i oko, temu
Jako być głuchym, albo ślepym samemu? (JK. ps. 94)
— Dominus scit cogitationes hominum, quoniam vanae sunt.
— Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo: consolationes tuae laetificaverunt animam meam.
— Quadraginta annis offensus fui generationi illi, et dixi: semper hi errant corde.
— A my lud jego, o którym on w czasie
Zawżdy przemyśla, i który sam pasie. (JK. ps. 95.)
— Śmiej się niebo, tańcuj ziemi,
Zagrzmij morze wały swemi;
Skaczcie pola, pląszcie lasy:
Blisko są żądane czasy. (JK. ps. 96.)
— A wstydzą się szaleni
Bogi swemi zhańbieni:
Wszyscy jako mus zowie
Ten głupi świat, bogowie,
Wszyscy pozdrówcie Pana,
Upadszy na kolana.
· · Radujcie się, [illegible];
A dokąd nas Pan żywi;
Snać wesołemi rymy
Jego łaskę pomnimy. (JK. ps. 97)
— Judicabit (Dominus) orbem terrarum in justitia, et populos in aequitate.
— Suavis est Dominus: in aeternum misericordia ejus, et usque in generationem et generationem veritas ejus.
— Perambulabam in innocentia cordis mei, in medio domus meae.
— Miejsca w mym domu nie zagrzeje
Kto fałszem robi swej nadzieje
Kłamca niech będzie, że z mej strony
Nie ma być być nigdy ponuczony.

+) — Bracia się z mnie zaprzeli, matki mej synowie,
Ten urąga się mnie, i ów mnie złowie;
A ja cierpię niemnogę, kiedy lud przeklęty
Lekce uważa twój zakon święty. JK ps. 69

— In te cantatio mea semper.
— Ne projicias me in tempore senectutis, cum defe=
cerit virtus mea: ne derelinquas me.
— Deus, docuisti me a juventute mea et usque nunc
pronuntiabo mirabilia tua.
— Deus, quis similis tibi?
— Confitebor tibi in vasis psalmi veritatem tuam,
— Deus, psallam tibi in cithara, sanctus Israel.
— Et dixerunt: Quomodo scit Deus, et si est scientia in
excelso? —
— Quid enim mihi est in caelo? et a te quid volui
super terram?
— Ne obliviscaris voces inimicorum tuorum: su=
perbia eorum, qui te oderunt, ascendit semper.
— Cogitavi dies antiquos, et annos aeternos in mente habui.
— Aut obliviscetur misereri Deus? aut continebit in
ira sua misericordias suas? (cały ps. do spolszczenia)
— Deus in sancto via tua: quis Deus magnus sicut
Deus noster?
— Facti sumus opprobrium vicinis nostris: subsan=
natio et illusio his qui in circuitu nostro sunt.
— Nos autem, populus tuus et oves pascuae tuae, confi=
tebimur tibi in saeculum: in generationem
et generationem annuntiabimus laudem tuam.
— Et dimisi eos secundum desideria cordis eorum:
ibunt in adinventionibus suis.
— Przetoż je Pan puścił na swawolą;
Niechaj idą kędy wolą. (JK. ps 81.)
— Surge, Deus, judica terram, quoniam tu haereditabis
in omnibus gentibus.
— Jako koło z dryślami niech się kręcą swemi,
Jako źdźbło, któremu wiatr nie da paść na ziemi.
Jako straszliwy ogień, jako pożar, który
Gęste lasy pustoszy i odziera góry. (JK. ps. 83.)
— Numquid in aeternum irasceris nobis? aut extendes i=
ram tuam a generatione in generationem
— Oto, ozwiemy się za nie spotkanie,
Prawda i pokój po polach bezpiecznie
chodzą; wrócił się wstyd, wrócił się wiek złoty. (JK. ps. 85.)
— Dziwne są czyny, dziwne sprawy
Twoje; to próżno, Tyś Bóg prawy. (JK. ps. 86.)
— Numquid Sion dicet: Homo, et homo natus est in ea:
et ipse fundavit eam Altissimus? —
— Tui sunt caeli, et tua est terra: orbem terrae et ple=
nitudinem ejus tu fundasti. —
— Beatus populus, qui scit jubilationem. ([illegible])
Domine, in lumine vultus tui ambulabunt.

+) Cor gaudens exhilarat faciem; in moerore ani=
mi dejicitur spiritus. (Salomon [illegible])
Corona dignitatis senectus, quae in viis justi=
tiae reperitur. (Sal. in prov.)

Z Joba.

Laus impiorum brevis sit, et gaudium hypocritae ad instar puncti.
- Unde ergo sapientia venit? et quis est locus intelligentiae?
- Abscondita est ab oculis omnium viventium, volucres quoque coeli latet.
- Deus dixit homini: Ecce, timor Domini, ipse est sapientia, et recedere a malo intelligentia.
- Nunc autem in memetipso marcescit anima mea et possident me dies afflictionis.
- Versa est in luctum cithara mea et organum meum in vocem flentium.
- Semper, quasi tumentes super me fluctus, timui Deum, et pondus ejus ferre non potui.
- Sed, ut video, spiritus est in hominibus, et inspiratio Omnipotentis dat intelligentiam.
Non sunt longaevi sapientes, nec senes intelligunt judicium.
Deus) qui regnare facit hominem hypocritam propter peccata populi. —
- Pereat dies, in qua natus sum, et nox, in qua dictum est: conceptus est homo. (Jeremiasz)
- Quare misero data est lux, et vita his, qui in amaritudine animae sunt?
- Vere stultum interficit iracundia, et parvulum occidit invidia.
- Nihil in terra sine causa fit, et de humo non oritur dolor.
- Homo nascitur ad laborem, et avis ad volatum.
- Militia est vita hominis super terram, et sicut dies mercenarii, dies ejus.
- Memento, quia ventus est vita mea, et non revertetur oculus meus, ut videat bona.
- ...Confabulabor cum amaritudine animae meae.
- Quid est homo, quia magnificas eum? aut quid apponis erga eum cor tuum?
- Interroga enim generationem pristinam, et diligenter investiga patrum memoriam.
- (Hesterni quippe sumus, et ignoramus, quoniam sicut umbra dies nostri sunt super terram.)
- Dies mei velociores fuerunt cursore, fugerunt, et non viderunt bonum.

— Vir vanus in superbiam erigitur, et tanquam pullum onagri se liberum natum putat.
— Miseriae quoque oblivisceris, et quasi aquarum, quae praeterierunt, recordaberis.
— Homo natus de muliere, brevi vivens tempore, repletur multis miseriis.
— Quid est homo, ut immaculatus sit, et ut justus appareat natus de muliere? —
— Sapientes confitentur, et non abscondunt patres suos.
— Numquid habebunt finem verba ventosa?
— Sed quid agam? Si locutus fuero, non quiescet dolor meus, et si tacuero non recedet a me.
— Ecce breves anni transeunt, et semitam, per quam non revertar, ambulo.
— Posuit me quasi in proverbium vulgi, et exemplum sum coram eis.

Qui magni in hoc saeculo nominati sunt, multumque laudati in civitatibus gentium, quaesierunt non apud Deum, sed apud homines gloriam ..... ad quam pervenientes perceperunt mercedem suam, vani vanam. (S. Augustinus, in Psal 118, serm 12, n: 2)

La terra .....
Simili a se gli abitator produce.

Dyktatora godła

1. Dum spiro spero.
2. Virtute, non verbis.
3. Ubiquè patriam reminisci.
4. Non cede, sed contra.
5. Audacter et aperte. (śmiało i jawnie)
6. Porro unum est necessarium.
7. Frangas, non flectes.

Tu lascerai ogni cosa diletta. (Dante)
(: Le poids le plus insupportable pour toi, ce sera la société mauvaise et désunie avec laquelle tu tomberas dans la vallée de l'exil. Cette société, pleine d'ingratitude, de déraison et d'impiété, se tournera contre toi.) Tarnoi z Dantea wyjęłam w tłum.

Et nunc historia est quod ratio ante fuit

(Owidyusz)

Omnis amor magnus, sed aperto in conjuge major.

(Propercyusz)

Junior fui, etenim senui; et non vidi justum derelictum nec semen ejus quaerens panem.

(Psalm 36. v 25.)

Fata viam invenient.

Nessun maggior dolore
Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria.

(Dante)

Grato mi è il sonno, e più l'esser di sasso,
Mentre che 'l danno e la vergogna dura;
Non veder, non sentir m'è gran ventura;
Però non mi destar; deh! parla basso.

Michał-Anioł Buonarotti.

(Il m'est doux de dormir et d'être de marbre. Ne
pas voir, ne pas sentir est un bonheur dans ces
temps de bassesse et de honte. Ne m'éveille donc pas,
je t'en conjure; parle bas.)

Ille terrarum mihi preter omnes
Angulus ridet. Horacy.

Quid victor gaudes? tua te victoria perdet.

Lucrecius

Donec eris felix multos numerabis amicos,
Tempora si fuerint nubila solus eris.

Horacy.



Zdania i Uwagi z dzieł Ojców Kościoła i SS. Pańskich. —

1. A jak z Kościoła dobry kiedy wypaść może? {Żeby z Kościoła dobry wypadł z- kowej Boże,}
Wszak wiatr unosi plewy jeno a nie zboże. (St. Cyprian)

2. ~~Ko[illegible]~~ Arka Noego, Piotra łódź-to jedno zgoła;
Azaż kto ~~[illegible]~~ w powodzi jako sam zbawić się zdoła;
A więc ~~[illegible]~~ ~~bezpiecznie~~ [illegible] do wszystkiego — do Kościoła!

W poemaciku młodego Komara jest polot, jest zapał patriotyczny, dużo znajomości swego kraju — i gdzie niegdzie wyższe poezji rzeczy spojrzenia. Brak mu szczerej wiary przez [illegible]
Wiersze te ~~[illegible]~~ utkwiły mi w pamięci aż:

„Fanatyzm syn kazirodny Wiary i Szatana.

„Serdeczna prawda dzisiaj gdzieś w niebie,
„A starość stara o żebraczym chlebie.

. . . . . . A Pany i chłopy,
„Patrzą ku sobie i żyzem, i wzgórzy.

Le superflu d'une époque est le nécessaire d'une autre.

Ch. de Rémusat

Czcijmy umarłych, ale kochajmy żywych.

B.Z.

. . . . Nessun maggior dolore,
* Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria . . . .

Dante (Piekło pieśń V)

Qu'est-ce qu'une grande vie? Une pensée de la jeunesse réalisée par l'age mûr.

A. de Vigny.

Uderzyć czołem o gwiazdy.

Horacy.

Dewisa Katolicka:
„In necessariis unitas, in dubiis libertas,
„in omnibus caritas."

4) [illegible]

1. Idość [illegible] [illegible] z [illegible] i [illegible]. 3. Lud [illegible]. 2. górujące stanowisko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. 4. [illegible] i literackie. 5. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] poli- [illegible] (podobno [illegible] [illegible]) — ([illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible])

142

143

Ale co nowiny tu i ówodzie sczy i wszy swoji po świecie? w Polsce, to jest sami się wyjęzyjmy.

Orzechowski

"Jakaś fałszywa pokora, jakieś pobłażania [uniżoność] dla szkół pamięci
lub dla mądrości starych mistrzów, nieprawimy mi względzie na
posiadania godziny obecnej, która jest moją własną. Jeśli
ktoś co mi zarzuci ~~wolność~~ [przegląd], co nie mnie bronić trzy niepodle-
głości, zechcą nam narzucić ~~przeszłe~~ [dzisiejsze] zdanie, odpowiedzmy
wnet [jego doktorskiej mości] Doktorowi: jesteśmy i wielce obowiązani — jak dzie-
jom, jak piramidom, jak pisarzom; ale dziś nadszedł
nasz dzień, wychodzim z powszechnego milczenia, dzisiaj
my żyjemy i żyjemy dla siebie samych, nie na to aby [strzegąc] strzegąc
za [swojej] ~~trumny~~ [tumbą] katafalku, ale aby budować, aby tworzyć swój
wiek. Ani [Szekspir] Grecy ani Rzym, ni trzy jedności Arystotelesa
ni trzej Królowie Kolońscy, ni Sorbona, ni Przegląd Edyn-
burski. Jesteśmy na swoim stanowisku; teraz kolej na
nas do [wy]tłomaczenia cudów — i co większa, dziś nowe czyny
do wytłomaczenia. Niechaj lubuje sobie kto woli, w umi-
łowaniu, w ustępowaniu — nie zaprzeczę; rzeczy powinny
przybrać miarę moją, a nie ja miarę rzeczy: powiem
jak ów dzielny król: "Bóg dał mi koronę — i cały
świat się jej nie wydrze!" — i Mniemamy wciąż, że wal-
ka myśl, leży [stanowczo] całkiem już w książkach, i wszystka ima-
ginacya tam gdzieś w poematach. Twierdzenie [starsze] pokolenia-
ro! Człowiek, co się nazywa człowiek, wierzy wciąż że ca-
ła literatura jest do napisania. Poezja zaledwie
wyśpiewała swoją pierwszą pieśń (a może pierwszą
zwrotkę). Przyroda powtarza ciągle nam wiecznie: świat
jest nowy, wcale nie prześledzony (untried). Nie wierzcie
przeszłości; oddaję wam świat w dziewictwie i Mistrzów
wiecznie żywą, a przyznajmy nie są tacy. Religia
doczekają się jeszcze stałej posady w duszy człowiecza.
Toż samo się dzieje z Polityką, z Filozofią, z na-
uką, ze sztuką. Jak dotąd znamy jeno dążenia
i wskazówki. Ludzie wciąż odnoszą się do ob-
jawienia ~~jako~~ [azaliż] żeby Bóg umarł. Idź sam — samotny!
Nikt dziś nie chodzi, bo sam samotny. Ludzie
myślą że społeczność więcej warta niż ich dusza —
nie wiedzą tego że dusza ludzka — dusza ich świa-
doma jest, i ważniejsza niż wszystek świat. Wszystkie
cnoty [ubogiej] streszcza się w zaufaniu w sobie (self-trust).

Emerson.

1. Z Julii i Romea Szekspira.

Kochanko, patrzaj jakie zazdrosne promyki przerzynają wskroś chmury tam — tam ku wschodowi: świeczki nocne pogasły co do jednej, i wesoły dzień skrada się na paluszkach od wierzchołków gór omglonych. —

2. z Fletchera — „Patrzaj, dzień ~~poczyna świtać~~ i światłość" rozpromienia się wszędzie jak zapalony rąbek; Wiatr chucha zimny na poranek co się rozpościera w blasku.

3 z Miltona — „To wietrzyk swawolny, co na poranku majowym drażni jutrzenkę z pościeli swojej — gdzieś ~~[illegible]~~ pomiędzy fiołkami pachnącemi a od róż przekwitłych strząsa.

4. z Kornela „Ces obscures clartés qui tombent des étoiles.

5. z Woltera. „Ce qu'on appelle esprit, est tantôt une comparaison nouvelle, tantôt une allusion fine: ici l'abus d'un mot qu'on présente dans un sens, et qu'on laisse entendre dans un autre; là un rapport délicat entre deux idées peu communes; c'est une métaphore singulière; c'est une recherche de ce qu'un objet ne présente pas d'abord, et qui est en effet dans lui; c'est l'art de réunir deux choses éloignées, ou de diviser deux choses qui paraissent se joindre, ou de les opposer l'une à l'autre; c'est celui de ne dire qu'à moitié ~~de~~ sa pensée pour la laisser deviner. Enfin... je vous parlerai de toutes les différentes façons de montrer de l'esprit, si j'en avais d'avantage."

6. — Wzrok wieszcza w pięknym szale wznosi się od nieba ku ziemi, od ziemi ku niebu wysoko: jako wyobraźnia ~~kształty~~ obrazy niepojęty ~~[illegible]~~ nieznanych ~~niejasnych~~ tak pióro poety w kształty je mieni — i rozwianemu ~~nicestwu~~ niczemu miejscowość i nazwę daje; fantazja w mocy jak radość ujmuje zarazem i dawcę radości stwarza. — (Szekspir, w Śnie Nocy Letniej.)



146

Signor, tu sei la mano, io son la cetra,
La qual mossa da te, in dolci tempre
Di soave armonia risuona..........
Signor, tu sei lo spirto, io roca tromba
Son per me stesso alla tua gloria; e langue,
Se non m'inspiri tu, la voce e il suono.

Seigneur, tu est la main et je suis la harpe qui, touchée par toi, module de doux accords, et répand une suave harmonie...... Seigneur, tu est le souffle, et je ne suis par moi-même qu'une rauque trompette pour célébrer ta gloire; si tu ne m'inspires languiraient aussitôt ma voix et mes accens.—

Tasso

N° 11

147

Histoire Romaine p. M. Mommsen. (M. Mommsen professeur à l'Université de Breslau. Érudit consommé, épigraphiste du premier ordre, M. Mommsen est le contraire d'un pédant.)

Histoire de l'antiquité p. M. Max Duncker professeur à l'Université de Halle.

Histoire littéraire du XVIII siècle p. Mr Hettner.

Histoire de la Littérature allemande au XVIII siècle, p. M. Jullien Schmidt.

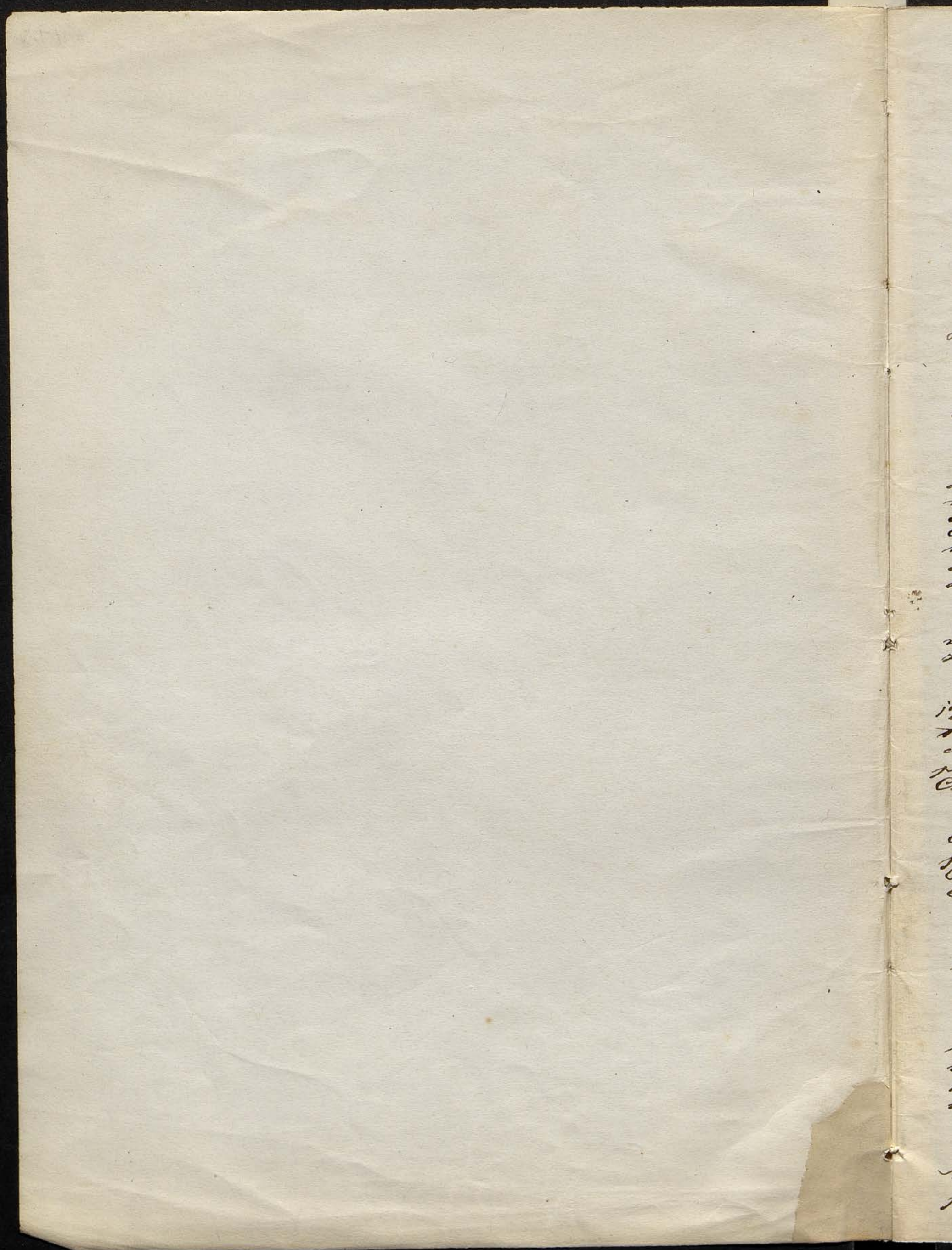
Mirza Schaffy chansons de M. Frédéric Bodenstedt.

Schau um dich und schau in dich. p. Mr Julius Hammer.

Haeret

Haeret lateri letalis arunda

H. Haeret



Cnoty i przymioty znamionujące chrześcianina miłującego Pana.

wedle Sgo Ligorego.

I.

Potrzeba cierpliwie znosić wszystkie dolegliwości żywota, kalectwo, choroby, ból, ubóstwo, utratę mienia, śmierć rodziców i krewnych, zniewagi, prześladowania i wszelakie przeciwności. Utrapienia ziemskie są niejako na świadectwo że Bóg kocha nas i pragnie zbawić; a umartwienia ponieważ jakie na nas zsyła, są mu milsze niż dobrowolne, jakie sami dla siebie wybieramy.

II.

W chorobach, usiłujmy utrzymać się w zdaniu się zupełnem na wolę Bożą; usposobienie takie milsze jest Bogu niż wszelka inna praktyka pobożna. Jeśli na ten czas nie jesteśmy zdolni do rozmyślania, patrzmy natomiast miłośnie w Krucyfiks, jednocząc z Panem cierpienia nasze z onemi które znosił na Krzyżu. Zapowiedź o bliskiej śmierci, przyjmijmy w pokoju i w duchu ofiary, to jest dla przypodobania się Chrystusowi Panu: taka ochotna śmierć była ongi całą zasługą męczenników. Otóż mówmy: Panie otom jest! stań się wola twoja we wszystkiem w cierpieniu i w śmierci! Nie pragnijmy dłuższego życia niby dla pokuty; najlepsza pokuta będzie w przyjęciu śmierci z rezygnacyą zupełną.

III.

Zastosujmy się także do woli Bożej w stanie ubóstwa, tudzież w skutkach jakie idą za ubóstwem — to jest, w chłodzie, głodzie, znużeniu, w poniewierce i pośmiewisku.

IV.

Zarówno zdajmy się na wolę Bożą z powodu ^tak^ strat ^to^ majątkowych jako i ~~albo~~ śmierci krewnych i przyjaciół, na których budowaliśmy [illegible] nadzieje. Nawykajmy powtarzać sobie w przeciwnościach: Co Bóg chce — to i ja chcę. Po stracie najukochańszych, zamiast nadaremnych płaczów, módlmy się raczej za wieczne ich dusze, ofiarujmy zarazem Chrystusowi Panu boleść naszą po nich.

V.

Znośmy cierpliwie i spokojnie pogardę i zniewagi. Odpowiadajmy z łagodnością i dobrocią ubliżającemu; ale skoro się poczujemy wzruszonymi, zamilczmy lepiej, aż się duch uciszy. Chrońmy się przedewszystkiem skarg za urazę, ale ofiarujmy ją Chrystusowi Panu, który w miłości swej tyle wycierpiał za nas.

VI.

Bądźmy łagodnymi i uprzejmymi we pożyciu z ludźmi; zarówno z wyższemi i niższemi, z panami i z chłopstwem, swoimi i cudzymi, — + ^osobliwie^ ~~nadewszystko~~ z ubogimi i chorymi; a nadewszystko z nieprzyjaciółmi.

VII.

Gdy dajemy komuś napomnienia, czyńmy to łagodnie, bo jeno takie wychodzą ~~ku~~ na korzyść. Dlatego strzeżmy się napominać w gniewie; zawsze zostanie coś gorzkiego w słowie lub w sposobie. Nie napominajmy także osoby rozjątrzonej — napomnienie rychłe wzburzy ją niż opamięta.

VIII.

Nie zazdrośćmy możnym ani bogactw, ani zaszczytów, ani godności, ani poklasków ludzkich. Zazdrośćmy tym co nadewszystko miłują Chrystusa Pana, — bo ~~są~~ bardziej ubłogosławieni niż najpotężniejsi monarchowie ziemscy. Dziękujmy Bogu że dał nam poznać nicestwo dóbr doczesnych, które tyle tu dusz gubią.

I. K. Karwaszyński

IX.

We wszystkich myślach i uczynkach naszych, nie miejmy na celu własnego zadowolenia — ale żebyśmy się podobali Bogu. Otóż nie mamy się zrażać w duchu niepowodzeniem lub powodzeniem, nie ugadzajmy za pochwałami ani pochwałami ludzkiemi. Nie zważajmy co ludzie o nas mówią, źle i najgorzej — bo nie ludziom ale Bogu chcemy się podobać.

X.

Główne sposoby pozyskania doskonałości są: 1. Unikanie grzechu naumyślnego, chociaż najlżejszego. Jeśli atoli nieszczęściem za[illegible] w czem uchowaj Boże, nie gniewajmy się na siebie samych. Żałujmy jego w skrusze i bez bojaźni; uczyńmy akt miłości ku Panu i obiecajmy poprawę na przyszłość za łaską jego świętą.

XI.

2 — Żądza osiągnienia doskonałości świętych i wycierpienia wszelkich mąk dla przypodobania się Chrystusowi Panu. A jeśli nie czujemy w sobie takiej żądzy — prośmy o nią — bo bez prawdziwej żądzy osiągnienia jej, nigdy nie postąpim w doskonałości.

XII.

3. Mocne postanowienie osiągnienia doskonałości: W niem jest środek przezwyciężenia wszelkich przeszkód i ostrzeżeń. Bez takiego postanowienia będziesz bezsilny, i zachwiejesz się za lada zawadą. —

XIII.

4. Codzienna przez dwie godzinę a najmniej przez godzinę modlitwa wysłowna, czyli rozmyślanie duchowe. Pomimo oziębienia, znudzenia, suchości, niepokoju nie zaniedbujmy się w niem nigdy — chyba dla istotnej konieczności.

XIV.

5. Komunikowanie często w ciągu tygodnia, zawsze za pozwoleniem świetlego spowiednika — bo bez takiego upoważnienia rzecz to niebezpieczna. Toż samo rozumie się ma i o umartwieniach ciała, jakoto: postach, włosiennicy, itp. Bez posłuszeństwa spowiednikowi, tego rodzaju umartwienia mogłyby stać się albo szkodliwemi dla zdrowia, albo jeszcze gorzej — nadawać nam jako do próżnej chluby. Otóż niezbędna jest w tej mierze zupełna uległość ojcu duchownemu, który najlepiej zna usposobienia nasze i do nich się zastosuje.

XV.

6. — Nakoniec ustawna modlitwa — uciekanie w każdej potrzebie do Pana naszego Jezusa Chrystusa — za przyczyną orędownictwa Świętych Patronów, a osobliwie za przyczyną Najświętszej Panny, przez ręce której spływają na nas wszelkie łaski boże. Wiemy z r: VIII, że na modlitwie polega nasze zbawienie. W szczególności powinniśmy się modlić o wytrwanie w łasce. Kto modli się otrzyma ją, a kto nie modli się nie otrzyma, i owszem straci. Powinniśmy także prosić o miłość Chrystusa Pana i o oddanie się doskonałe na Jego świętą wolę — a prosić zawsze w imię Chrystusa Pana. Prośby nasze powinniśmy czynić rano wstając z łóżka, powtarzać je w ciągu dnia podczas modlitwy myślnej, czyli rozmyślania, na Kommunii, przy odwiedzinach Najświętszego Sakramentu a wieczór przy rachunku sumienia. Ale najgłówniej podczas pokus powinniśmy się modlić o siłę oporu, — nadewszystko jeśli idzie o nagabanie ducha nieczystego, nawołujmy powtarzając krotnie Jezusa i Maryi. Módlmy się w takiem zwyczaju — nie modląc się upadniem.

XVI.

Co się tyczy pokory, — nie powinniśmy się wynosić majątkiem, zaszczytami, talentem, urodzeniem, ani jakim bądź przymiotem przyrodzonym, a jeszcze tem mniej przymiotami duchownemi. Wszystkie takowe przymioty, to są dary boże. I owszem powinniśmy się uważać za złośników godnych pogardy, nie naśladując ludzi wyniosłych, co się niby za najgorszych, a wymagających pewnie tego jakichsiś osobliwszych względów. Otóż przyjmujmy najpokorniej wszystkie upokorzenia bez tłomaczenia się i wymówek, wtedy nawet choćby nas niesłusznie oskarżono; chyba gdyby usprawiedliwienie się nasze było niezbędne dla nas ku uniknieniu zgorszenia.

XVII.

Strzeżmy się mianowicie żądzy grzesznej, żeby nas szanowano i wielbiono bez miary na świecie. Miejmy zawsze na uwadze ~~[illegible]~~ tę piękną

piękną maksymę S. Franciszka: „tyle tylko tu znaczymy, co znaczymy u Boga." Tem bardziej zakonnikom nieprzystojnem jest ubiegać się o zaszczyty, urzędy i godności; bo zasługa zakonnika polega na nieobłudnej pokorze a pokora poznaje się po ochocie z jaką przyjmuje upokorzenia i zniewagi.

XVIII.

Odosobnijmy się od stworzeń. Niezdolnyś podobać się Bogu, ani się z nim zjednoczyć, dopóki miłujesz rzeczy ziemskie.

XIX.

Oswobodźmy się przedewszystkiem serce z nieuporządkowanego przywiązania do krewnych. Ś. Filip Neryusz mawiał: „Im więcej miłujemy stworzenia — tem mniej Boga." Z obranym stanem lub sposobem życia, starajmy się spuszczać całkiem na wolę rodziców. Zrzeczmy się nieporządnych względów u ludzi, próżnej wziętości u nich, a osobliwie zrzeczmy się własnej woli. „Potrzeba jak mówi Autor o Naśladowaniu — potrzeba rozstać się ze wszystkiemi rzeczami — aby odzyskać je tam w szczęśliwości (albo utracić potrzeba wszystko aby posiąść wszystko.

XX.

Nie unośmy się gniewem nigdy a nigdy. Skoro poczujem się w rozjątrzeniu, zaniechajmy mowy i działania aż do czasu gdy już upewnimy się że gniew minął. Dla tego stosowne jest abyśmy się uzbroili modlitwą i rozmyślaniem na przypadek niespodzianego wybuchu. Rozmyślajmy często nad słowami S. Franciszka Salezego: „że ile się razy w życiu rozgniewał, zawsze tego potem żałował."—

XXI.

Świętość polega na miłości Boga, — a miłość Boga, na pełnieniu jego woli. Poświęćmy się zatem całkiem zastosowaniu do rozrządzenia boskiego, — i co za tem idzie przyjmować w pokoju przygody miłe lub niemiłe, jakie się zesłać na nas Panu Bogu podobało. Owoż, módlmy się głównie o łaskę zdania się na wolę bożą. Aby się upewnić o woli bożej, zdajmy się zupełnie zakonni na wolę przełożonych, — a świeccy na wolę spowiednika, — ufni, że Bóg nie ukarze nas za posłuszeństwo, chyba żeby w tem posłuszeństwie grzech był widoczny i wyjaźnie namacalny.

XXII.

Dwa są środki przeciw pokusom: rezygnacya i modlitwa. Rezygnacya: pokusy bowiem grzechowe nie pochodzą z Boga, ale z jego dopuszczenia i dla naszego dobra. Nie lękajmy się tedy na pokusy nawet najszkodliwsze i najprzykrzejsze, spuszczajmy się na wolę Boga, który nam użyczy siły, aby je zwyciężyć — i uzbrójmy się w modlitwę, która jest najpewniejszym i najskuteczniejszym środkiem obrony przeciw napadom nieprzyjaciela. Myśl nieczysta nie stanowi grzechu, pokąd nie dostanie przyzwolenia w duszy. W chwili pokusy skutecznem jest ponowienie aktu skruchy w sercu — że wolę umrzeć niż Boga obrazić; skutecznem jest także częste żegnanie się, oraz woda święcona, przyznanie się Spowiednikowi — a najskuteczniejszym ze wszystkich sposobów modlitwa i ucieczka do Jezusa i Maryi.

XXIII.

W umartwieniach i smutkach wewnętrznych powinniśmy: 1. upokarzać się i uznawać że zasłużyliśmy na karanie. 2. spuszczać się na wolę bożą — zdając się całkiem na Jego miłosierdzie. Kiedy Bóg nas pociesza — bądźmy wnet gotowi na dolegliwości, która następuje zwykle po łaskawości. Kiedy Bóg zsyła na nas smutek, upokarzajmy się, zdawajmy się na wolę bożą — a smutek będzie nam zbawienniejszy niż nawet łaskawość.

Maksymy ogólne na dobry żywot.

Wszystko przemija na tej ziemi — rozkosze i nędze, a tylko wieczność nigdy się nie skończy.

Co znaczy przy śmierci cała wielkość ziemska, przyjemności lub cierpienia?

Wszystko co idzie od Boga dobrem jest i służy ku naszemu pożytkowi.

Potrzeba się ogołocić ze wszystkiego, aby wszystko posiąść.

Bez Boga niemasz prawdziwego pokoju.

Niezbędnemi dla człowieka są tylko miłość Boga i zbawienie duszy.

Bójmy się jeno jednej rzeczy — to jest grzechu.

Z utratą Boga, tracim wszystko.

Człowiek co nie pożąda niczego na świecie posiada wszystko.

Modlący się zbawia — niemodlący się gubi.

Przyjmujmy śmierć w chwili — skoro się tak Boga podoba.

Co bądź wyłożym kosztem, aby posiąść Boga, zawsze to tania cena.

Wszelka

Wszelka kara lekka jest dla człowieka, który zasłużył na piekło."

Dość popatrzeć na Jezusa na krzyżu, aby się uspokoić w najsroższem cierpieniu.

Co czyni się dla Pana Boga – jest święte.

Człowiek co pragnie tylko Boga, ten jest dość bogaty.

Błogosławiony, kto może powtarzać w sercu: mój Jezu,

„Miły Jezu, ciebie samego chcę i niczego więcej."

(Paryż d. 12 czer. 1864) Miłujący Boga, znajdzie błogość wszędzie – niemiłujący nigdzie.

Książka szacowna dla mnie, którą poszukać trzeba po bibliotekach paryskich
„Les Pseaumes de David, traduits en françois, avec une explication tirée des Saints Pères
„et des auteurs ecclésiastiques. (Tomów kopiowanych 3 pierwszy który mieścem w sobie razem stron 706
„oprócz przedmowy i indexu) Paris, 1689 r. — (Autor de Maistre)

„Ilekroć król Saul nagabany był przez ducha złego, którego nań Bóg nasłał, Dawid
ujmował wnet harfy, i przegrywał na niej; a Saul uczuwał ulgę i uspokojenie,
„albowiem zły duch wychodził wtedy z niego." (1 Reg. c. 16. v. 23) Toż samo dzieje się po
dziś dzień z psalmami Dawidowemi; których treść i harmonia walczą z świata
mitą jest ... z nieczystą czartem. Zdaje się, jakoby święty Prorok prze=
mawiając do nas przegrywał wciąż na harfie swej; i zmusza złośnika, który
nas kusi tylko sprośnościami, uciekać i zostawić nam pokój. Duch pogody, pokory, po=
kuty, miłosierdzia, wdzięczności, jaki ożywiał pierś króla, kiedy tworzył, lub śpiewał
swe boskie pieśni, tworzy wciąż cuda, ilekroć je słyszy w natchnieniu wiernych. Bóźnich
a tubyć mu złośnikowi przypominają o grzechach w jakie popadł skroś pokor, to przywo=
dzą go do ostatniej wściekłości, bo przypominają zarazem o głębokiej pokorze, i wielo=
chwałej pokucie jaka wnet nastąpiła. i t. p. i t. p.

Święty Jan Złotousty tak mówi o psalmach Dawidowych. — „Jako ten, co w pie=
„śniach świeckich jest bezbożne i rozwiązłe, przenikając do głębi duszy, osłabia ją, zmiękcza, zmie=
„nieszcza i zniewieścia. Przeciwnie psalmy i pieśni duchowne mają tę osobną zaletę, że uszy=
„niają duszę czystszą i świętszą, bo Duch Ś. schodzi w czasie kiedy je śpiewamy. A jako gdzie jest
„kalwaa tam śpieszy pędem świecie, a znowu pozostały tam zawsze bezgodzie się zwiąty
„i wrzaskowie czarty zgromadzają się na głos pieśni rozpustnych; a znowu na roz=
„brzmienie świętych hymnów, łaska Ducha Ś. zstępuje na mieszkanie, i dusza uświęca
„się przez usta śpiewających. Potrzeba uważać Dawida jako mistrza, który natchniony Duchem Bo=
„żym, był w tych psalmach swych, harmonią całkiem niebieską; albo, który sam jest,
„jakby się tak godzi wyrazić, jakoby lutnią żywą i bezwinną, na której duch Ś. przegrywa
„i wszy nas jak to się śpiewa po bożemu. Dawid niema na celu, dźwiękami swymi świętymi
„podobać się nam, przykuwać jeno słuch, ale sprawia rozkosz i rozkosz trwałą w duszach, nawo=
„zując je wiązano zewnątrz, to jest przenikając przez słuch w serce świadomością prawdy,
„atoli aby podpierała ku zbawieniu. —

Wielki święty Pański, Ś. Bazyli tak pisze z powodu psalmów Dawidowych. —
„Całe Pismo święte, natchnione jest od Boga ku zbawieniu dusz, ażebyśmy z niego jak ze
„spólnego skarbca, czerpać mogli najskuteczniejsze leki na choroby duszne. Ale nigdy
„księgi Proroków, księgi Historyczne, księgi Zakonu i Księgi Przysłowiów uczą każde
„swoim sposobem, Księga Psalmów zawiera już w sobie ~~wszystko~~ samej jedna, wszystko
„co gdzieindziej masz naturą pożytek. Przypomina przyszłość. Zobrazia przeszłość
„Przepisuje prawa ku poprawie żywota. Wskazuje ludziom, co mają czynić. Ku zba=
„wieniu. Jednem słowem, Księga Psalmów pozostanie na zawsze, ~~skarbem~~ jako skład
„maxym najczystszych i najstosowniejszych do potrzeb duchownych: zarówno leczy i choroby
„zadawnione i nowe niemoce. Zarazem i uzdrawia i umacnia w zdrowiu. Wykorze=
„nia różne nałogi grzechowe w głębi serca; a prawie to, słodkiem jakiem uczuciem
„duszy, które samo już wiedzie ku cnocie. Duch Ś. bowiem, znając naszą skłon=
„dolność do nabożeństwa, a oraz skłonność ku rozkoszom, które stoją na zawadzie
„do poprawy obyczajów, chciał połączyć słodycz harmonii z prawdami nauk
„bożych, aby ~~głaszcząc~~ ujmując mile słuch, wnikały jak balsam leczący do duszy. —
„Dlatego to zatem, mamy Księgę Psalmów, abyśmy wszyscy, mianowicie dzieci
„dziatkę o śpiewaniu miły myśląc, uczyli się zarazem wyuczać prawd, tyczą=
„cych naszego zbawienia. Rzadko się bowiem zdarza, iżby kto z ludu lub
„z możnych świeckich, po wyjściu z Kościoła, zapamiętał co z listów apo=
„stolskich, lub z proroków, kiedy tymczasem częściej i chętniej śpiewają sobie
„po domach wyjątki Psalmów. —

Przepowiednie Dawidowe wedle Kardynała Bellarmina.

Psalmy 18, 77, 103, 104, 134, tyczą się starego zakonu. Stworzenie świata, czyny Pa=
triarchów, Niewola w Egipcie, Cuda Boże nad Izraelem, 40 letnia bieda na puszczy
wnijście do ziemi obiecanej i t. p. wypadki — Psalm 118 zawiera świętość Prawa Bożego.
Psalmy 2, 15, 21, 44, 68, 71, Królestwo Chrystusowe, Narodzenie Pańskie, Kazania,
cuda, męka, Zmartwychwstanie, Wniebowzięcie, ustanowienie i wzrost Kościoła
przepowiedziane aż jasno i wyraźnie, że ~~Dawid~~ Dawid wydaje się raczej ewangelistą
niż prorokiem. i t. p.

Na soborach Efeskim i Chalcedońskim biskupi niektórzy nieuczeni, [illegible] ale skazali w swoich prześladowaniach chrześcijan [illegible] o pochodzeniu Ducha S.° —

„Parce que nous l'avons appris de nos pères nous croyons; et parce que nous le croyons, nous transmettons à la postérité que le Verbe est consubstantiel au Père, „que l'Esprit Saint procède du Père et du Fils, et que Marie est la Mère de Dieu: „c'est la Foi de nos ancêtres, c'est la nôtre, et ce sera celle de tous les siècles et de tous les „peuples Catholiques; nous l'avons signée de notre sang; en voilà les marques imprimées „sur nos corps; et, s'il le faut, nous l'attesterons encore aux dépens de notre vie. —

Or, en de telles Bouches, la vérité a pour le moins autant de force que sous les plus savantes plumes. Sur le témoignage de ces hommes simples, j'embrasse la vérité plus volontiers encore que sur l'autorité des plus profonds Docteurs; ceux-ci humilient toujours ma vanité par leurs lumières, leurs études et leur érudition; ceux-là ne m'attaquent que par la force de la vérité, et ne me subjuguent que par l'autorité de la Foi. —

(La Consolation du Chrétien p l'abbé Roissard. 2 Volumes Paris 1778.)

Wyciąg z książki J. de Maistre p. t. ~~Les~~ Soirées de St Petersbourg t. II. str. 53 i t. d.)

Modlitwa, Król Dawid, i t. p.

Wszystkie narody modliły się. ~~Kurs o Modlitwach~~ Mniejsza o pustą erudycyą, ale kurs, wykład nabożeństwa wielce jest zajmujący. Modlitwa w ~~każdym~~ narodzie jest niejako wskazówką jego moralnego stanu, która ze ścisłością matematyczną oznacza stopień duchowy. Hebrajczycy na przykład, dawali niekiedy Bogu imię Ojca: poganie nawet, używali często tegoż tytułu; w modlitwie jednak miała się rzecz inaczej. W całej pogańskiej starożytności, ~~ani~~ w Starym Zakonie, ani razu w modlitwie nie użył nikt tego tytułu Ojciec do Boga. Czemu także ludzie dawni, nieznający objawienia Mojżeszowego nie umieli nigdy w modlitwie wyrazić tego, co zowiemy dziś poczuciem się skruchą? Doświadczali zgryzot jak my, bo mieli sumienie: występni u nich obiegali lądy i morza w celu ~~znalezienia~~ odczarowania winy, ulgi gdzie jakiej u kogoś, ofiarowali ~~ku~~ wszystkim bogom rozgniewanym, namaszczali się wonniami, oblewali wodą i krwią; ale nie widać u nich serca skruszonego: nigdzie i nigdy w modlitwie nie umieli prosić o przebaczenie. Owidiusz, po stu innych, mógł włożyć w usta człowieka znieważonego, który przebacza winowajcy: non quia tu dignus, sed quia mitis ego; ale nikomu nie przyszło na myśl, zastosować te same słowa do Boga. W liturgii naszej mszalnej tłómaczym na pozór Owidiusza kiedy mówim: Non estimator meriti, sed veniae largitor admitte; a wszakże mówim to, co cały rodzaj ludzki nigdyby nie powiedział bez Objawienia; bo człowiek wiedział że mógł rozgniewać Boga, ~~czy~~ bogów, ale nie wiedział że mógł obrazić

Wyrazy zbrodnia i zbrodniarz mają wszystkie języki; ale wyrazy grzech i grzesznik znajdują się tylko w języku chrześciańskim. Tak samo, i z takiążę [illegible] budzi, mógł zawsze człowiek nazywać Boga Ojcem, w rozumieniu stosunku kreacyi i potęgi; ale nikt o własnych siłach nie mógł wyrzec Ojcze mój! bo tu już zachodzi stosunek miłości, obcy nieznany nawet górze Sinai, a który przynależy się w całości Kalwaryi.

Jeszcze jedna uwaga. Barbarzyństwo ludu hebrejskiego, była to ulubiona teza XVIII wieku. Nie godziło się przyznawać temu ludowi żadnej umiejętności: nie znał ani jednej prawdy fizyczny, ni astronomiczny; ziemia w pojęciu jego była padołem, a Niebo baldachimem; język miał pochodny, a żaden nie poszedł z niego; nie miał ani filozofii, ani sztuki, ani literatury; narody obce, bardzo późno dowiedziały się o Księgach Mojżesza; niewzruszony fałsz, jakoby prawdy wyższe rozproszone w starych pisarzach pogańskich wyszły z tego źródła itd. — Zgoda! i wielka zgoda na wszystko. a jednak czem się to dzieje że ten Lud stale jest rozumny, niewolący, tkliwy, a często podniosły i porywający w modlitwach swoich? Biblia w ogólności, zawiera mnóstwo modlitw, któremi żywią się nasze książki nabożne; a oprócz tego zawiera w tymże rodzaju osobną książkę, książkę książek jedną i jedyną na całym świecie, Książkę Psalmów.

.... Niedorzeczna to i płocha myśl porównywać Dawida z kim [illegible] z Pindarem. Pindar sam nas uczy o sobie — „że mówi do uczonych samych, że nie troszczy się wcale, aby go rozumiał motłoch spółczesnych, przed którym owszem cieszy się że potrzebuje tłomaczów." Aby należycie zrozumieć Pindara

[illegible] dość jest umieć go wygłosić, wyśpiewać; ale potrzeba jeszcze umieć go wyskakać. Pewnie kiedyś o trzewiku
ozdobnym, który z przeproszeniem, niemało musiał się nadziwić na nasze ruchy, jakie mu porywista muza
tego poety nakazała. Z resztą chociażbyśmy nawet i zdołali zrozumieć należycie poezję, nie na wiele by to dziś przyda
ody Pindara, są jako trofea, które duch opuścił na zawsze. Co nas obchodzą konie Hierona, lub muły Agezilaa?
co obchodzą szlachectwo miast, i ich założyciele; cuda bożnic, wyprawy wodzów, miłostki nimf? Uwaga tkwiła w zwią
się i miejscowości; to wszelkie dziś wytężenie naszego umu nie zdoła go wskrzesić. Olimpia, Elida, Azja, niepowrot
nie w proch runęły. Który śmieszny byłby ten, kto by szukał gdzieś Peloponezu w Piśmie raczej, niż w którym
Dawid przeciwnie, unosi się po nad czas i przestrzeń, ponieważ lekceważył miejscowość i czasowe okoliczności; opie
wał jeno Boga i prawdę nieśmiertelną jak sam Bóg. Jeruzalem niezamierzchła wcale dla nas, jest wszędzie
z nami; i to powszechnej części z łaski Dawida. Czytajmy więc i czytajmy bez ustanku psalmy; nie w tłóma
czeniach jednak nowych, które daleko są od źródła, ale wedle wersji łacińskiej przyjętej przez Kościół.
Wiem że hebraizm, przeglądający zawsze mniej lub więcej wskroś Wulgaty zadziwia na razie; bo psalmy, jakie
dziś czytamy, lubo nie były tłómaczone z textu, były jednakże tłómaczone z bardzo bliskiej wersji; i w niemał
na jedno wychodzi. Można przecież zaradzić sobie w trudności zrozumienia. Obierzmy przyjaciela, któryby [illegible]
skrzynką samym czytaniem bacznym i poważnym, przenikając duch mowy niewątpliwie najdawniejszej z pomię
dzy znanych nam i których mamy piśmienne pomniki; mowy, której ścisły lakonizm, kłopotliwszy je
szcze jest niż wszystkie gramatyczne: Obierzmy mówię przewodnika, który by przedewszystkiem nauczył
do czytania w lot rozumem [illegible] niewidomego prawie między ideami u Orientalnych, których porywisty geniusz, nie
cierpi zgoła ścieniowania europejskiego. Obaczymy wtedy, że tłómaczenie psalmów zaleca się głównie
tem, że nie jest ani za daleko, ani za blisko textu hebrajskiego; obaczymy jak tam zabłyska wyraz, i w niem
jakieś krótkie oparcie na wyrażenia, wydobywając mnie z wnętrza piękności pierwszego rzędu. Psalmy są
rzeczywiście przygotowaniem ewangielicznem; bo nigdzie duch modlitwy, duch wielbienia Bożego, nie objawia
się widoczniej: wszędzie czytamy w nich obietnice tego co posiadamy. Charakter główny, naczelna waż
ność tych hymnów że modlą się ustawicznie. Wtedy nawet, kiedy przedmiot którego psalmu zdaje się
przygodny, t. j. tyczący się jakiego wypadku z życia Króla-Proroka, geniusz ten wyrywa się zawsze po za cia
sny swój zakres, zawsze uogólnia: ponieważ widzi wszystko w jedności nieogarnionego Mocarza, który nad duszą
natchnienie, wszystkie jego myśli i uczucia przemieniają się zaraz w modlitwy: niema zgoła ani je
dnego wiersza, któryby nie tyczył się [illegible], do wszystkich czasów i do wszystkich ludzi. Nigdy Da
wid niepotrzebuje pobłażania, które przebacza ciemnym wyrażeniom w zapale; a przecież kiedy
orzeł cedroński podnosi lot w obłoki, oko nasze mogłoby pomieszać pod nim więcej powietrza, niż
ile widział Horacy pod łabędziem dircejskim. Niekiedy przenika się całkiem wydrążeniem

i najwspanialsze wyrażenia uwijają się tłumami: „Kędyż się schronię, kędy ucieknę przed przenikliwem wejrzeniem Twoiém? jeśli pożyczę skrzydeł u jutrzenki i przelecę aż za krańce oceanu, Twoja to ręka mnie nasiędzie i napotkam wszędzie Twoją siłę. Jeśli wzlecę w Niebiosa Tyś tam; jeśli zanurzę się w otchłanich Tyś i tam."(a) Niekiedy spogląda na naturę i w uniesieniach swoich, niby nas, jakoby się na nię zapatrywać mógł [?]: „Panie, (mówi) napełniłeś mnie radością na widok dzieł Twoich! też zachwycę się opiewając wielmożność rąk Twoich! Jakże dzieła Twoje są wielkie! o Panie! Zamyślenia Twoje są jako otchłanie; ale ślepiec nie widzi tych cudów, a szaleniec nie rozumie ich."(b)

Jeśli schodzi do zjawisk osobnych, co za obfitość obrazów, jakie bogactwo wyrażeń! Obraz z jaką mową i wdziękiem wyraża się o godach ziemi z wodą: o Ty nawiedzasz ziemię we miłości Twej, i ubogacasz ją hojnie! Rzeka Pańska wypływa z brzegów swoich, i przysposobiasz pożywienie człowiekowi, takieć bo rozkazanie tobie;(c) napełniaj bruzdy, namnóż ziarn roślinom, a ziemia nasycona rodzajnemi kropelkami zadrgnie radością [?] rozraduje się płodnością. Panie, Ty rok przyozdobisz pięknem błogosławieństw, chmury Twoje ociekać będą wodą:(d) Ostrowia zieloności ozdobią pustynię;(e) Pagórki otoczą się weselem; Kłosia pochylą się na doliny; trzody odzieją się w bogate runa; wszelkie stworzenie wyda głos radości. Tak wszystko poda hymn ku Twej chwale."(f) –

(a) Ps. CXXXVIII, 7.9.10,8. – (b) XCI, 5,6,7. – (c) Quoniam ita est praeparatio ejus. LXIV, 10. – (d) In stillicidiis ejus laetabitur germinans. Nie wyobrażam sobie piękniejszego wyrażenia. (e) Nubes tuae stillabunt pinguedinem. 12, Heb. (f) Pinguescent speciosa deserti. 13 – Clamabunt etenim hymnum dicent.

Voyez le savant ouvrage de Martin Gerbert, prince de S. Blaise:
De cantu et musica sacra, a prima ecclesiæ ætate usque ad præsens tempus. – San Blas. 1774. 2 vol. 4º
p: 99. Hæc pertinent ad illud sacrorum hymnorum in ecclesia genus, quod antiquissimis Ecclesiæ temporibus in usu fuit, in Oriente præsertim a S. Ephrem, inter Latinos a S. Ambrosio excultum, unde et Ambrosiani sunt dicti hymni, non eo quod sola rhythmi aut metri ratio totam cantus ac musicæ varietatem confecerit, sed certi coaptati sunt moduli musici. – Ac totus quidem in eo est Eustachius a S. Ubaldo, Disq. 11, de cantu a S. Ambrosio in Mediolanensem ecclesiam inducto, non cantum alternum vel populi concentum primum induxisse in ecclesiam Mediolanensem S. Ambrosium, sed cantum ipsum modulatum antea insuetum in ecclesia occidentali...
„Catholica ecclesia, ait Nicephorus, principio ejusmodi psalmodiæ hymnorumque canonorum inde sumto, ad hunc usque diem consuetudinem eam retinet, et sacris cantilenis operatur. Morem autem antiphonorum, hoc est, alternis per responsionem carminum concinendorum, ecclesia antiquitus jam inde ab apostolis accepit.“ – Provocat Nicephorus præcise ad morem poetarum antiquorum lyricorum, dum aut soli, aut alternis carmina sua canebat. Quod fue=

factumne fuerit primum in sacris hymnis metrice ac rhythmice compositis, non constat. — Hymni ecclesiastici antiquiores, qui supersunt, metro adstricti non erant, etsi, qua melodia etiam psalmi ac cantica a cantoribus fuerint decantata, manifestum satis non sit. —

x

